

WYDAWNICTWO KURII DIECEZJALNEJ
W ZAMOŚCIU

**Z A M O J S K I
I N F O R M A T O R
D I E C E Z J A L N Y**

Zamość 2011

KOLEGIUM REDAKCYJNE

ks. Adam K. Firosz,
ks. Zygmunt Jagiełło,
ks. Mariusz R. Trojanowski

WYDAWNICTWO KURII DIECEZJALNEJ

ISSN 1425-7777

Opracowanie graficzne: Paweł Michalski
Skład: ks. Mariusz R. Trojanowski

ADRES REDAKCJI
ul. Hetmana Jana Zamoyskiego 1
22-400 Zamość
tel. 84/627-95-21

DRUK:
Nakład: 570

Na okładce: Jan Paweł II,
Motyw: http://www.vatican.va/holy_father/john_paul_ii/index.htm,
Motto Jana Pawła II.

Wolność religijna drogą do pokoju *Orędzie na światowy dzień pokoju 2011*

1. Na początku nowego roku pragnę wszystkim i każdemu z osobna złożyć życzenia – są to życzenia pogody ducha i pomyślności, ale przede wszystkim życzenia pokoju. Również ten rok, który dobiega końca, niestety nie był wolny od prześladowań, dyskryminacji, okrutnych aktów przemocy i nietolerancji religijnej.

Moja myśl kieruje się w szczególności ku drogiej ziemi irackiej, krajowi, który dąży do upragnionej stabilizacji i pojednania, nadal jednak dochodzi tam do przemocy i zamachów. Przychodzą na pamięć niedawne cierpienia wspólnoty chrześcijańskiej, a zwłaszcza nikczemny atak na syrokatolicką katedrę Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Bagdadzie, gdzie 31 października zostało zabitych dwóch kapłanów i ponad pięćdziesięcioro wiernych, zgromadzonych na Mszy św. Po nim, w następnych dniach doszło do dalszych ataków, także na prywatne domy, co wzbudziło we wspólnocie chrześcijańskiej lęk, a u wielu jej członków pragnienie by udać się na emigrację w poszukiwaniu lepszych warunków życia. Zapewniam ich, że duchem jestem z nimi, jest z nimi cały Kościół, a bliskość ta znalazła konkretny wyraz podczas niedawnego Zgromadzenia Specjalnego Synodu Biskupów poświęconego Bliskiemu Wschodowi. Skierowało ono słowa zachęty do wspólnot katolickich żyjących w Iraku i na całym Bliskim Wschodzie, by żyły w jedności i nadal dawały na tych ziemiach odważne świadectwo wiary.

Szczerze dziękuję rządowi, które dokładają starań, by ulżyć w cierpieniach tym braciom w człowieczeństwie, i proszę katolików o modlitwę za braci w wierze, którzy doświadczają prze-

mocy i nietolerancji, oraz o solidarność z nimi. W tej sytuacji poczułem, że szczególnie stosowną rzeczą będzie podzielenie się z wami wszystkimi paroma refleksjami na temat wolności religijnej, która jest drogą do pokoju. Z bólem trzeba bowiem stwierdzić, że w niektórych regionach świata nie jest możliwe swobodne wyznawanie i wyrażanie własnej religii bez narażania się na ryzyko utraty życia i osobistej wolności. W innych regionach występują bardziej milczące i wyrafinowane formy uprzedzeń i oporu względem wierzących i symboli religijnych. Chrześcijanie są w chwili obecnej grupą religijną, która cierpi najwięcej prześladowań z powodu swej wiary. Wielu z nich na co dzień spotyka się ze zniewagami i często żyje w lęku z powodu tego, że poszukują prawdy, wierzą w Jezusa Chrystusa i szczerze apelują o uznanie wolności religijnej. Z tym wszystkim nie można się godzić, gdyż obraża Boga i godność człowieka; ponadto stanowi zagrożenie dla bezpieczeństwa i pokoju oraz uniemożliwia autentyczny integralny rozwój człowieka (1).

W wolności religijnej znajduje bowiem wyraz specyfika osoby ludzkiej, która dzięki niej może ukierunkować swoje życie osobiste i społeczne na Boga; w Jego świetle stają się w pełni zrozumiałe tożsamość, sens i cel istnienia osoby. Odmawianie czy ograniczanie w sposób arbitralny tej wolności jest równoznaczne z kultywowaniem zawężonej wizji osoby ludzkiej; przysłanianie publicznej roli religii jest równoznaczne z tworzeniem społeczeństwa niesprawiedliwego, bowiem nie odpowiada ono prawdziwej naturze osoby ludzkiej; jest równoznaczne z *uniemożliwieniem zaprowadzenia autentycznego i trwałego pokoju w całej rodzinie ludzkiej*.

Wzywam zatem ludzi dobrej woli do odnowy zaangażowania w budowanie świata, w którym wszyscy swobodnie będą mogli głosić swoją religię bądź swoją wiarę i żyć miłością do Boga całym sercem, całą duszą i całym umysłem (por. Mt 22, 37). To

uczucie jest natchnieniem i motywem Orędzia na XLIV Światowy Dzień Pokoju, którego temat brzmi: „Wolność religijna drogą do pokoju”.

Święte prawo do życia i do życia duchowego

2. *Prawo do wolności religijnej jest zakorzenione w godności osoby ludzkiej* (2), której transcendentnej natury nie można lekceważyć ani pomijać. Bóg stworzył mężczyznę i kobietę na swój obraz i swoje podobieństwo (por. Rdz 1, 27). Dlatego każda osoba jest obdarzona *świętym prawem* do życia pełnego, także pod względem duchowym. Jeżeli nie uznaje swojej istoty duchowej, jeżeli nie otwiera się na transcendencję, osoba ludzka skupia się na sobie, nie potrafi znaleźć odpowiedzi na rozbrzmiewające w sercu pytania o sens życia ani zdobyć trwałych wartości i zasad etycznych, nie potrafi też doświadczyć autentycznej wolności i budować sprawiedliwego społeczeństwa (3).

Pismo Święte, podobnie jak nasze doświadczenie, mówi o wielkiej wartości ludzkiej godności: „Gdy patrzę na Twe niebo, dzieło Twych palców, księżyc i gwiazdy, któreś Ty utwierdził: czym jest człowiek, że o nim pamiętasz, i czym syn człowieczy, że się nim zajmujesz? Uczyniłeś go niewiele mniejszym od istot niebieskich, chwałą i czcią go uwieńczyłeś. Obdarzyłeś go władzą nad dziełami rąk Twoich; złożyłeś wszystko pod jego stopy” (Ps 8, 4-7).

Wobec wspaniałej rzeczywistości natury ludzkiej może nas ogarnąć to samo zdumienie o którym mówi Psalmista. Przejawia się ona w otwarciu na Tajemnicę, w zdolności zadawania sobie głębokich pytań na temat samych siebie i pochodzenia wszechświata, jako odbicie w głębi serca najwyższej Miłości Boga, początku i kresu wszystkich rzeczy, każdego człowieka i narodów (4). Transcendentna godność osoby jest istotną wartością mądrości judeochrześcijańskiej, a dzięki rozumowi może

być uznana przez wszystkich. Tę godność, pojmowaną jako zdolność do wychodzenia poza granice własnej materialności i szukania prawdy, należy uznać za *dobro* powszechne, niezbędne do budowania społeczeństwa, mającego na celu realizację i pełnię człowieka. Poszanowanie zasadniczych elementów godności człowieka, takich jak prawo do życia i prawo do wolności religijnej, jest warunkiem legitymacji moralnej wszelkiej normy społecznej i prawnej.

Wolność religijna i wzajemny szacunek

3. *Wolność religijna leży u źródeł wolności moralnej.* W istocie, otwarcie na prawdę i na dobro, otwarcie na Boga, zakorzenione w naturze ludzkiej, nadaje każdemu człowiekowi pełną godność i gwarantuje pełny wzajemny szacunek osób. Dlatego wolność religijną należy pojmować nie tylko jako brak przymusu, lecz przede wszystkim jako zdolność podporządkowania własnych wyborów prawdzie.

Istnieje ścisły związek między wolnością a poszanowaniem; w istocie „poszczególności ludzie i zbiorowości ludzkie w korzystaniu ze swoich praw są zobowiązani prawem moralnym do brania pod uwagę również praw innych ludzi oraz swoich obowiązków wobec innych i wobec dobra wspólnego wszystkich” (5).

Wolność nastawiona wrogo w stosunku do Boga lub na Niego obojętna przeczy w końcu samej sobie i nie gwarantuje pełnego poszanowania drugiego człowieka. Gdy wolę uważa się za całkowicie niezdolną do poszukiwania prawdy i dobra, nie ma ona obiektywnych powodów ani motywacji do działania, lecz tylko chwilowe i przypadkowe interesy, nie ma „tożsamości”, którą należy chronić i kształtować poprzez prawdziwie wolne i świadome wybory. Nie może zatem domagać się poszanowania ze strony „woli” innych, również oderwanych od swej naj-

głębszej istoty, które mogą domagać się uznania innych „racji” czy wręcz braku „racji”. Złudzenie, że relatywizm moralny może być szansą na pokojowe współzycie, jest w rzeczywistości źródłem podziałów i odmawiania godności istotom ludzkim. Zrozumiałe jest zatem, że w jedności osoby ludzkiej trzeba uznać dwa wymiary: wymiar *religijny* i wymiar *społeczny*. W związku z tym jest rzeczą nie do pomyślenia, by wierzący „musieli wyrzec się części samych siebie – swej wiary – aby być aktywnymi obywatelami. Nigdy nie powinna zajść konieczność wyparcia się Boga, aby móc korzystać ze swoich praw” (6).

Rodzina szkołą wolności i pokoju

4. Skoro wolność religijna jest drogą do pokoju, *wychowanie religijne* jest skutecznym sposobem uczenia nowych pokoleń uznawania w drugim człowieku brata i siostry, z którymi należy razem być w drodze i współpracować, ażeby wszyscy czuli się żywymi członkami jednej rodziny ludzkiej, z której nikt nie powinien być wykluczony. Rodzina oparta na małżeństwie, wyrażająca ścisły i komplementarny związek mężczyzny i kobiety stanowi w tej sytuacji pierwszą szkołę, w której wychowują się oraz rozwijają pod względem społecznym, kulturalnym, moralnym i duchowym dzieci, które powinny zawsze znajdować w ojcu i matce pierwszych świadków życia nastawionego na poszukiwanie prawdy i miłości Bożej. Rodzice powinni zawsze mieć możliwość przekazywania dzieciom w sposób wolny, bez przymusu i odpowiedzialnie, własnego dziedzictwa wiary, wartości i kultury. Rodzina, pierwsza komórka społeczności ludzkiej, jest podstawowym środowiskiem wychowania do harmonijnych relacji na wszystkich poziomach ludzkiego współzycia, jako naród i na płaszczyźnie międzynarodowej. Tą drogą należy podążać, w sposób mądry, aby budować trwałą i solidarną tkankę społeczną, aby przygotowywać

młodych ludzi do odpowiedzialnego podejmowania swoich zadań w życiu, w wolnym społeczeństwie, w duchu zrozumienia i pokoju.

Wspólne dziedzictwo

5. Można by powiedzieć, że *wśród podstawowych praw i wolności, zakorzenionych w godności osoby, status wolności religijnej ma charakter specjalny*. Kiedy uznawana jest wolność religijna, godność osoby ludzkiej jest szanowana u podstaw, a i *etos* oraz instytucje narodów umacniają się. I przeciwnie, kiedy odmawia się wolności religijnej, kiedy próbuje się uniemożliwić wyznawanie swej religii czy swej wiary i życie zgodnie z nimi, znieważa się godność człowieka, a zarazem wystawia się na szwank sprawiedliwość i pokój, które opierają się na prawidłowym porządku społecznym, budowanym w świetle Najwyższej Prawdy i Najwyższego Dobra.

W tym sensie wolność religijna jest też zdobyczą kultury politycznej i prawnej. Jest ona dobrem zasadniczym: każdy człowiek musi mieć możliwość swobodnego korzystania z prawa do wyznawania i wyrażania – indywidualnie bądź wspólnotowo – własnej religii czy własnej wiary, zarówno publicznie, jak i prywatnie, w nauczaniu, praktykach, publikacjach, w sprawowaniu kultu i obrzędów. Nie powinien napotykać przeszkód w przypadku, gdyby zechciał przyjąć inną religię czy nie wyznawać żadnej. Znamienne jest w tym zakresie prawo międzynarodowe, które stanowi ważny punkt odniesienia dla państw, nie dopuszcza bowiem żadnych odstępstw od wolności religijnej, z wyjątkiem braku poszanowania słusznego wymogu ładu publicznego, zgodnego ze sprawiedliwością (7). Ustawodawstwo międzynarodowe przyznaje zatem prawom natury religijnej taki sam *status*, jaki ma prawo do życia i do wolności osobistej, na potwierdzenie faktu, że należą one

do *najważniejszych* praw człowieka, do praw uniwersalnych i naturalnych, z którymi prawo stanowione przez człowieka nie może być sprzeczne.

Wolność religijna nie jest wyłącznym dziedzictwem wierzących, lecz całej rodziny ludów ziemi. Jest nieodzownym elementem państwa prawa; nie można jej odmawiać, nie podważając zarazem wszystkich podstawowych praw i wolności, jest ona bowiem ich syntezą i szczytem. Pokazuje ona, w jakim stopniu szanuje się wszystkie inne prawa człowieka” (8). Umożliwiając korzystanie ze specyficznie ludzkich praw, stwarza niezbędne przesłanki urzeczywistnienia *integralnego rozwoju*, który obejmuje całą osobę we wszystkich jej wymiarach (9).

Wymiar publiczny religii

6. *Wolność religijna – jak każda wolność – bierze początek w sferze osobistej, lecz urzeczywistnia się w relacji z innymi. Wolność bez relacji nie jest wolnością pełną.* Także wolność religijna nie sprowadza się do wymiaru jedynie indywidualnego, lecz realizuje się we własnej wspólnocie i w społeczeństwie, zgodnie z tym, że osoba jest istotą relacyjną, a religia ma charakter publiczny.

Relacyjność jest decydującym elementem wolności religijnej, który stanowi dla wspólnot wierzących bodziec do praktykowania solidarności ze względu na wspólne dobro. W tym wymiarze wspólnotowym każda osoba pozostaje jedyna i niepowtarzalna, a zarazem osiąga pełnię i w pełni się realizuje.

Wkład wspólnot religijnych w społeczeństwo jest niezaprzeczany. Istnieje wiele instytucji charytatywnych i kulturalnych, które świadczą o konstruktywnej roli wierzących w życiu społecznym. Jeszcze większe znaczenie ma etyczny wkład religii

w sferę polityczną. Zamiast być marginalizowany czy zakazywany, powinien on być pojmowany jako ważny wkład w promocję wspólnego dobra. W tej perspektywie trzeba wspomnieć o wymiarze religijnym kultury, tworzonej przez wieki dzięki wkładowi społecznemu, a przede wszystkim etycznemu religii. Ten wymiar nie oznacza bynajmniej dyskryminacji osób, które nie wyznają tej wiary, lecz raczej umacnia spójność społeczeństwa, integrację i solidarność.

Wolność religijna jako siła wolności i cywilizacji – niebezpieczeństwa wynikające z instrumentalizacji

7. *Instrumentalne wykorzystywanie wolności religijnej do zamaskowania ukrytych interesów, takich jak na przykład obalenie ustanowionego porządku, zagarnięcie zasobów bądź utrzymanie władzy przez jakąś grupę, może spowodować ogromne szkody w społeczeństwie.* Fanatyzmu, fundamentalizmu, praktyk godzących w godność człowieka nie można nigdy usprawiedliwiać, a tym bardziej, gdy działa się w imię religii. Wyznawanie danej religii nie może być wykorzystywane instrumentalnie ani narzucane siłą. Państwa i różne wspólnoty ludzkie nie mogą zatem nigdy zapominać, że *wolność religijna jest warunkiem poszukiwania prawdy, a prawdy nie narzuca się siłą, ale „mocą samej prawdy”* (10). W takim sensie religia jest siłą *pozytywną i mobilizującą do budowania społeczeństwa obywatelskiego i politycznego.*

Czyż można zaprzeczyć, że wielkie religie świata wniosły wkład w rozwój cywilizacji? Szczere poszukiwanie Boga doprowadziło do większego poszanowania godności człowieka. Wspólnoty chrześcijańskie ze swym dziedzictwem wartości i zasad znacząco przyczyniły się do tego, że osoby i narody nabrały świadomości własnej tożsamości i godności, a także do powstania instytucji demokratycznych oraz

do sformułowania praw człowieka i odpowiadających im obowiązków.

Również w dzisiejszych czasach w coraz bardziej zglobalizowanym społeczeństwie chrześcijanie mają obowiązek – nie tylko poprzez odpowiedzialne angażowanie się w życie społeczne, gospodarcze i polityczne, ale także przez świadectwo miłości bliźniego i wiary – wносить cenny wkład w trudną i porywającą sprawę sprawiedliwości, integralnego rozwoju człowieka i właściwego uporządkowania spraw ludzkich. Wykluczenie religii z życia publicznego pozbawia je przestrzeni życiowej, która otwiera na transcendencję. Bez tego pierwszorzędnego doświadczenia niełatwym przedsięwzięciem staje się wskazywanie społeczeństwu konieczności przestrzegania uniwersalnych zasad etycznych i trudno jest o ustanowienie porządków państwowych i międzynarodowych, w których podstawowe prawa i wolności byłyby w pełni uznawane i wprowadzane w życie, zgodnie z celami – niestety jeszcze nie osiągniętymi bądź nie akceptowanymi – Powszechnej deklaracji praw człowieka z 1948 r.

Kwestia sprawiedliwości i cywilizacji: fundamentalizm i wrogość wobec wierzących zagrażają pozytywnej laickości państw

8. Z taką samą determinacją, z jaką potępia się wszelkie formy fanatyzmu i fundamentalizmu religijnego, należy przeciwstawiać się także wszelkim formom wrogości do religii, które ograniczają publiczną rolę wierzących w życiu obywatelskim i politycznym.

Nie można zapominać, że *fundamentalizm religijny i laicyzm są odpowiadającymi sobie, skrajnymi formami odrzucenia uprawnionego pluralizmu i zasady laickości*. Jeden i drugi absolutyzują bowiem zawężoną i niepełną wizję osoby

ludzkiej, w pierwszym przypadku sprzyjając różnym formom integralizmu religijnego, w drugim zaś – racjonalizmu. *Spółeczeństwo, które chce narzucić religię czy, przeciwnie, odrzucić ją drogą przemocy, jest niesprawiedliwe wobec człowieka i Boga, ale także względem samego siebie. Bóg wzywa do siebie ludzkość przez zamysł miłości, który obejmując całą osobę w jej wymiarze naturalnym i duchowym, wymaga, by nań odpowiedzieć w sposób wolny i odpowiedzialny, całym sercem i całym swoim jestestwem, indywidualnie i wspólnotowo.* A zatem również społeczeństwo, jako wyraz osoby ze wszystkimi jej konstytutywnymi wymiarami, winno żyć i organizować się w taki sposób, by ułatwiać jej otwieranie się na transcendencję. Z tego właśnie względu, tworząc prawa i instytucje danego społeczeństwa, nie można lekceważyć wymiaru religijnego obywateli, całkowicie od niego abstrahując. Poprzez demokratyczne działania obywateli świadomych swojego wzniesłego powołania musi w nich znaleźć odzwierciedlenie istota osoby, aby mogły się dostosować do wymiaru religijnego. Nie będąc wytworem państwa, nie może on być przez nie manipulowany, lecz raczej powinien być uznawany i respektowany.

Porządek prawny na wszystkich poziomach – krajowym i międzynarodowym – który dopuszcza bądź toleruje fanatyzm religijny czy antyreligijny, sprzeniewierza się swej misji, polegającej na ochronie i promowaniu sprawiedliwości i prawa każdego człowieka. Te rzeczywistości nie mogą być uzależnione od woli ustawodawcy czy większości, bowiem, jak już pouczał Cynceron, sprawiedliwość jest czymś więcej niż czystym aktem stanowienia prawa czy jego zastosowania. Zakłada ona, że należy uznać *godność każdego* człowieka (11), która bez wolności religijnej – zagwarantowanej i wykorzystywanej zgodnie z jej istotą – jest okaleczona i znieważona, łatwo może znaleźć się we władaniu bożków, dóbr względnych, przekształconych w absolutne. To wszystko wystawia społeczeństwo na

niebezpieczeństwo totalitaryzmów politycznych i ideologicznych, które kładą zbyt wielki nacisk na władzę publiczną, gdy tymczasem tłumi się czy uciska, jakby stanowiły rodzaj konkurencji, wolność sumienia, wolność myślenia i wolność religijną.

Dialog między instytucjami świeckimi i religijnymi

9. Dziedzictwo zasad i wartości, wyrażanych przez autentyczną religijność, stanowi dla narodów i ich etosów bogactwo. Przemawia ono bezpośrednio do sumienia i do rozumu ludzi, przypomina o konieczności nawrócenia moralnego, motywuje do systematycznego praktykowania cnót i do zbliżania się do siebie nawzajem z miłością, w duchu braterstwa, jako członkowie jednej rodziny ludzkiej (12). Przy poszanowaniu pozytywnej laickości instytucji państwowych publiczny wymiar religii musi być zawsze uznawany. Zasadnicze znaczenie ma tu *zdrowy dialog między instytucjami państwowymi i religijnymi*, służący integralnemu rozwojowi osoby ludzkiej i harmonijnemu życiu społeczeństwa. Życie w miłości i w prawdzie w zglobalizowanym świecie, którego charakterystyczną cechą są społeczeństwa coraz bardziej wieloetniczne i wielowyznaniowe, wielkie religie mogą być ważnym czynnikiem jedności i pokoju w rodzinie ludzkiej. Ich wyznawcy, kierujący się swymi przekonaniem religijnymi i racjonalnie poszukujący wspólnego dobra, winni w sposób odpowiedzialny pełnić swoją misję, mogąc korzystać z wolności religijnej. W rozmaitych kulturach religijnych odrzucić trzeba to wszystko, co godzi w godność mężczyzny i kobiety, natomiast utrwalac to, co pozytywnie wpływa na współzycie obywatelskie.

Przestrzeń publiczna, którą wspólnota międzynarodowa przyznaje religiom i ich propozycji „dobrego życia”, umożliwia powstanie podzielanej przez ogół miary prawdy i dobra,

a także konsensus moralny, które mają fundamentalne znaczenie dla sprawiedliwego i pokojowego współżycia. *Przywódcy* wielkich religii ze względu na swoją rolę, swój wpływ i władzę w swoich wspólnotach jako pierwsi są zobowiązani do wzajemnego szacunku i do dialogu.

Chrześcijan z kolei sama wiara w Boga, Ojca Pana Jezusa Chrystusa, przynagla do tego, by żyli jak bracia, którzy spotykają się w Kościele i współpracują przy budowaniu świata, w którym osoby i narody „zła czynić nie będą ani działać na zgubę (...), bo kraj się napelni znajomością Pana, na kształt wód, które przepelnia morze” (Iz 11, 9).

Dialog jako wspólne poszukiwanie

11. Dla Kościoła dialog między wyznawcami różnych religii stanowi ważne narzędzie współpracy ze wszystkimi wspólnotami religijnymi, która ma na celu wspólne dobro. Kościół nie odrzuca niczego z tego, co w różnych religiach jest prawdziwe i święte. „Ze szczerym szacunkiem przygląda się tym sposobom działania i życia, tym nakazom i doktrynom, które jakkolwiek w wielu punktach różnią się od tego, w co sam wierzy i co zaleca, nierzadko odbija się w nich promień owej Prawdy, która oświeca wszystkich ludzi” (13).

Wskazana droga nie jest drogą relatywizmu czy synkretyzmu religijnego. Kościół bowiem „głosi i jest zobowiązany nieustannie głosić Chrystusa, który jest ‘drogą, prawdą, i życiem’ (J 14, 6), w którym ludzie znajdują pełnię życia religijnego i w którym Bóg wszystko pojednał ze sobą” (14). Nie wyklucza to jednak dialogu i wspólnego poszukiwania prawdy w różnych dziedzinach życia, bowiem – jak często powtarzał św. Tomasz z Akwinu – „wszelka prawda, przez kogokolwiek głoszona, pochodzi od Ducha Świętego” (15).

W 2011 r. przypada 25. rocznica Światowego Dnia Modlitwy o Pokój, spotkania zwołanego w Asyżu w 1986 r. przez czcigodnego Jana Pawła II. *Zwierzchnicy* wielkich religii świata dali wówczas świadectwo, że religia jest czynnikiem jedności i pokoju, a nie podziału i konfliktów. Wspomnienie tego przeżycia pobudza do nadziei na przyszłość, w której wszyscy wierzący poczują i rzeczywiście będą budowniczymi sprawiedliwości i pokoju.

Prawda moralna w polityce i w dyplomacji

12. Polityka i dyplomacja winny brać pod uwagę dziedzictwo moralne i duchowe wielkich religii świata, aby uznać i potwierdzić prawdę, zasady i wartości uniwersalne, których nie można negocjować, bo pociągałoby to za sobą odmawianie godności osobie ludzkiej. Lecz co w praktyce oznacza propagowanie prawdy moralnej w świecie polityki i dyplomacji? Oznacza działanie w sposób odpowiedzialny, oparty na obiektywnej i pełnej znajomości faktów; oznacza dekonstrukcję ideologii politycznych, które wypierają prawdę i godność człowieka, a chcą szerzyć pseudowartości pod pretekstem pokoju, rozwoju i praw człowieka; oznacza wspieranie nieustannych dążeń do stanowienia prawa pozytywnego opartego na zasadach prawa naturalnego (16). Wszystko to jest konieczne i zgodne z zasadą poszanowania godności i wartości osoby ludzkiej”, usankcjonowaną przez narody ziemi w Karcie Organizacji Narodów Zjednoczonych z 1945 r., która przedstawia uniwersalne wartości i zasady moralne, które mają być punktem odniesienia dla norm, instytucji, systemów współlistnienia na poziomie krajowym i międzynarodowym.

Trzeba uwolnić się od nienawiści i uprzedzeń

13. Pomimo lekcji płynącej z historii i zaangażowania państw, organizacji międzynarodowych na szczeblu światowym i lokalnym, organizacji pozarządowych oraz wszystkich ludzi dobrej woli, którzy każdego dnia zabiegają o ochronę podstawowych praw i wolności, dziś jeszcze dochodzi na świecie do prześladowań, różnych form dyskryminacji, aktów przemocy i nietolerancji, mających za podstawę religię. W szczególności w Azji i w Afryce ich ofiarami padają głównie członkowie mniejszości religijnych, którym uniemożliwia się swobodne wyznawanie własnej religii bądź jej zmianę przez zastraszanie i naruszanie praw, podstawowych wolności i zasadniczych dóbr, a wręcz pozbawianie wolności osobistej czy nawet życia.

Istnieją poza tym – jak już powiedziałem – bardziej wyrafinowane formy wrogości do religii, których wyrazem w krajach zachodnich bywa niekiedy wypieranie się historii i symboli religijnych, będących odbiciem tożsamości i kultury większości obywateli. Podsycają one często nienawiść i uprzedzenia i nie są zgodne z pokojową i zrównoważoną wizją pluralizmu i laickości instytucji, nie mówiąc już o ryzyku, że nowe pokolenia nie zetkną się z cennym dziedzictwem duchowym swoich krajów.

Obrona religii wiąże się ściśle z obroną praw i wolności wspólnot religijnych. *Zwierzchnicy* wielkich religii świata oraz osoby odpowiedzialne za narody winni zatem z odnowionym zaangażowaniem działać na rzecz promocji i ochrony wolności religijnej, a zwłaszcza na rzecz obrony mniejszości religijnych, które nie stanowią zagrożenia dla tożsamości większości, lecz przeciwnie, stwarzają sposobność do dialogu i wzajemnego wzbogacenia kultur. Ich obrona jest doskonałą metodą szerzenia życzliwości, otwarcia i wzajemności, którymi należy chronić podstawowe prawa i wolności we wszystkich strefach i regionach świata.

Wolność religijna w świecie

14. Na koniec zwracam się do wspólnot chrześcijańskich, które cierpią na skutek prześladowań, dyskryminacji, aktów przemocy i nietolerancji, w szczególności w Azji, w Afryce, na Bliskim Wschodzie, a zwłaszcza w Ziemi Świętej, miejscu wybranym i pobłogosławionym przez Boga. Raz jeszcze wyrażam im moją ojcowską miłość i zapewniam o modlitwie, a zarazem proszę wszystkich sprawujących władzę o bezzwłoczne działanie, by nikt więcej nie wyrządzał krzywdy chrześcijanom zamieszkującym te regiony. Oby uczniowie Chrystusa nie tracili ducha w obliczu obecnych przeciwności, ponieważ dawanie *świadectwa Ewangelii jest i zawsze będzie znakiem sprzeciwu*.

Rozważajmy w naszym sercu słowa Pana Jezusa: „Błogosławieni, którzy się smucą, albowiem oni będą pocieszeni (...). Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni (...). Błogosławieni jesteście, gdy wam urągają i prześladują was i gdy z mego powodu mówią kłamliwie wszystko złe o was. Cieszcie się i radujcie, albowiem wielka jest wasza nagroda w niebie” (Mt 5, 4-12). Odnówmy zatem „podjęte przez nas zobowiązanie do wyrozumiałości i przebaczenia, o które modlimy się do Boga w *Ojcie nasz*, bo sami określiliśmy warunek i miarę upragnionego miłosierdzia. Prosimy bowiem: ‘Przebacz nam nasze winy, tak jak i my przebaczymy tym, którzy przeciw nam zawinili’ (Mt 6, 12)” (17). Przemocy nie zwycięża się przemocą. Niech za naszym krzykiem bólu będzie zawsze wiara, nadzieja i świadectwo miłości Boga. Wyrażam również nadzieję, że na Zachodzie, zwłaszcza w Europie, zostanie wyeliminowana wrogość i uprzedzenia do chrześcijan, zrodzone z tego, że pragną oni przeżywać swe życie w sposób zgodny z wartościami i zasadami zawartymi w Ewangelii. Niech Europa pojedna się raczej ze swoimi chrześcijańskimi korzeniami, które mają pod-

stawowe znaczenie dla zrozumienia roli, jaką odgrywała, odgrywa i zamierza odgrywać w historii; będzie mogła wówczas żyć w sprawiedliwości, zgodzie i pokoju, prowadząc szczery dialog z wszystkimi narodami.

Wolność religijna drogą do pokoju

Świat potrzebuje Boga. Potrzebuje uniwersalnych i wspólnie podzielanych wartości etycznych i duchowych, a religia może wnieść cenny wkład w ich poszukiwanie, aby udało się zbudować sprawiedliwy i pokojowy ład społeczny na poziomie narodowym i międzynarodowym.

Pokój jest darem Boga i zarazem projektem do wykonania, który nigdy nie jest w pełni zrealizowany. Społeczeństwo pojednane z Bogiem jest bliższe pokoji, który nie jest po prostu brakiem wojny, nie jest wyłącznie owocem dominacji zbrojnej czy ekonomicznej, ani też podstępnych zabiegów czy zręcznych manipulacji. Pokój jest natomiast rezultatem procesu oczyszczenia i uszlachetnienia kulturalnego, moralnego i duchowego każdego człowieka i narodu, w którym godność człowieka jest w pełni szanowana. Zachęcam wszystkich, którzy pragną stać się budowniczymi pokoju, a zwłaszcza ludzi młodych, do wsluchiwania się w swój wewnętrzny głos, by znaleźć w Bogu stały punkt odniesienia dla zyskania autentycznej wolności; niewyczerpaną siłę, pozwalającą kierować światem z nowym duchem, tak by nie popełniać na nowo błędów z przeszłości. Jak poucza sługa Boży Paweł VI, którego mądrości i dalekowzroczości zawdzięczamy ustanowienie Świątowego Dnia Pokoju: „Przede wszystkim trzeba dać Pokojowi inną broń niż ta, która służy zabijaniu i zagładzie ludzkości. Potrzebna jest nade wszystko broń moralna, która daje moc i prestiż prawu międzynarodowemu; po pierwsze przestrzeganie paktów” (18). Wolność religijna jest autentyczną bronią pokoju, a jej *misja jest historyczna i profetyczna*. Ona bowiem

dowartościowuje i wykorzystuje najgłębsze zalety i możliwości osoby ludzkiej, zdolne zmienić świat i uczynić go lepszym. Pozwala żywić nadzieję na przyszłość sprawiedliwą i pokojową, również w obliczu wielkich niesprawiedliwości oraz nędzy materialnej i moralnej. Oby wszyscy ludzie i społeczności na każdym poziomie i w każdym zakątku ziemi mogli wkrótce korzystać z *wolności religijnej, która jest drogą do pokoju!*

Watykan, 8 grudnia 2010 r.

Przypisy

Por. Benedykt XVI, enc. *Caritas in veritate*, 29. 55-57.

Por. Ekumeniczny Sobór Watykański II, Deklaracja o wolności religijnej *Dignitatis humanae*, 2.

Por. Benedykt XVI, enc. *Caritas in veritate*, 78.

Por. Ekumeniczny Sobór Watykański II, Deklaracja o stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich *Nostra aetate*, 1.

Tenże, Deklaracja o wolności religijnej *Dignitatis humanae*, 7.

Przemówienie do Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych (18 kwietnia 2008 r.); aas 100 (2008), 337; „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, n. 5/2008, s. 58.

Por. Ekumeniczny Sobór Watykański II, Deklaracja o wolności religijnej *Dignitatis humanae*, 2.

Jan Paweł II, Przemówienie do uczestników zgromadzenia parlamentarnego Organizacji ds. Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (OBWE) (10 października 2003 r.), 1: AAS 96 (2004), 111; „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, n. 3/2004, s. 18.

Por. Benedykt XVI, enc. *Caritas in veritate*, 11.

Por. Ekumeniczny Sobór Watykański II, Deklaracja o wolności religijnej *Dignitatis humanae*, 1.

Por. Cyceron, *De inventione*, II, 160.

Por. Benedykt XVI, Przemówienie do przedstawicieli innych religii Zjednoczonego Królestwa (17 września 2010 r.); „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, n. 10/2010, ss. 18-19.

Ekumeniczny Sobór Watykański II, Deklaracja o stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich *Nostra aetate*, 2.

Tamże.

Super evangelium Joannis, I, 3.

Por. Benedykt XVI, Przemówienie do władz państwowych i do korpusu dyplomatycznego na Cyprze (5 czerwca 2010 r.); „L'Osservatore Romano” (6 czerwca 2010 r.), s. 8; „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, n. 8-9/2010, s.11; Międzynarodowa Komisja Teologiczna, *Alla ricerca di un'etica universale: uno sguardo sulla legge naturale* (W

poszukiwaniu etyki uniwersalnej – spojrzenie na prawo naturalne), *Città del Vaticano 2009*.

Paweł VI, Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 1976 r.: ASS 67 (1975), 671.
Tamże, s. 668.

**„Przybyliśmy oddać mu pokłon” (Mt 2,2)
List pasterski Episkopatu Polski w związku
z przywróceniem dnia wolnego od pracy w uroczystość
Objawienia Pańskiego**

Umiłowani w Chrystusie Panu, Bracia i Siostry!

Liturgia Kościoła wprowadza nas w Nowy Rok w atmosferze świątecznej radości i wdzięczności. Dziękujemy Bogu Ojcu za Słowo, które stało się ciałem i zamieszkało między nami. *Za to, że oglądaliśmy Jego chwałę, chwałę, jaką Jednorodzony otrzymuje od Ojca, pełen łaski i prawdy (J 1,14).* Zbawiciel dał się poznać prostym betlejemskim pasterzom i uczonym Mędrcom ze Wschodu – ludziom, których serca były wrażliwe i otwarte na przyjęcie tajemnicy Boga-Człowieka.

1. W Ewangelii według św. Mateusza czytamy, że *Mędrcy weszli do domu i zobaczyli Dziecię z Matką Jego, Maryją; upadli na twarz i oddali Mu pokłon (Mt 2,11).* Na pamiątkę tego wydarzenia już od IV wieku po Chrystusie obchodzimy uroczystość Objawienia Pańskiego, zwaną także świętem Trzech Króli. Jest to jedno z pierwszych świąt ustanowionych przez Kościół.

W tradycji wschodniej uroczystość ta nazywana jest *Epifanią*, czyli objawieniem się Boga człowiekowi w Jezusie Chrystusie. Obok Bożego Narodzenia i Zmartwychwstania Pańskiego jest to najstarsze i najbardziej uroczyste święto obchodzone w Kościele powszechnym.

Uroczystość Objawienia Pańskiego niesie głębokie w treści przesłanie. Jest nim prawda o objawieniu człowiekowi tajemnicy zbawienia w Jezusie Chrystusie. Prorok Izajasz głosi nadejście nowej epoki, w której do odnowionej Jerozolimy – do światła chwały Pańskiej – podążać będą narody. Psalmista zaś zapowiada, że *Królowie Tarszisz i wysp przyniosą dary,*

królowie Szeby i Saby złożą daninę. I oddadzą mu pokłon wszyscy królowie, wszystkie narody będą mu służyły (Ps 72,10n).

Prorocza wizja Izajasza oraz natchnione słowa psalmisty kierują nasze myśli do wydarzenia, które zostało opisane na kartach Ewangelii, a którego pamiątkę obchodzić będziemy za kilka dni. W Mędrcach przybyłych do Betlejem, by pokłonić się nowo narodzonemu Królowi, tradycja chrześcijańska zawsze widziała reprezentantów wszystkich narodów. Chrystus objawił się im jako Zbawiciel świata. *Mędrcy świata, monarchowie* prowadzeni byli przez gwiazdę, która w kulturze Wschodu jest symbolem boskości i znakiem Wielkiego Króla. Na wzór Abrahama opuścili swój dom i swoją ojczyznę, aby udać się w daleką podróż. Towarzyszyła im nadzieja na odnalezienie nowo narodzonego Króla – Mesjasza. Gdy Go odnaleźli, złożyli Mu w ofierze dary: złoto, kadzidło i mirrę. Były one wyznaniem wiary w boską i królewską godność Chrystusa oraz zapowiedzią Jego przyszłego cierpienia.

Historia Mędrców – Trzech Króli – to głęboki w treści symbol życiowej drogi każdego człowieka podążającego za światłem wiary. W obrazie Mędrców cała ludzkość przybywa do Betlejem, aby w Jezusie uznać obiecane Mesjasza i złożyć Mu należny hołd.

2. Radość z przeżywania tajemnicy Objawienia Pańskiego posiada w tym roku dodatkowy motyw. Święto Trzech Króli będzie w naszej Ojczyźnie znowu dniem wolnym od pracy. Tak jest od wieków w wielu krajach Europy, np. w Austrii, w Niemczech, we Włoszech, w Hiszpanii i w Szwecji. Podobnie było również w naszej Ojczyźnie przez stulecia, aż do 1960 roku, kiedy to władze komunistyczne odebrały wiernym dzień wolny od pracy w święto Trzech Króli.

Z satysfakcją przyjmujemy decyzję polskiego Parlamentu, który przywrócił status dnia wolnego uroczystości Objawienia Pańskiego. Decyzja ta była poprzedzona w minionych latach wieloma inicjatywami obywatelskimi. Składamy serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy swoją modlitwą, z troskaniem o tradycję Kościoła oraz konkretnymi działaniami z determinacją wspierali zamysł przywrócenia uroczystości Objawienia Pańskiego należnego jej miejsca w życiu społecznym i religijnym Polaków.

Niech nasza chrześcijańska radość wyrazi się w tym dniu poprzez udział we Mszy Świętej. Pragniemy przypomnieć, że uroczystość Objawienia Pańskiego należy do ustanowionych przez Kościół dni świątecznych, w które każdy katolik jest zobowiązany do uczestniczenia w Eucharystii.

Niech nasz udział w liturgii Kościoła będzie wyrazem wdzięczności Bogu, który objawił się światu w Jezusie Chrystusie i przez Niego wezwał do siebie ludzi wszystkich narodów, ras i języków. W Nim wybrał także nas – jak nam przypomniawszy św. Paweł w drugim czytaniu – *abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem. Z miłości przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa według postanowienia swej woli, ku chwale majestatu swej łaski, którą obdarzył nas w Umiłowanym* (Ef 1,4-6).

3. Uroczystość Objawienia Pańskiego podkreśla bardzo mocno powszechność Kościoła oraz jego misyjny charakter. Powołani do wspólnoty wierzących pragniemy spłacać dług wdzięczności wobec Boga, który nas *wezwał z ciemności do przedziwnego swojego światła* (1 P 2,9). Dziękujemy za dar Kościoła, który przeprowadził nas przez bramę chrztu i przyjął do chrześcijańskiej rodziny Dzieci Bożych. Wyrazamy tę wdzięczność przez modlitwę i przez wsparcie dzieł misyjnych prowadzonych przez polskich misjonarzy. Świadomi przyjętego

kiedyś przez naszych przodków skarbu wiary, chcemy dzielić się nią z innymi.

Myślą i sercem obejmujemy wspólnoty chrześcijańskie żyjące na wszystkich kontynentach. Pragniemy wspierać zwłaszcza te, które przeżywają trudności oraz dni próby. Pamiętamy o tych, którzy nie poznali jeszcze światła Ewangelii i nie doświadczyli bezgranicznej miłości Zbawiciela. Wyrażamy naszą solidarność z cierpiącymi prześladowanie ze względu na wiarę w Chrystusa.

Bracia i Siostry!

W wymiarze duchowym wszyscy możemy być misjonarzami. Ofiarujemy więc dziełu ewangelizacji dar naszej modlitwy, od której Chrystus uzależnił powodzenie misji Kościoła. Módlmy się żarliwie, aby w każdym zakątku świata była głoszona Ewangelia. Prośmy Boga, aby objawianie światu Jezusa Chrystusa, jedyne Odkupiciela człowieka, odbywało się bez przeszkód i w prawdziwym pokoju.

W nadchodzącą uroczystość Objawienia Pańskiego zbierane będą w kościołach ofiary na fundusz misyjny, wspierający polskich misjonarzy i misjonarki w ramach działalności Komisji Konferencji Episkopatu Polski ds. Misji. Pamiętajmy, że każdy czyn i każda ofiara na rzecz misji przybliży nas samych do Chrystusa i czyni nas wiarygodnymi uczniami Zbawiciela.

Objawienie Pańskie jest patronalnym świętem Papieskiego Dzieła Misyjnego Dzieci. Wszystkim młodym angażującym się w dzieła misyjne, zwłaszcza w akcję kołędników misyjnych, błogosławimy i zachęcamy do dalszej pomocy w głoszeniu Dobrej Nowiny o Jezusie Chrystusie.

Bracia i Siostry!

W uroczystość Objawienia Pańskiego duszpasterze błogosławiać kadzidło i kredę, którą znaczymy drzwi naszych miesz-

kań. Wyrazamy przez to, że nowo narodzony Chrystus został przyjęty w naszym domu i obdarza jego mieszkańców swoim błogosławieństwem.

Życzymy Wam błogosławieństwa Boga, który z miłości do człowieka posłał na świat swego Syna. Chrystus, który *został ogłoszony narodom i znalazł wiarę w świecie* (por. 1 Tm 3,16) niech będzie z Wami i błogosławi Wasze domy, mieszkania, szkoły i miejsca pracy.

Nowo narodzony Książę Pokoju niech Was obdarza każdego dnia Nowego Roku swoim pokojem. Przedziwny Doradca, Światłość świata, niech wnosi w Wasze życie blask prawdy, która czyni człowieka prawdziwie wolnym. *Słowo Wcielone, które wśród nas zamieszkało*, niech będzie źródłem niegasnącej nadziei, rozpalającym płomień wiecznej miłości, dzięki której życie ludzkie ma sens.

Powierzając Was wstawiennictwu Matki Bożej, która z taką czułością pochyła się nad swoim Boskim Synem w Betlejem i ukazuje Go światu, z serca Wam błogosławimy w Jego imię.

Podpisali: Pasterze Kościoła katolickiego w Polsce zgromadzeni na 353. Zebraniu Plenarnym Konferencji Episkopatu Polski w Warszawie, w dniach 28-29 września 2010 r.

Orędzie z okazji XIX Światowego Dnia Chorego (11 lutego 2011 r.)

„Krwia Jego ran zostaliście uzdrowieni” (1 P 2,24)

Każdego roku we wspomnienie Najświętszej Maryi Panny z Lourdes, które przypada 11 lutego, Kościół przeżywa Światowy Dzień Chorego. Sługa Boży Jan Paweł II pragnął, aby ten Dzień był okazją do refleksji nad tajemnicą cierpienia, a przede wszystkim aby uwrażliwiał nasze wspólnoty i społeczeństwa na chorych braci i siostry. Jeżeli każdy człowiek jest naszym bratem, to zwłaszcza słaby, cierpiący i potrzebujący opieki musi znaleźć się w centrum naszej uwagi, aby nikt nie czuł się zapomniany lub odrzucony. Rzeczywiście „miarę człowieczeństwa określa się w odniesieniu do cierpienia i do cierpiącego. Ma to zastosowanie zarówno w przypadku jednostki, jak i społeczeństwa. Społeczeństwo, które nie jest w stanie zaakceptować cierpiących ani im pomóc i mocą *współczucia* współuczestniczyć w cierpieniu, również duchowo, jest społeczeństwem okrutnym i nieludzkim” (Encyklika *Spe salvi*, 38). Wszystkie inicjatywy, które będą podjęte przez poszczególne Diecezje z okazji tego Dnia, mają być zachętą do bardziej efektywnej opieki nad cierpiącymi, a także przygotowaniem do uroczystych obchodów Światowego Dnia Chorego, które będą miały miejsce w 2013 roku w Sanktuarium Maryjnym w Altötting, w Niemczech.

1. Noszę jeszcze w sercu moment, kiedy to podczas wizyty duszpasterskiej w Turynie, zatopiony w modlitwie zatrzymałem się przed Świętym Całunem. Wpatrywałem się w cierpiące Oblicze, które zaprasza do kontemplacji Tego, który wziął na siebie ludzkie cierpienie wszystkich czasów i miejsc, w tym nasze cierpienia, nasze trudności, nasze grzechy. Iluż wier-

nych w ciągu wieków przeszło przed tym Świętym Płótnem, które okrywało ciało ukrzyżowanego Człowieka, jak to dokładnie opisuje ewangeliczny przekaz męki i śmierci Jezusa! Kontemplacja Całunu jest zaproszeniem do refleksji nad tym, o czym pisze święty Piotr: „Krwia Jego ran zostaliście uzdrowieni” (1 P 2,24). Syn Boży cierpiał i umarł, jednakże zmartwychwstał i właśnie dlatego Jego rany stały się znakiem naszego odkupienia, przebaczenia i pojednania z Ojcem; stają się one jednak również sprawdzianem wiary apostołów i naszej wiary: za każdym razem, kiedy Pan mówi o swojej męce i śmierci, oni nie rozumieją, odrzucają, sprzeciwiają się. Dla nich, tak jak dla nas, cierpienie pozostaje wciąż wielką tajemnicą, trudną do przyjęcia i udźwignięcia. Dwaj uczniowie z Emaus idą zasmuceni wydarzeniami, które miały miejsce w Jerozolimie; dopiero wówczas, gdy Zmartwychwstały idzie razem z nimi, otwierają się na nową rzeczywistość (por. *Lk* 24,13-31). Także apostołowi Tomaszowi przychodzi z trudem uwierzyć w odkupieńczą moc cierpienia: „Jeżeli na rękach Jego nie zobaczę śladu gwoździ i nie włożę palca mego w miejsce gwoździ, i nie włożę ręki mojej do boku Jego, nie uwierzę” (*J* 20,25). Jednak wobec Chrystusa, który pokazuje mu swoje rany, jego odpowiedź zamienia się we wzruszające wyznanie: „Pan mój i Bóg mój!” (*J* 20,28). To, co kiedyś było przeszkodą nie do pokonania, ponieważ było znakiem pozornej porażki Jezusa, stało się po spotkaniu ze Zmartwychwstałym dowodem zwycięskiej miłości: „Jedynie Bóg, który miłuje nas do tego stopnia, iż bierze na siebie nasze rany i nasze cierpienia, zwłaszcza niezawinione, godzien jest wiary” (*Oрудzie Urbi et Orbi*, Wielkanoc 2007).

2. Drodzy chorzy i cierpiący, to właśnie poprzez rany Chrystusa możemy patrzeć oczyma nadziei na wszystko zło, które dotyka ludzkość. Zmartwychwstając, Chrystus Pan nie usunął

ze świata cierpienia i zła, ale uzdrowił je u samych korzeni. Przemocy zła przeciwstawił wszechmoc miłości. Wskazał nam więc, że drogą do pokoju i radości jest miłość: „Przykazanie nowe dam wam, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowalem; żebyście i wy tak się miłowali wzajemnie” (J 13,34). Chrystus, zwycięzca śmierci, żyje pośród nas. Kiedy za świętym Tomaszem powtarzamy: „Pan mój i Bóg mój!”, naśladujemy naszego Mistrza w gotowości oddania życia za naszych braci (por. 1 J 3,16), stając się posłańcami radości, która nie lęka się bólu, radości Zmartwychwstania.

Święty Bernard stwierdza: „Bóg nie może cierpieć, ale może współcierpieć”. Bóg, uosobiona Prawda i Miłość, zapragnął cierpieć dla nas i z nami; stał się człowiekiem, by móc współcierpieć z człowiekiem w sposób rzeczywisty w ciele i krwi. Stąd w każde cierpienie ludzkie wszedł Ktoś, kto je z nami dzieli i znosi; stąd w każdym cierpieniu jest odtąd obecne pocieszenie (*con-solatio*) przez współcierpiącą miłość Boga, i tak wschodzi dla nas gwiazda nadziei (por. Encyklika *Spe salvi*, 39).

Kieruję do was, drodzy bracia i siostry, ponownie to przesłanie, abyście poprzez wasze cierpienie, życie i wiarę byli jego świadkami.

3. Oczekując na spotkanie z okazji Światowego Dnia Młodości w Madrycie, w sierpniu 2011 roku, chciałbym skierować szczególne pozdrowienie do młodych, zwłaszcza tych, którzy doświadczają choroby. Często Męka i Krzyż Jezusa budzą w nas lęk, gdyż zdają się zaprzeczeniem życia. W rzeczywistości jednak jest dokładnie odwrotnie! Krzyż bowiem jest Bożym „tak” dla ludzkości, najwyższym i najbardziej intensywnym wyrazem Jego miłości i źródłem, z którego wypływa życie wieczne. Z przebitego serca Jezusa wypłynęło życie. Tylko On jest w stanie uwolnić nas od zła i przywrócić Kró-

lestwo sprawiedliwości, pokoju i miłości, do którego wszyscy dążymy (por. *Oreǳie z okazji Światowego Dnia Młodzieży 2011*, nr 3). Drodzy młodzi, uczcie się „widzieć” i „spotykać” Jezusa w Eucharystii, gdzie jest On obecny w sposób rzeczywisty, aż do tego stopnia, że staje się pokarmem na naszej drodze. Rozpoznawajcie i służcie Jezusowi także w ubogich, chorych oraz w braciach i siostrach cierpiących i będących w trudnej sytuacji, i potrzebujących waszej pomocy (por. *Oreǳie z okazji Światowego Dnia Młodzieży 2011*, nr 4). Wszystkich was młodych, chorych i zdrowych, ponownie zapraszam do budowania mostów miłości i solidarności, aby nikt nie czuł się samotny, ale bliski Bogu i przynależący do wielkiej rodziny Jego dzieci (por. *Audjencia generalna*, 15 listopada 2006).

4. Kiedy kontemplujemy rany Jezusa, nasze spojrzenie zwraca się ku Jego Najświętszemu Sercu, w którym objawia się w sposób najdoskonalszy miłość Boga. Najświętsze Serce to ukrzyżowany Chrystus, z bokiem przebitym włócznią, z którego wytrysnęły krew i woda (por. *J* 19,34), „symbol sakramentów Kościoła, aby wszyscy ludzie, pociągnięci do otwartego Serca Zbawiciela, z radością czerpali ze źródeł zbawienia” (*Mszał Rzymski*, „*Prefacja o Najświętszym Sercu Pana Jezusa*”). Szczególnie wy, drodzy chorzy, odczuwajcie bliskość tego Serca wypełnionego miłością, aby czerpać z Niego z wiarą i radością, modląc się: „Wodo z boku Chrystusowego, obmyj mnie. Męko Chrystusowa, pokrzep mnie. O dobry Jezu, wysłuchaj mnie. W ranach swoich ukryj mnie” (*Modlitwa św. Ignacego Loyoli*).

5. Na zakończenie mojego Oreǳia na Światowy Dzień Choroego pragnę wyrazić moją jedność z wszystkimi i z każdym z was, czując się współuczestnikiem waszych cierpień i nadziei, którymi na co dzień żyjecie w jedności z Chrystusem

ukrzyżowanym i zmartwychwstałym. Niech On obdarzy was pokojem i uleczy wasze serca. Niech razem z Nim będzie przy was Najświętsza Maryja Panna, którą z ufnością wzywamy jako *Uzdrowienie chorych i Pocieszycielkę strapionych*. U stóp Krzyża wypełniło się proroctwo Symeona, że Jej matczyne serce miecz przeniknie (por. *Łk 2,35*). Z głębi swojego cierpienia, uczestnicząc w cierpieniach Syna, Maryja stała się zdolna do przyjęcia nowej misji: być Matką Chrystusa w Jego członkach. W godzinie Krzyża, Jezus przedstawia Jej każdego ze swoich uczniów, mówiąc: „Oto syn Twój” (*J 19,26-27*). Matczyzna troska o Syna staje się matczyną troską o każdego z nas w naszym codziennym cierpieniu (por. *Homilia, Lourdes, 15 września 2008*).

Drodzy bracia i siostry, w Światowym Dniu Chorego zwracam się również z prośbą do kompetentnych władz, ażeby dołożyły starań o rozwój i doskonalenie odpowiednich struktur opieki zdrowotnej, aby służyły one pomocą i były wsparciem dla cierpiących, przede wszystkim dla najuboższych i potrzebujących. Zwracając się do wszystkich Diecezji, kieruję moje serdeczne pozdrowienie do biskupów, prezbiterów, osób konsekrowanych, seminarzystów, pracowników służby zdrowia, wolontariuszy i wszystkich tych, którzy z miłością poświęcają się służbie chorym, przynosząc ulgę w ich cierpieniu i roztaczając opiekę nad każdym chorym bratem i siostrą, w szpitalach, domach opieki i w rodzinach: w twarzach osób chorych umiejcie zawsze dostrzegać Oblicze oblicz, czyli Chrystusa.

Zapewniam wszystkich o pamięci w modlitwie i każdemu z was udzielam specjalnego Apostolskiego Błogosławieństwa.

Watykan, 21 listopada 2010, w uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata

„Z Chrystusem jesteście pogrzebani w Chrzcie, z Nim jesteście także wskrzeszeni" (por. Kol 2,12)

Oędzie na Wielki Post

Wielki Post, który prowadzi nas do świętowania Wielkiej Nocy, jest dla Kościoła drogocennym i ważnym okresem liturgicznym, dlatego z radością kieruję do was słowo, aby był on przeżywany z należnym zaangażowaniem. Wspólnota Kościoła, gorliwie trwająca w modlitwie i w czynnej miłości, wypatruje ostatecznego spotkania ze swym Oblubieńcem, gdy nadejdzie czas wiekistej Paschy, intensyfikuje swoją drogę oczyszczenia w Duchu, aby z większą obfitością dostąpić w tajemnicy odkupienia nowego życia w Chrystusie Panu (por. I Prefacja Wielkopostna).

1. To właśnie życie zostało nam już przekazane w dniu naszego Chrztu, gdy „stając się uczestnikami śmierci i zmartwychwstania Chrystusa", zaczęła się dla nas „radosna i zdumiewająca przygoda ucznia" (Homilia z dnia Chrztu Pańskiego, 10 stycznia 2010). Święty Paweł w swoich listach wielokrotnie kładzie nacisk na wyjątkową wspólnotę z Synem Bożym, która realizuje się w tym obmyciu. Fakt, że w większości przypadków Chrztost otrzymuje się w dzieciństwie, ukazuje, że chodzi o dar Boga: nikt poprzez własne siły nie zasługuje na życie wieczne. Miłosierdzie Boga, które gładzi grzech i pozwala przeżywać we własnej egzystencji „te same dążenia Chrystusa Jezusa" (Flp 2,5), darowane jest człowiekowi z czystej łaski.

Apostoł Narodów wyraża w Liście do Filipian sens transformacji, która dokonuje się wraz z udziałem w śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa, wskazując na jej cel: „abym mógł poznać Jego, moc Jego zmartwychwstania, udział w Jego cierpieniach, upodabniając się do Jego śmierci, w nadziei na osiągnięcie zmartwychwstania umarłych" (Flp 3,10-11).

Chrzest nie jest więc rytem z przeszłości, ale spotkaniem z Chrystusem, które kształtuje całe istnienie ochrzczonego, daje mu życie Boże i wzywa go do szczerego nawrócenia, sprawionego i podtrzymanego przez Łaskę, które prowadzi go do osiągnięcia dojrzałej postawy Chrystusa.

Szczególny związek łączy Chrzest z Wielkim Postem, jako czasem dobrym do przeżycia zbawiającej Łaski. Ojcowie Soboru Watykańskiego II wezwali wszystkich Pasterzy Kościoła do używania „obficiej elementów chrzcielnych właściwych dla liturgii wielkopostnej” (Konstytucja Sacrosanctum Concilium, 109). W istocie, Kościół od zawsze łączy Wigilię Paschalną z celebracją Chrztu: w tym sakramencie realizuje się owa wielka tajemnica, przez którą człowiek umiera dla grzechu, uzyskuje udział w nowym życiu w Zmartwychwstałym Chrystusie i otrzymuje tego samego Ducha Bożego, który wskrzesił Chrystusa z martwych (por. Rz 8,11). Ten darmowy dar powinien być zawsze w nas ożywiany, a Wielki Post daje nam drogę analogiczną do katechumenatu, który dla chrześcijan starożytnego Kościoła, podobnie jak dla katechumenów dzisiejszych, jest niezastąpioną szkołą wiary i życia, chrześcijańskiego: oni naprawdę przeżywają Chrzest jako akt decydujący dla całej ich egzystencji.

2. Aby wejść na poważnie na drogę wiodącą do Wielkiej Nocy i przygotować się do świętowania Zmartwychwstania Pańskiego najradośniejszego i najuroczystsze święta całego roku liturgicznego • cóż może być bardziej stosowne, niż pozwolić się prowadzić Słowu Bożemu? Dlatego Kościół, w tekstach ewangelicznych kolejnych niedziel Wielkiego Postu, prowadzi nas do szczególnie intensywnego spotkania z Panem, zapraszając nas do przebiegnięcia na nowo etapów chrześcijańskiego wtajemniczenia: dla katechumenów w perspektywie otrzymania sakramentu odrodzenia, dla ochrzczonego w perspektywie

nowych i decydujących kroków w naśladowaniu Chrystusa i w jeszcze głębszym darze dla Niego.

Pierwsza niedziela wielkopostnej drogi ukazuje naszą sytuację człowieka na tej ziemi. Zwycięska walka z pokusami, która rozpoczyna misję Jezusa, jest zaproszeniem do uświadomienia sobie własnej ułomności, aby przyjąć Łaskę, która uwalnia z grzechu i wlewa nową siłę w Chrystusie jako drodze, prawdzie i życiu (por. Obrzędy Chrześcijańskiego Wtajemniczenia Dorosłych, n. 25). Jest stanowczym wezwaniem by przypomnieć, jak wiara chrześcijańska implikuje, na wzór Chrystusa i w jedności z Nim, walkę „z władcami tego świata zagrożonego w ciemnościach” (Ef 6,12), w którym diabeł działa i nie ustaje, także i dzisiaj, w kuszeniu człowieka, który chce zbliżyć się do Pana: Chrystus wychodzi z niej zwycięski, aby otworzyć nasze serce na nadzieję i prowadzić nas do zwyciężania pokus zła.

Ewangelia o Przemienieniu Pańskim stawia przed naszymi oczami chwałę Chrystusa, która antycypuje zmartwychwstanie i która zwiastuje przebóstwienie człowieka. Wspólnota chrześcijańska uświadamia sobie, że jest prowadzona, jak apostołowie Piotr, Jakub i Jan, „osobno, na wysoką górę” (Mt 17,1), aby przyjąć na nowo w Chrystusie, jako synowie w Synu, dar Łaski Bożej: „To jest mój Syn umiłowany, w którym sobie upodobałem. Słuchajcie Go” (w. 5). Jest to zaproszenie do oddalenia się od codziennego szumu, aby zanurzyć się w obecności Boga: On chce przekazać nam każdego dnia słowo, które przenika do głębin naszego ducha, gdzie rozróżnia dobro od zła (por. Hbr 4,12) i umacnia wolę pójścia za Panem.

Prośba Jezusa do Samarytanki: „Daj mi pić” (J 4,7), która przekazana zostaje w liturgii trzeciej niedzieli, wyraża uczucie Boga do każdego człowieka i pragnie wzbudzić w naszym sercu pragnienie daru „wody, który tryska ku życiu wiecznemu” (w. 14): jest to dar Ducha Świętego, który czyni z chrześcijan

„prawdziwych czcicieli”, którzy modlą się do Ojca „w duchu i prawdzie” (w. 23). Tylko ta woda może ugasić nasze pragnienie dobra, prawdy i piękna! Tylko ta woda, dana nam przez Syna, nawadnia pustynie niespokojnej i nienasyconej duszy, dopóki ta „nie spocznie w Bogu”, zgodnie ze słynnymi słowami świętego Augustyna.

„Niedziela niewidomego od urodzenia” ukazuje Chrystusa jako światłość świata. Ewangelia stawia każdemu z nas pytanie: „Czy ty wierzysz w Syna Człowieczego?” „Wierzę, Panie!” (J 9,35.38), stwierdza z radością niewidomy od urodzenia, stając się głosem każdego wierzącego. Cud uzdrowienia jest znakiem, że Chrystus, razem ze wzrokiem, pragnie otworzyć nasze spojrzenie wewnętrzne, aby nasza wiara stawała się coraz głębsza i abyśmy mogli rozpoznać w Nim naszego jedyne Zbawiciela. On rozświetla wszystkie ciemności życia i prowadzi człowieka do życia jako „syn światłości”.

Gdy piątej niedzieli zostaje nam ogłoszone wskrzeszenie Łazarza, jesteśmy postawieni przed ostatnią tajemnicą naszej egzystencji: „Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem... Wierzysz w to?” (J 11,25-26). Dla wspólnoty chrześcijańskiej jest to moment szczerego złożenia, wraz z Martą, całej nadziei w Jezusie z Nazaretu: „Tak, Panie, ja wierzę, że Ty jesteś Chrystus, Syn Boży, który przychodzi na świat” (w. 27). Współdziałając z Chrystusem w tym życiu przygotowuje nas do pokonania granicy śmierci, aby żyć bez końca w Nim. Wiara w zmartwychwstanie umarłych i nadzieja na życie wieczne otwierają nasze spojrzenie na ostateczny sens naszej egzystencji: Bóg stworzył człowieka dla zmartwychwstania i dla życia, i ta prawda nadaje autentyczny i definitywny wymiar ludzkiej historii, ich życiu osobistemu i ich życiu społecznemu, kulturze, polityce, ekonomii. Pozbawiony światła wiary cały wszechświat zostaje zamknięty w grobie bez przyszłości, bez nadziei.

Wielkopostna droga znajduje swoje spełnienie w Triduum Paschalnym, szczególnie w Wielkiej Wigilii Świętej Nocy: odnawiając przyrzeczenia chrzcielne, ponownie wyznajemy, że Chrystus jest Panem naszego życia, tego życia, które Bóg nam podarował, gdy zostaliśmy odrodzeni „z wody i z Ducha Świętego”, i potwierdzamy nasze mocne postanowienie, by odpowiadać działaniu Łaski, aby stawać się Jego uczniami.

3. Nasze zanurzenie w śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa przez Sakrament Chrztu każdego dnia nas pobudza, by uwolnić nasze serce od ciężaru rzeczy materialnych, od egoistycznego przywiązania do „ziemi”, które nas zubaża i które przeszkadza nam w byciu dyspozycyjnymi i otwartymi na Boga i na bliźniego. W Chrystusie Bóg objawił się jako Miłość (por. I J 4,7-10). Krzyż Chrystusa, „słowo Krzyża” objawia zbawczą moc Boga (por. I Kor 1,18), która się daje, aby wywyżczyć człowieka i przynieść mu zbawienie: miłość w jej najbardziej radykalnej formie (por. Enc. *Deus caritas est*, 12). Poprzez tradycyjne praktyki postu, jałmużny i modlitwy, wyrazy zaangażowania w nawrócenie, Wielki Post uczy żyć w świecie coraz bardziej radykalną miłością Chrystusa. Post, który może mieć różne motywacje, nabiera dla chrześcijanina znaczenia głęboko religijnego: czyniąc nasz stół uboższym, uczymy się pokonywać egoizm, aby żyć w logice daru i miłości; znosząc pozbawienie czegoś i to nie tylko zbytecznego uczymy się odwracać spojrzenie od naszego „ja”, aby odkryć Kogoś obok nas i rozpoznać Boga w obliczach tylu naszych braci. Dla chrześcijanina post nie powoduje zamknięcia się, ale otwiera bardziej na Boga i na potrzeby ludzi, a także sprawia, że miłość do Boga staje się także miłością do bliźniego (por. Mk 12,31).

Na naszej drodze znajdujemy się przed pokusą posiadania, chciwością pieniędzy, która usidla prymat Boga w naszym życiu. Żądza posiadania prowokuje przemoc, nadużycia władzy i śmierć; dlatego Kościół, szczególnie w czasie wielkopostnym,

wzywa do praktykowania jałmużny, to znaczy zdolności do dzielenia się. Natomiast bałwochwalcze służenie dobrom materialnym nie tylko oddala od drugiej osoby, ale odziera człowieka, czyni go nieszczęśliwym, łudzi go, nie urzeczywistniając tego, co obiecuje, ponieważ umieszcza rzeczy materialne na miejscu Boga, jedyne go źródła życia. Jak pojąć ojcowską dobroć Boga, jeśli serce jest pełne siebie samego i swoich własnych projektów, którymi łudzimy się, że możemy zapewnić sobie bezpieczną przyszłość? Pokusa polega na myśleniu tak, jak bogacz w przypowieści: „Duszo moja, do twej dyspozycji masz wiele dóbr na wiele lat...” Znamy osąd Pana: „Głupcze, tej właśnie nocy zażądają od ciebie twójego życia...” (Łk 12,19-20). Praktykowanie jałmużny jest wezwaniem do prymatu Boga i do uwagi skierowanej na bliźniego, aby na nowo odkryć naszego dobrego Ojca i przyjąć Jego miłosierdzie.

W całym okresie wielkopostnym Kościół daje nam ze szczególną obfitością Słowo Boże. Rozważając i przyjmując je, aby żyć nim na co dzień, uczymy się drogocennej i niezastąpionej formy modlitwy, ponieważ uważne słuchanie Boga, który stale mówi do naszego serca, karmi drogę wiary, którą rozpoczęliśmy w dniu Chrztu. Modlitwa pozwala nam również zdobyć nowe pojęcie czasu: w istocie, bez perspektywy wieczności i transcendencji, odmierza on po prostu nasze kroki w stronę horyzontu, który nie ma przyszłości. W modlitwie znajdujemy natomiast czas dla Boga, by poznać, że „Jego słowa nie przeminą” (por. Mk 13,31), by wejść w tę intymną wspólnotę z Nim, „której nikt nie będzie mógł nam odebrać” (por. J 16,22) i która otwiera nas na nadzieję, która nie zwodzi, na życie wieczne.

Podsumowując, wielkopostna droga, na której jesteśmy zaproszeni do kontemplowania Tajemnicy Krzyża, polega na „upodobnieniu się do śmierci Chrystusa” (Flp 3,10), aby przeżyć głębokie nawrócenie naszego życia: pozwolić się przemienić

przez działanie Ducha Świętego, jak święty Paweł na drodze do Damaszku; ukierunkować w zdecydowany sposób naszą egzystencję według woli Boga; uwolnić się od naszego egoizmu, pokonując instynkt panowania nad innymi i otwierając się na miłość Chrystusa. Okres wielkopostny jest dogodnym momentem, aby na nowo uznać naszą słabość, przyjąć, ze szczerą rewizją życia, odnawiającą Łaskę Sakramentu Pokuty i podążać w zdecydowany sposób w stronę Chrystusa.

Drodzy bracia i siostry, poprzez osobowe spotkanie z naszym Odkupicielem oraz przez post, modlitwę i jałmużnę, droga nawrócenia w kierunku Wielkiej Nocy prowadzi nas do odkrycia na nowo naszego Chrztu. Odnawiamy w tym Wielkim Poście przyjmowanie Łaski, którą Bóg dał nam w owym momencie, aby oświecała i prowadziła wszystkie nasze działania. Jesteśmy powołani, by przeżywać każdego dnia to, co ten Sakrament oznacza i realizuje, w coraz hojniejszym i autentycznym naśladowaniu Chrystusa. W tej naszej drodze zawieramy nas samych Dziewicy Maryi, która zrodziła Słowo Boże w wierze i w ciele, aby zanurzyć się jak Ona w śmierci i zmartwychwstaniu jej Syn Jezusa i aby mieć życie wieczne.

Watykan, 4 listopada 2010 r.

EPISKOPAT POLSKI

Odwaga pójścia za Jezusem

List pasterski Episkopatu Polski

na Dzień Życia Konsekrowanego – 2 lutego 2011 r.

Siostry i Bracia w Chrystusie!

Kolejny Dzień Życia Konsekrowanego, obchodzony jak co roku w Święto Ofiarowania Pańskiego, to szczególna okazja do podziękowania Panu Bogu za dar, jakim dla całego Kościoła jest życie zakonne w jego różnych formach i wymiarach. To również zachęta do wyrażenia wdzięczności za wszelkie dobro, którego doznaliśmy i wciąż doznajemy dzięki modlitwie i pracy osób konsekrowanych. Nie poprzestańmy jednak na samym dziękczynieniu. Zastanówmy się nad tym, w jaki sposób życie zakonne dotyczy i dotyka każdą i każdego z nas, bo przecież nie jest ono sprawą jedynie wąskiej grupy chrześcijan. Życie zakonne zostało dane nam wszystkim, byśmy korzystali z jego dobrodziejstw i błogosławieństw, ale też byśmy się o nie troszczyli, ochraniali je i wspierali.

Zakonnicy i zakonnice nie biorą się przecież znikąd. Są owocem żywej wiary, gorącej modlitwy i świadectwa życia chrześcijańskiego w rodzinach, w parafiach i we wszystkich innych wspólnotach Kościoła. Bo choć każde powołanie zakonne jest zawsze niezasłużoną łaską Bożą daną grzesznemu człowiekowi, to jednak od nas wszystkich zależy, czy będziemy o tę łaskę prosić, czy będziemy na nią otwarci i gotowi ją przyjąć. Oby Pan Bóg rozbudził w nas pragnienie żywej wiary, aby nasze rodziny, parafie i wspólnoty stały się środowiskiem przyjaznym dla powstawania i rozwoju powołań zakonnych.

1. Wyruszyć w drogę za Jezusem

Kiedy Pan Jezus rozpoczynał realizację swego powołania, opuścił dom rodzinny i wyruszył w drogę. Rozpoczął ją od udania się nad Jordan, gdzie schodziły się tłumy, aby słuchać nauk i przyjąć chrzest nawrócenia z rąk Jana Chrzciciela. Potem udał się na pustynię, aby tam przeżyć swoiste rekolekcje. Jego zwycięstwo nad kuszącym Go diabłem, stało się doświadczeniem mocy, jakiej Bóg udziela każdemu, kto powierza się tylko Jemu i tylko w Nim pokłada swą ufność.

Życie kobiet i mężczyzn wybierających drogę życia zakonnego rozwija się w oparciu o ten sam schemat. Najpierw, u źródła wszystkiego, jest Boże powołanie i zaproszenie do podjęcia życia opartego tylko na Panu Bogu. Potem potrzebny jest czas „wysłuchania nauk” i decyzja zwrócenia się ku Bogu, aby – jak ludzie po chrzcie Janowym – porzucić to, co złe i zwrócić się ku dobru. A potem jeszcze jest pustynia, czyli doświadczenie własnej słabości i mocy Pana Boga, który mnie słabego i grzesznego uzdalnia do zwyciężania zła w sobie i w innych. Osoby zakonne nie są ani lepsze, ani doskonalsze od innych, nie są żadnymi herosami. To – tak jak my wszyscy – słabi i grzeszni ludzie, których Pan Bóg powołał do swojej szczególnej służby i którzy, dzięki Jego łasce, zdobyli się na tyle miłości i odwagi, by na to powołanie wielkodusznie odpowiedzieć. Każdy zakonnik i siostra zakonna mają do przejścia tę samą drogę co Pan Jezus.

Najpierw jednak trzeba opuścić dom rodzinny. Bardzo często właśnie brak wyjścia z domu staje się przeszkodą w odpowiedzi na Jezusowe powołanie. Dajemy się przestraszyć wizją utraty rodziny, a rodzice – utraty córki czy syna. A przecież nie ma dojrzałości i dorosłości – w jakimkolwiek rodzaju życia – bez wcześniejszego opuszczenia domu rodzinnego, bez utraty dziecięcego poczucia bezpieczeństwa i wyruszenia w nieznaną przeszłość. Żeby rozpocząć nowe, doj-

rzale życie, trzeba pożegnać się z dotychczasowym. Trzeba spokojnie i z wdzięcznością, ale też stanowczo i do końca zamknąć za sobą drzwi domu rodzinnego, by pójść własną, wytyczoną mi przez Pana Boga, drogą. Łaska życia zakonnego może pozostać nieprzyjęta, może pozostać niezrealizowana, jeśli nie stać nas będzie na całkowite powierzenie się Panu Bogu. Przecież jako chrześcijanie nie żyjemy dla siebie, lecz dla Niego; nie wychowujemy naszych dzieci dla siebie, lecz dla innych i dla Niego. Jeśli nie wypuścimy ich z gniazda – nie usamodzielnią się, nie będą umiały kochać i przyjąć miłości, rozminą się z każdym życiowym powołaniem.

2. Pragnienie doskonałości – chcieć być blisko Jezusa

Autentyczne życie zakonne nie jest drogą łatwą. Wręcz przeciwnie, to stroma, wyboista, a czasami wręcz karkołomna ścieżka życiowa, na której nie sposób się utrzymać bez świadomości, że kroczę nią nie dla własnego widzimisie, ale dlatego, że wezwał mnie na nią Pan Jezus. To On pierwszy ją przeszedł, przetarł szlaki, zaprosił mnie do naśladowania Go. Świadomość kroczenia Jego śladami wynagradza wszelkie niedogodności podróży, a pragnienie dotarcia do tych samych szczytów, które On osiągnął, wyzwala – mimo zmęczenia – wciąż nowe energie i siły. Pragnienie bycia tam, gdzie On, to pragnienie doskonałości. Ta doskonałość nie polega na sterylnej nieskazitelności, gdyż nikt z nas nie jest bez grzechu.

Chrześcijańska doskonałość polega na jak największej bliskości z Panem Jezusem, na towarzyszeniu Mu w odpoczynku i w zmęczeniu, w radości i w cierpieniu. To jest istota życia chrześcijańskiego, a także istota życia zakonnego. W chrześcijaństwie, a w życiu zakonnym tym bardziej, nie chodzi o teorie ani o zdobywanie duchowych kwalifikacji. Chodzi o Pana Jezusa. On jest celem do którego dążymy,

a zarazem drogą prowadzącą do tego celu. Żeby dotrzeć do Niego, trzeba zostawić za sobą wygodne i szerokie ulice naszych osiągnięć i przyzwyczajzeń, gładkie chodniki naszych planów i zamierzeń, trzeba z bagażem życiowych doświadczeń wyruszyć w nieznaną. Bez zabezpieczeń i ubezpieczeń, bez asekuracji i gwarancji, ale ze światłem Ducha Świętego i z radosną ufnością w sercu, że choć nie wiem, co mnie czeka, to idę z Nim i przy Nim; że w takim towarzystwie na pewno dotrę do celu. Niepowtarzalne piękno życia zakonnego tkwi w możliwości towarzyszenia Panu Jezusowi w realizacji Jego powołania i Jego posłannictwa. Świadomość tego wynagradza wszelkie trudy i niedogodności związane z tą drogą życia.

Pragnienie doskonałości, czyli bliskości z Panem Jezusem nie jest czymś, co można w sobie rozpaść samemu. To łaska, którą On daje darmo tym, którym sam chce. My jednak możemy prosić Chrystusa, aby był w jej dawaniu jak najbardziej hojny, aby coraz więcej młodych serc rozpałał pragnieniem naśladowania Go. Możemy i powinniśmy prosić, aby w coraz to nowych kobiecych i męskich sercach wzbudzał pragnienie radykalizmu ewangelicznego, czyli życia ryzykownego i szalonego – bo przecież i Jego samego posądzano o szaleństwo – ale życia pełnego niezapomnianych przygód, których smaku mogą zaznać tylko Jego wierni naśladowcy.

Przede wszystkim jednak trzeba się gorąco modlić o to, byśmy patrząc na naszego Mistrza i Pana, powołującego innych do bliskości z sobą umieli spojrzeć w głąb własnego serca i spytać z drżącym wzruszeniem: A może i ja, Panie? Może i mnie wzywasz? Trzeba się gorąco modlić o to, byśmy – kiedy w naszym sercu usłyszymy odpowiedź twierdzącą – umieli zdobyć się na tyle odwagi i miłości, by mimo oczywistego poczucia niegodności i ogarniającego nas lęku, umieć odpowiedzieć jak młody Samuel: *Oto jestem Panie, przecież mnie wołałeś*. Trzeba się również modlić o to, żebyśmy – kiedy takie Boże

wołanie rozlegnie się w sercu kogoś z naszych bliskich – chcieli i umieli osłonić je przed zgaszeniem i zagłuszeniem, a także byśmy sami nie tłumili go przez nasze opory, lęki i brak akceptacji.

3. Powołujesz nas jak Piotra

Poprzez Słowo Boże, poprzez dotknięcia duszy, poprzez mniej lub bardziej wyraźne intuicje oraz różnego rodzaju zbiegi okoliczności i przypadki Pan Jezus nie przestaje wołać w sercach wielu ludzi *Pójdź za Mną* (Łk 5, 27). Kiedy – jak Piotr – w poczuciu własnej grzeszności mówimy Mu: *Odejdź ode mnie Panie, bo jestem człowiek grzeszny*, to Pan Jezus spokojnie odpowiada: *Nie bój się!*

Po naszej odpowiedzi może się rozpocząć fascynująca droga życia zakonnego niejednej i niejednego z nas. I choć Pan Jezus nie zachęca nas do jej wybrania błyskotliwymi reklamami lub łatwymi obietnicami, ale twardymi słowami: *Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie swój krzyż i niech Mnie naśladuje* (Mk 8,34), to jeśli tę drogę przejdziemy do końca, będziemy mogli powtórzyć za Piotrem jedno z najpiękniejszych w Piśmie Świętym słów: *Panie, Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że Cię kocham* (J 21,17).

Dzisiejsze Święto Ofiarowania Pańskiego jest dobrą okazją do przypomnienia, że w Kościele istnieją także inne formy życia poświęconego Bogu. Żyjące w świecie dziewice konsekrowane i wdowy składają zobowiązanie do czystości, by w ten sposób bardziej kochać Chrystusa i lepiej służyć bliźnim. Oddają się pokucie, dziełom miłosierdzia, apostołstwu i gorliwej modlitwie. Obok nich są także wierni prowadzący pustelniczy tryb życia, którzy zobowiązują się publicznie do praktykowania rad ewangelicznych. Ich oderwanie od świata świadczy o jego przemijalności i jest wezwaniem

skierowanym do całej wspólnoty kościelnej, aby nie traciła z oczu swojego najważniejszego powołania.

Na zakończenie

Pragniemy podziękować wszystkim, którzy otaczają życzliwością i troską powołania kapłańskie i zakonne, a w dniu dzisiejszym szczególną ofiarą zechcą wesprzeć zakony klauzuralne. Niech ta wymiana darów będzie wyrazem naszego szacunku wobec osób służących nieustannie Panu Bogu w postach i modlitwie, jak Symeon i Anna z dzisiejszej Ewangelii.

Wszystkim, którzy mają odwagę pójść za Jezusem i trwać na Jego drodze, z serca błogosławimy.

Pasterze Kościoła katolickiego w Polsce
zgromadzeni na 353. Zebraniu Plenarnym Konferencji Episkopatu Polski
w Warszawie, w dniach 28-29 września 2010 r.

Komunikat z 354. Zebrania Plenarnego Konferencji Episkopatu Polski

W dniach 15 i 16 marca 2011 r. w Zakopanem odbyło się 354. Zebranie Plenarne Konferencji Episkopatu Polski. Obradom przewodniczył abp Józef Michalik, przewodniczący Konferencji. W zebraniu uczestniczył Nuncjusz Apostolski w Polsce, abp Celestino Migliore. Spotkanie odbywało się w atmosferze oczekiwania na zbliżającą się beatyfikację Ojca Świętego Jana Pawła II.

1. Miejscem zebrania był dom rekolekcyjno-wypoczynkowy „Księżówka”, który w setną rocznicę swego istnienia został gruntownie zmodernizowany. Jeszcze w czasach rozbiorowych przybywali do „Księżówki” kapłani z wielu polskich diecezji, aby poprzez wspólne rekolekcje wzmacniać siły duchowe i fizyczne, a jednocześnie dyskutować o upragnionej przez Polaków niepodległości. Było to więc miejsce, w którym realizowała się integracja kapłanów pochodzących z trzech zaborów. Przybywali tu wybitni przedstawiciele kultury polskiej. Jej znamienitym gościem był kard. Karol Wojtyła jako metropolita krakowski, a później jako papież.

2. W toku obrad nawiązywano wielokrotnie do zbliżającej się beatyfikacji Czcigodnego Sługi Bożego Jana Pawła II. Biskupi wyrażają wdzięczność Ojcu Świętemu Benedyktowi XVI za wydanie dekretu o beatyfikacji Jana Pawła II i wyznaczenie jej daty na Niedzielę Miłosierdzia Bożego. Odwołując się do listu pasterskiego, biskupi podkreślili, że „mamy w niebie przyjaciela Boga i jednocześnie bliskiego orędownika ludzkich spraw”. Wyrazili też przekonanie, że trwające obecnie w Polsce duszpasterskie przygotowanie do beatyfikacji zaowocuje w sposób trwały wypełnianiem na co dzień duchowego testamentu wielkiego Papieża.

3. Mając na uwadze tragiczne w skutkach trzęsienie ziemi i tsunami w Japonii, Konferencja Episkopatu prosi o modlitwę w imię międzyludzkiej solidarności. Biskupi apelują też o przeprowadzenie w parafiach zbiórki do puszek na rzecz uszkodowanych przez ten kataklizm.

4. Biskupi wymienili opinie na temat polskiej prezydencji w Radzie Unii Europejskiej, która rozpocznie się 1 lipca br. Polska jako kolebka ruchu społecznego, który zapoczątkował zmiany w Europie i świecie, ma szczególną misję szerzenia idei solidarności oraz nadawania jej instytucjonalnych rozwiązań. Dla Unii Europejskiej jest to wciąż wielkie wyzwanie. Bardzo ważną kwestią pozostaje też obrona i promocja prawa do wolności religijnej, zarówno w krajach Unii, jak i poza jej granicami. Istotnym zadaniem jest podjęcie działań na rzecz prawa do życia wszystkich poczętych dzieci, a także skutecznej polityki na rzecz rodziny, szczególnie wobec grożącego nam kryzysu demograficznego. W imię prawdy historycznej mamy też obowiązek ukazywania wkładu chrześcijaństwa w budowanie cywilizacji i kultury Europy. Kościół katolicki w Polsce będzie duchowo wspierał polską prezydencję, aby wydała ona jak najlepsze owoce zarówno dla Polski, jak i Unii Europejskiej.

5. Wobec narastającej fali prześladowań chrześcijan na świecie, biskupi apelują o solidarność z męczennikami za wiarę. Jej wyrazem niech będzie modlitwa i wszelkie formy pomocy. W tym zakresie biskupi popierają inicjatywy posłów i senatorów naszego parlamentu, apelujących o poszanowanie wolności religijnej na całym świecie i o równe prawa dla wyznawców Chrystusa. Także służby dyplomatyczne naszego państwa powinny zajmować jednoznaczne stanowisko w tym zakresie, jak czynią to dotychczas i na co liczymy szczególnie w czasie polskiej prezydencji w Radzie Unii Europejskiej.

6. Rok 2011 jest obchodzony w Polsce jako Europejski Rok Wolontariatu Propagujący Aktywność Obywatelską. Jest to okazja do wyrażenia wdzięczności wolontariuszom Parafialnych Zespołów Caritas, którzy w liczbie 45 tysięcy dają codziennie świadectwo miłosierdzia chrześcijańskiego, angażując się w kościelną posługę wobec ubogich i potrzebujących pomocy. Od 15 lat rozwijają się w diecezjach Szkolne Koła Caritas, które zaszczepiają ideę samarytańskiej miłości bliźniego w sercach dzieci i młodzieży. Biskupi doceniają trud nauczycieli, wychowawców i katechetów oraz 49 tysięcy ludzi młodych, włączających się aktywnie w dzieła charytatywne i pomoc humanitarną. Zachęcają też do kontynuowania tego dzieła.

7. Biskupi dzielają niepokój społeczeństwa wywołany ostrą debatą na temat projektu zmian w ustawie o Otwartych Funduszach Emerytalnych, które za zgodą obywateli gromadzą składki emerytalne. W tej debacie nie wolno zapominać o podstawowej zasadzie ubezpieczeń emerytalnych, jaką jest solidarność pokoleń. Równocześnie pojawia się pytanie, czy tak ważna materia, bo dotycząca przyszłej jakości życia Polaków, może być poddawana eksperymentom i czy można ryzykować utratę zaufania obywateli wobec własnego państwa. Sprawy te wymagają rzeczowej i spokojnej dyskusji, o którą apelują biskupi.

8. Pasterze Kościoła w Polsce przypominają instytucjom odpowiedzialnym za wychowanie dzieci i młodzieży w naszym kraju o obiektywnych wartościach, na których mają być budowane programy edukacyjne. Kierując się dobrem uczniów podkreślają, że nie należy zastępować wychowania prorodzinnego wyłącznie edukacją seksualną.

9. Biskupi omówili temat likwidacji małych szkół, szczególnie w środowiskach wiejskich. Jest to niewątpliwie problem złożony, w którym ma miejsce konflikt racji ekonomicznych i edukacyjnych. Szkoła w swoim środowisku wypełnia nie tylko

misję edukacyjną, ale również jest ośrodkiem kultury. Biskupi apelują do władz samorządowych, aby o zamykaniu szkół nie decydowały jedynie względy ekonomiczne.

Biskupi błogosławią na czas Wielkiego Postu i proszą wiernych o świadectwo modlitwy, postu i jałmużny oraz trzeźwości i abstynencji. Jednocześnie wyrażają nadzieję, że dzięki temu wszyscy głębiej przygotujemy się do uroczystości Zmartwychwstania Pańskiego i beatyfikacji Sługi Bożego Jana Pawła II.

Zakopane, 16 marca 2011 r.

Przyjaciel Boga i orędownik naszych spraw
List pasterski Episkopatu Polski przed beatyfikacją Sługi Bożego Jana Pawła II

Drodzy Bracia i Siostry w Chrystusie!

1. Dnia 1 maja tego roku będziemy przeżywać ważne i radosne wydarzenie. Będzie nim beatyfikacja Ojca Świętego Jana Pawła II, który przewodził Kościołowi powszechnemu i umacniał nas w wierze przez ponad dwadzieścia sześć lat. Przez beatyfikację Kościół – w osobie Papieża Benedykta XVI – uzna, iż Czcigodny Sługa Boży Jan Paweł II cieszy się chwałą nieba: stoi przed obliczem Boga, wpatruje się w Niego „twarzą w twarz” (1 Kor 13, 12) i widzi Go „takim, jakim jest” (1 J 3, 2); widzi Boga, który jest Miłością. Będzie Mu przysługiwał tytuł błogosławionego, ponieważ na ziemi w sposób heroiczny naśladował Chrystusa i służył Mu całym swoim życiem.

Świętość człowieka polega na udziale w życiu i świętości samego Boga. Przejawia się ona już tu na ziemi, a po śmierci otrzymuje pieczęć wieczności. Świętość jest powołaniem każdego z nas. Akt beatyfikacji uroczyście potwierdzi wiarę Ludu Bożego, że Jan Paweł II przebywa już w Bożej rzeczywistości nieba, pełnej miłości i życia; że w tej rzeczywistości pamięta o nas, o naszych ziemskich sprawach, troskach i nadziejach. Mamy więc w niebie przyjaciela Boga i jednocześnie bliskiego orędownika ludzkich spraw.

2. Kilka dni temu, w Środę Popielcową, rozpoczęliśmy drogę przygotowującą nas do ponownego przeżycia tajemnicy paschalnej – męki, śmierci i zmartwychwstania Chrystusa. Dobre przeżywanie dni Wielkiego Postu, świętego Triduum Paschalnego i Oktawy Wielkanocy będzie dla Kościoła w Polsce jednocześnie czasem przygotowania do beatyfikacji. Jan Paweł II,

sam będąc zjednoczony z Jezusem Chrystusem, prowadził nas do Niego i zachęcał, byśmy jeszcze bardziej zbliżyli się do naszego Odkupiciela, by stał się On dla nas „drogą i prawdą, i życiem” (J 14, 6).

Dzisiejsze Słowo Boże odsłania przed nami tajemnicę pokusy i zła, niewierności i grzechu. Konfrontuje nas z tym wszystkim, co nie jest świętością, ale jej zaprzeczeniem. Pokusa i zło towarzyszą nam na co dzień w życiu osobistym i społecznym. Trzeba więc spojrzeć w oczy prawdzie o naszej ułomności i grzeszności. Ta trudna czasem konfrontacja nie dokonuje się jednak w pustce, lecz w świetle prawdy o krzyżu Chrystusa i nieskończonym Miłosierdziu Bożym. Dlatego ostatecznie zbliża nas ona do Boga i nawzajem do siebie, a przez to zbliża do świętości.

Pan Jezus, głodny i kuszony na pustyni, przypomina nam, że „nie samym chlebem żyje człowiek, lecz każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych” (Mt 4, 4). Potrzebujemy pożywienia i musimy zabiegać o chleb powszedni, ale przecież zasięg ludzkich pragnień, potrzeb i celów jest znacznie szerszy. Horyzont człowieka otwiera się na perspektywę wieczności i świętości, dlatego chcemy wiedzieć, skąd przychodzimy i dokąd zmierzamy. Potrzebujemy prawdy o naszym losie pielgrzymów, zdążających do życia w Bogu i z Bogiem. Tylko On potrafi zaspokoić do końca najgłębsze pragnienia ludzkiego serca. Tylko Jemu możemy i powinniśmy się kłaniać, i Jemu samemu służyć. O takiej postawie mówi nam Jezus w dzisiejszej Ewangelii (por. Mt 4, 10).

3. Dar życia i służby Jana Pawła II znacząco ubogacił życie współczesnego Kościoła i świata. Od samego początku pontyfikatu Ojciec Święty postawił w centrum uwagi Osobę Chrystusa, Odkupiciela człowieka. Wzywał, aby pozwolono Chrystusowi „mówić do człowieka”, aby otworzono przed Nim „granice

państw, ustrojów ekonomicznych i politycznych, szerokich dziedzin kultury, cywilizacji, rozwoju” (22 X 1978).

My sami, w naszej Ojczyźnie i w naszej części Europy, doświadczyliśmy historycznego przełomu inspirowanego papieską wizją świata wyzwolonego z kajdan totalitarnego i bezbożnego systemu, który przez dziesiątki lat zniewalał człowieka i narody. Pełne ufności otwarcie Jana Pawła II na zbawcze działanie Jezusa w historii stało się zachętą i wzorem przyjęcia nowej wolności i życia w Chrystusie. Wołanie Ojca Świętego, by zstąpił Duch Święty i odmienił oblicze tej ziemi, stało się potężną modlitwą milionów rodaków. Modlitwa ta została wysłuchana.

Jan Paweł II bronił godności człowieka stworzonego na obraz i podobieństwo Boże. Był obrońcą życia na każdym etapie jego rozwoju. W swoich encyklikach społecznych domagał się, aby ci, którzy są odpowiedzialni za kształt życia narodów, kierowali się zawsze zasadami sprawiedliwości i solidarności. Prosił, aby mieli na uwadze zwłaszcza sprawy ludzi ubogich, żyjących na marginesie, pozbawionych szans rozwoju.

Ojciec Święty Jan Paweł II rozumiał człowieka, jego słabości, uwikłania i zagubienie. Nikogo nie potępiał, ale też nie przemilczał trudnych problemów. Wiedział, że człowieka stać na więcej, że jest on stworzony do większych rzeczy. Dobrze rozumieli to młodzi, którym Papież ukazywał ideały i szanse na budowanie lepszego świata, bardziej sprawiedliwego i solidarnego. Uczył ich wymagać od siebie, nawet gdyby inni od nich nie wymagali niczego.

Sługa Boży Jan Paweł II, będąc bezpośrednim świadkiem nieludzkich systemów totalitarnych XX wieku, a zarazem zagrożeń ujawniających się we współczesnej cywilizacji, głosił prawdę o Miłosierdziu Bożym. Ta prawda towarzyszy naszemu pokoleniu i jest odpowiedzią na nasze lęki i zagrożenia, tęsknoty i nadzieje.

4. Bracia i Siostry! Wdzięczni Bogu za dar Ojca Świętego Jana Pawła II pragniemy dobrze przygotować się do jego beatyfikacji, która odbędzie się 1 maja tego roku w Rzymie. Dar beatyfikacji naszego Rodaka jest jednocześnie zadaniem – domaga się naszej odpowiedzi. Wykorzystajmy więc czas Wielkiego Postu, aby się przyjrzeć naszym sumieniom. Postawmy sobie jeszcze raz pytanie, czy w centrum naszego życia jest rzeczywiście Bóg? Zapytajmy się, czy żyjemy w komunii z Nim, jak nas do tego wzywa hasło obecnego roku duszpasterskiego?

Niech prawo miłości Boga i bliźniego będzie nadrzędnym prawem, którym się kierujemy. Niech ta zasada przekłada się na nasze codzienne wybory i decyzje. Miejmy odwagę budować zawsze na Chrystusie i bądźmy gotowi przyjąć zaproszenie Mistrza zawarte w słowach: „Wypłyn na głębię” (Łk 5, 4). Miejmy odwagę zostawić egoistyczne postawy i zachowania, otwierając się na potrzeby braci i sióstr, którzy przeżywają trudności w rodzinie i w pracy.

Wielkopostne i wielkanocne odnowienie komunii z Bogiem powinno również przejawić się w uporządkowaniu spraw rodziny jako podstawowej komórki życia narodu i Kościoła. Zróbmy wszystko, co w naszej mocy, aby pomóc młodym w przygotowaniu się do odpowiedzialnej miłości. Bądźmy wzorem wierności i miłości otwartej na życie w małżeństwach i w rodzinach chrześcijańskich.

Przygotowanie do beatyfikacji Jana Pawła II nie może zatrzymać się tylko na sprawach życia osobistego i rodzinnego. Także sfera życia publicznego ma istotny wpływ na ludzkie ideały i zachowania. Dlatego podzielamy niepokój związany z jakością i stylem życia politycznego w naszym kraju. Utrwalają się gorszące podziały między ludźmi różnych partii, odwołującymi się równocześnie do wartości chrześcijańskich. Przejawia się to chroniczną niechęcią i niezyczliwością, nieposza-

nowaniem poglądów ludzi inaczej myślących i w konsekwencji marnowaniem energii, którą można by wykorzystać na rozwiązywanie problemów i spraw istotnych dla społeczeństwa. Nie o takiej wolności i demokracji marzyliśmy w ciemnych latach komunizmu.

Przeżywajmy godnie beatyfikację naszego Rodaka, który słowem i przykładem uczył nas, że można się „szlachetnie różnić”. Troszczmy się o dobro wspólne unikając napięć i bezpłodnych sporów w Sejmie oraz na najwyższych szczeblach władzy. Niech ewangeliczne wezwanie do przebaczenia i pojednania stanie się programem wszystkich polityków. Niech wśród wielu zadań nie zapominają o zabezpieczeniu prawnym i materialnym rodzin, aby mogły z odwagą budować swoją przyszłość.

Jako pasterze Kościoła nie chcemy poprzestać na retorycznych pytaniach i apelach kierowanych do innych. Wiemy, że niepokojący podział naszego społeczeństwa domaga się od wszystkich, również od nas, postawy głębokiego nawrócenia. Wiemy, że wzywając innych do przemiany serc, sami musimy dać przykład. Naśladując zatem Jana Pawła II, który niejednokrotnie miał odwagę prosić o przebaczenie za grzechy popełnione przez dzieci Kościoła, chcemy i my wyznać, że niejednokrotnie zbyt mało jednoznacznie piętnowaliśmy zło, że nie szukaliśmy dróg porozumienia i jedności.

5. Bracia i Siostry! Przyjmijmy z radością i wdzięcznością dar beatyfikacji Jana Pawła II. Niech ona będzie dalszym ciągiem jego niezwykłego życia i służby. Niech to będzie również dalszy ciąg dziejów wiary, nadziei i miłości na polskiej ziemi, która wydała tak wielkiego Papieża.

Beatyfikacja Jana Pawła II otwiera przed nami nowe perspektywy na przyszłość. Przede wszystkim zobowiązuje nas do jeszcze uważniejszego i bardziej twórczego odczytywania

jego dziedzictwa, zawartego w słowach, w jego osobowości, w stylu życia i służby. Drogowskazy, jakie pozostawił nam Ojciec Święty, niech nam pomagają w stawianiu czoła nowym wyzwaniom i niech inspirują nasze życie osobiste oraz społeczne. Błogosławiony Jan Paweł II niech będzie naszym duchowym przewodnikiem na drogach wolności, jedności i solidarności.

Dziękujemy Ojcu Świętemu Benedyktowi XVI za jego decyzję wyniesienia do chwały ołtarzy swego wielkiego Poprzednika, który, jak wierzymy, swoim orędownictwem w niebie będzie inspirował i wspierał Kościół na ziemi.

U Boga, który jest bogaty w miłosierdzie – przez pośrednictwo Matki Kościoła, której Czcigodny Sługa Boży zawierzył swoje życie i posłannictwo – wypraszamy obfite błogosławieństwo dla wszystkich, którzy z radością i nadzieją oczekują na beatyfikację Jana Pawła II.

Podpisali: Pasterze Kościoła katolickiego w Polsce

Warszawa, 22 lutego 2011 r., Święto Katedry św. Piotra Apostoła.

BISKUP DIECEZJALNY

Homilia wygłoszona w uroczystość Objawienia Pańskiego, 6 stycznia 2011 r. w Katedrze Zamojskiej

Po raz kolejny w ostatnim czasie, radujemy się z tego, że Ewangelia o narodzinach, życiu, śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa jest z jednej strony prawdziwą historią, a zarazem aktualnym wydarzeniem, które oznacza coś dla nas. Tym czymś jest tajemnica naszego wejścia w życie samego Boga nas, ludzi wierzących od momentu chrztu. Otwórzmy więc światłe oczy wiary, światłe oczy serca, a zobaczymy wszystko i będziemy odnowieni... Ewangelia dzisiejsza niesie – na przykładzie Mędrców ze Wschodu i Heroda – jakiś wewnętrzny niepokój, jakiś nakaz serca i wyzwanie... Z pewnością wielu widziało gwiazdę, ale tylko niektórzy zrozumieli jej przesłanie odnoszące się do Mesjasza... Z kolei uczeni w Piśmie, znawcy Biblii znali przepowiednie Boże zarówno co do miejsca, jak i czasu narodzenia Mesjasza. Zbawiciel rodzi się między nimi..., a fakt ten przechodzi obok nich..., a nawet poszukiwania Mędrców nie budzą ich ze snu i tzw. świętego spokoju. Chyba, że wrywają ze snu tylko Heroda poprzez lęk o tron i władzę....

Słusznie zaznaczył św. Augustyn – że owi Mędrcy byli tylko drogowskazami, które pokazują drogę, ale sami nią nie idą... Co więc otwiera oczy i serce na tajemnice Boga? A przecież dzisiaj tutaj razem w tej wspólnotce potwierdzamy prawdy rozumu i serca, które nas tutaj przywiodły. Wydaje się, że pierwszą przeszkodą jest jakaś pewność siebie, ówczesnych i nam współczesnych ludzi, jakaś bezkrytyczność i – powiedzmy wprost – przemądrzałość wobec siebie samego. My mało siebie słuchamy! Nadajemy tylko swój własny program!

I mało słuchamy siebie w ciszy... Tacy ludzie nie dadzą sobie nic powiedzieć... Oni zawsze wiedzą lepiej... i głębiej. Ale taki człowiek – również współczesny – w imię rozumu nie ufa już Bogu, tylko sobie samemu. Trudno mu uwierzyć, że Bóg zamiast być zawsze zwycięski, panujący, a nawet straszliwy w swoim sądzie, okazuje się małym, bezradnym dzieckiem w swoim zbliżeniu się do człowieka...

Drugą przeszkodą jest więc brak prawdy o sobie, a więc brak cnoty pokory, która dzisiaj nie jest w cenie. Pokory, która potrafi się schylić i uwierzyć, że Bóg potrzebuje człowieka, że nas widzi; że opiekuje się nami i przyjmuje nas takimi, jakimi jesteśmy. Św. Paweł Apostoł napisze - Syn Boży „nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, stając się podobnym do ludzi. A w zewnętrznej postaci uznany za człowieka, unżył samego siebie, stając się posłusznym Bogu Ojcu aż do śmierci – i to śmierci krzyżowej” (Flp 2,6-8). To jest Droga i cena za miłość do człowieka, Betlejem połączone z Golgotą. Tą ceną będzie nie tylko zimny betlejemski żłóbek, ale przede wszystkim, drewniany krzyż z Golgoty, gdzie Chrystus, Syn Boga stworzy nas na nowo, abyśmy stali się dziećmi Bożymi.

Do nas wierzących na przełomie XXI wieku przemawia już nie tylko Betlejem, czy Golgota, ale całe życie Jezusa, które od śmierci i zmartwychwstania jest uobecnione w sakramentach wiary Kościoła, a zwłaszcza Eucharystii. Ale wciąż brakuje nam owej pokory, zachwytu i zdumienia wiary, że Bóg może przemówić do nas w tak prosty sposób...

Prośmy więc Boga o mądre serce, które z odwagą wyzna, że „JEZUS, wczoraj, dziś, Ten sam także na wieki”, jest Bogiem z nami i Bogiem nas zbawiającym. Dlatego w zakończeniu pomódlmy się słowami *Modlitwy Trzech Magów* autorstwa Romana Brandstaettera:

Wybacz nam Boże,

że nie ma nas w tym, co tworzymy.
Bo w naszych księgach
staramy się być lepsi,
niż jesteśmy w rzeczywistości.
Drżymy z trwogi, choć
jesteśmy szczęśliwi ze spotkania z Tobą,
Niepokoi nas bowiem myśl,
że wracając od Ciebie, Boże!
Będziemy musieli iść inną drogą
niż ta, którą tutaj przyszliśmy...
Czyż nie możemy wrócić Boże, tą samą drogą?
Odpowiedzmy! Nie możemy! Musimy wrócić inną drogą, bo
On nas napełnił Sobą. Amen.

**Homilia wygłoszona podczas spotkania oplatkowego
Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich, Katedra Zamojska,
9 stycznia 2011 r.**

To pozdrowienie liturgiczne głęboko osadzone również na tekście biblijnym Listu św. Pawła Apostoła przypomina nam podstawową tajemnicę, że wyszliśmy z ręki i miłości Boga Ojca przez Jezusa Chrystusa w Duchu Świętym. Gromadzimy się tutaj jako wspólnota wiary Kościoła, gdzie każdy z nas ma swoje własne imię i swoją niepowtarzalność łaski. W sposób szczególny dzisiaj, w uroczystość Chrztu Pańskiego, kiedy zgromadzeni jesteśmy w „matce kościołów” Katedrze, pod przewodnictwem biskupów i prezbiterów, naszych braci i sióstr w wierze, poczynając od najmniejszych dzieci i tych, którzy stoją na czele różnych Ruchów i Stowarzyszeń Apostolskich naszej Diecezji.

Teraz na początku z pokorą i wdzięcznością wobec Boga, prosimy, aby pobłogosławił tę wodę, którą będziemy pokropieni na pamiątkę chrztu, niech Bóg nam dopomaga, abyśmy byli wierni Duchowi Świętemu, którego otrzymaliśmy.

* * * * *

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Ekscelencjo, Księżę Biskupie Mariuszu, Bracia w Chrystusowym kapłaństwie, Osoby życia konsekrowanego, Bracia i Siostry określający siebie we wspólnocie Kościoła w Ruchach i Stowarzyszeniach Apostolskich, Bracia i Siostry łączący się z nami poprzez Katolickie Radio Zamość.

Liturgia uroczystości Chrztu Pańskiego jest bardzo zwięzła. Jeszcze nie tak dawno radowaliśmy się tajemnicą wejścia Syna Bożego w naszą ludzką historię... Przed trzema dniami kroczy-

liśmy wraz z Mędrcami ze Wschodu, aby rozpoznawać w Nowonarodzonym Dzieciątku Boga i Człowieka, a zarazem Króla wszechświata. A dziś patrzymy już oczyma wiary na tamte wydarzenia z perspektywy 30 lat... Chociaż wrócimy jeszcze do okresu Dzieciństwa Bożego w Święto Ofiarowania Pańskiego, w dniu 2 lutego, to przecież już dzisiaj ta perspektywa zostaje poniekąd zamknięta... Szybko opuszczamy więc okres życia ukrytego w Betlejem, po ucieczce – w Egipcie i w Nazarecie, aby stanąć na progu mesjańskiej działalności Zbawiciela i zobaczyć oczyma wiary rozdarte niebo nad Jordanem, z którego odezwał się głos Boga Ojca. *„Oto mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie...”* (Mt 3,17).

Jezus od 30 lat nosił w sercu tę zdumiewającą tajemnicę, że Bóg nie jest jakimś samotnikiem stwórczym, oddalonym od tego świata, który wprawił w ruch. Ale jest Wspólnotą miłujących się Osób, że Bóg przez Niego wypowiada swoją miłość do człowieka, BÓG OJCIEC i Duch Święty, Duch Prawdy i Miłości... „Otwarcie się nieba” oznacza w tym momencie szczególną inicjatywę podjętą przez Ojca i Ducha Świętego, by połączyć się z ziemią w chwili religijnego rozpoczęcia mesjańskiej misji Wcielonego Syna Bożego. Tutaj wyraźniej – niż w tajemnicy Zwiastowania w Nazarecie – dokonuje się Objawienie Boga Ojca i Ducha Świętego, ukazujące, że Syn Boży stał się człowiekiem dla naszego zbawienia: że tajemnica Betlejem prowadzi na Golgotę, że *„ON przyniesie narodom Prawo – prorokował o Chrystusie Izajasz – nie zniechęci się, ani nie załamie trzciny nadłamanej, nie zgasi knotka tlącego się, aż ustanowiony zostanie jako ZNAK Przymierza, nowego Przymierza we krwi, Krwi Syna Bożego dla ludzi”*. Wtedy dopiero rozumiemy, co to znaczy „uzdrowić wszystkich, którzy byli pod władzą diabła...” Golgota odbierze diabłu zwycięstwo, pomimo, że to zmaganie będzie aż do końca świata.

Posłuchajmy znakomitego komentarza św. Cyryla, biskupa Jerozolimy z IV wieku, który mówił tak: „Nie możemy myśleć o Chrystusie, nie myśląc o Ojcu i Duchu Świętym. Rzeczywiście, aby Syn Boży był CHRYSTUSEM – a to słowo oznacza Pomazańca, Namaszczonego przez Boga, potrzebny jest Ten, który namaszcza – Ojciec i ktoś, kto byłby namaszczeniem – Duch Święty (...) Bez Trójcy Świętej słowo CHRYSTUS nie miałyby sensu (...) To właśnie dlatego obraz chrztu przedstawia Jezusa stojącego w Jordanie, a na samej górze jest obecna ręka niewidzialnego Ojca, który namaszcza, oraz gołębicę, oznaczającą Ducha Świętego i Jego moc. JEZUS jest Jedną z Trzech Osób Miłości. To przez Niego mamy dostęp do Ojca, jesteśmy synami Boga w Synu”. Ten obraz, który przytoczyłem za św. Cyrylem z Jerozolimy może odnieść do nas samych. Od pokoleń w naszej Katedrze Zamojskiej, kiedy wchodząc głównym wejściem do świątyni, po lewej stronie mamy ołtarzyk, który pokazuje nam tajemnicę naszego wejścia przez chrzest w życie samego Boga, poczynając od tajemnicy Trójcy Świętej objawionej. Może warto nawet dzisiaj tam stanąć i zobaczyć siebie, jako dziecko umiłowane przez Boga.

Drodzy Bracia i Siostry! Sens takiego święta, jak dzisiejsza uroczystość Chrztu Pańskiego, polega na tym, abyśmy wciąż na nowo wyciągani byli z naszego zapominalstwa o tym, kim jesteśmy od momentu naszego chrztu, że jesteśmy dziećmi samego Boga. A to stało się przez Jezusa Chrystusa Jego Syna i Ducha Świętego. Byśmy wciąż na nowo byli wyciągani z ciemności dnia powszedniego i naprowadzani na ślady Boga, który nas umiłował w Synu – Jezusie Chrystusie... Przez chrzest Jezus złączył się z nami. Chrzest jest zarazem pomostem, jaki Jezus zbudował sobą samym, pomiędzy nami a Bogiem... A to oznacza, że Jego życie jest naszym losem, że Jego życie jest naszym przeznaczeniem. Że człowiek musi Go ciągle szukać i spotykać, gdyż inaczej zagubi się w życiu...

Uwierzmy, że życie, cierpienie, los, śmierć i przeznaczenie każdego bez wyjątku człowieka, nie są Bogu obojętne... To na dowód tej miłości Bóg dał nam swojego Syna...

Drodzy Bracia i Siostry! Przy tej tajemnicy zapominalstwa, jak przed chwilą wspomniałem, spróbujmy zwrócić uwagę na bardzo niebezpieczne trendy dostrzegane we współczesnym świecie. Wiele osób zdumiewa się dzisiaj tym, że wkłada się wiele wysiłku, zwłaszcza poprzez środki społecznego przekazu, aby tak podstawowe pojęcia, jak: rodzina, życie, śmierć, a także Bóg, Chrystus, Maryja, prawda, miłosierdzie, Kościół przestały znaczyć to, co do tej pory oznaczały. Że te pojęcia są już pojęciami, które trzeba odłożyć do lamusa. By zaczęły oznaczać cokolwiek, ale bez odniesień do ludzkiego życia, a więc bez sensu... Bo dziś modna jest „nowomowa”, dziś modna jest dowolność, odejście od kryteriów, od wszelkiego rodzaju kanonów. Dziś modny jest nieład, rozpad, a ludziom chce się odebrać – poprzez nawet te pojęcia – poczucie przynależności do świata trwałych i niezmiennych wartości, i znaczeń...

Naszym pilnym zadaniem w Kościele jest przywrócić najpierw ewangeliczny sposób myślenia o sobie wobec Boga. Kim jesteśmy i dokąd idziemy? Ażeby później ten sposób myślenia związać z życiem codziennym. Żeby nie było rozdźwięku pomiędzy deklarowaniem się kim jestem, a moim życiem. Takim kolejnym dowodem tej tendencji jest chociażby ankieta, którą przeprowadzono w ostatnich miesiącach. Zapytano Polaków – nie mówię i nie zawężam do katolików – kto jest prymasem Polski? Rozbieżność wymienianych osób była duża, odnosiła się przynajmniej do pięciu osobowości kościelnych z kard. Dziwiszem, z kard. Nyczem. Taka jest świadomość ludzi, kto dzisiaj przewodzi w Kościele polskim, w tym historycznym tytule.

Kolejny przykład. Pani prof. Margaret Peeters z Belgii, była zaproszona do naszych katolickich środowisk z wykładem

na temat globalizacji współczesnej Europy. Powiedziała również do nas takie słowa, że: „dzisiaj wiele organizacji Kościoła utraciło swoją sól”. Ewangelizację trzeba prowadzić dzisiaj wewnątrz Kościoła. Stwierdziła, że główną przyczyną tak bezprecedensowego szerzenia się błędów i fałszu jest to, że straciliśmy – jako chrześcijańskie narody Europy – prawdziwą wiarę, a mamy wiarę na swój użytek. Dzisiejsza rewolucja – mówiła dalej pani profesor – doprowadziła do tego, że świat staje się współczesną wieżą Babel. Jedynie powrót do Boga, odkrycie planu Stwórcy dla świata, nigdy nie było i nie będzie ucieczką, przeciwnie. W świecie zmierzającym do autodestrukcji trzeba powrócić do tradycyjnych pojęć i prawd, do podejmowania odpowiedzialności oraz „do trudu bycia sobą”. Albowiem dzisiaj toczymy prawdziwą wojnę o przyszłość świata, a jest to wojna duchowa. My jesteśmy jej świadkami i jej podmiotami. W analizie Pani prof. Peeters nie wskazuje się na istnienie spisków, nie obwinia się jakiegokolwiek konkretnej grupy ludzi. Pani Profesor wskazuje, że „winna” jest przede wszystkim apostazja. Nasze odwrócenie się od Boga poprzez sposób myślenia, a później dostosowania życia. To są pewne cienie naszej współczesności, dlatego stajemy dzisiaj po stronie Chrystusa, bo przynależymy do Niego od momentu chrztu na czas i na wieczność.

Z Chrystusem idźmy we właściwym kierunku. Patrząc na Niego i karmiąc się Jego słowem i Ciałem doświadczymy miłości, która jest potężniejsza od naszego serca i rozumu. W tej pewności wiary i kroczenia za Chrystusem wchodzimy ufnie w Nowy Rok Pański 2011. Amen.

* * * * *

Taka uroczystość jak dzisiaj jest dobrą okazją, żeby wobec wspólnoty modlących się ludzi wręczyć i potwierdzić nominacje

Zarządu naszych Ruchów i Stowarzyszeń. Dlatego teraz dziękując za dotychczasowe formy współpracy, zachęcam do misji współodpowiedzialności za to wszystko, co dzieje się w Kościele, ale również i w naszej Ojczyźnie, poprzez współdziałanie w poszczególnych ruchach i stowarzyszeniach.

W duchu przemówienia naszego Metropolity, Księdza Arcybiskupa Michalika, wołam i proszę Ducha Świętego o odwagę, żeby katolicy opowiadali się po stronie Chrystusa. Ktoś kto opowiada się za Chrystusem nie może milczeć, gdy dzieje się zło, gdy głoszona jest nieprawda. Oczywiście, sami podlegamy słabości i potrzebujemy mocy miłosiernego Chrystusa, ale ufamy, że z Jego pomocą uda się nam przemieniać krok za krokiem oblicze naszej ziemi, oblicze naszego życia społecznego i kościelnego.

Dziękując za wspólną modlitwę, Wam wszystkim tutaj obecnym, wszystkim łączącym się z nami poprzez Katolickie Radio Zamość z serca udzielam pasterskiego błogosławieństwa.

**Homilia wygłoszona z okazji Jubileuszu
70-lecia Księdza Biskupa Prof. Jana Śrutwy,
Sanktuarium Matki Bożej Szkaplerznej – Tomaszów
Lubelski, 26 marca 2011 r.**

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Ekscelencjo, Księżę Biskupie Janie, i Ekscelencje, Księża Biskupi, Ryszardzie i Mariuszu! Magnificencjo, Księżę Rektorz, cała Wspólnota Akademicka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II w Lublinie! Drodzy Bracia w posługiwaniu Chrystusowym, w kapłaństwie! Szanowni Przedstawiciele Władz parlamentarnych, wojewódzkich, samorządowych w różnych wymiarach służby! Drodzy Bracia i Siostry w Chrystusie!

Wczorajsza Uroczystość Zwiastowania Pańskiego zostaje niejako przedłużona poprzez dzisiejsze dziękczynienie w kościele pod wezwaniem Zwiastowania Pańskiego i w obliczu Matki Bożej Szkaplerznej. Gromadzi nas poprzez Nazaret, Betlejem, aż do Jerozolimy, aby uznać w Jezusie zrodzonym z Najświętszej Dziewicy Maryi obiecane Mesjasza i Jedyne Pośrednika pomiędzy Bogiem a ludźmi. Te drogi wiary nigdy nie były łatwe i proste. Naród Izraela, który posiadał proroków, kapłanów, święte Księgi i świątynię Pańską, nie rozpoznawał czasu nawiedzenia Bożego. I choć jego historia – jak zaznaczy dzisiaj prorok Micheasz – nosi na sobie piętno grzechu, niewierności i zdrady, to jednak Bóg przemienia ją w dzieje miłosierdzia i łaskawości. Tę samą miłosierną miłość i troskę o naród, i ludzi znajdziemy w Psalmie 103, który przed chwilą śpiewaliśmy, że to Bóg jest łaskawy i odpuszcza wszystkie winy, i leczy wszystkie choroby, życie ratuje od zguby, obdarza łaską i miłosierdziem, nie postępując

według naszych grzechów, ani według win naszych nam nie odpłaca.

Zdumiewająco – tę prawdę o miłosiernym Ojcu marnotrawnego syna – potwierdzi Syn Boży, który mówiąc słowami autora Listu do Hebrajczyków, upodobnił się pod każdym względem do braci, by stać się miłosiernym i wiernym arcykapłanem wobec Boga dla prześlągania za grzechy ludzi. W czym bowiem sam cierpiał będąc doświadczanym, w tym może przyjsć z pomocą tym, którzy są poddawani próbom. Jakże miłosierny, dźwigający nas z grzechów jest Bóg..., bo właściwie synów marnotrawnych było dwóch. Młodszy zranił ojca zdradą egoizmu i złością odejsia. A starszy – brakiem szacunku i prawdziwej wdzięczności dla ojca oraz brakiem autentycznej więzi wobec swego brata. A mimo zadanego bólu, ojcowskie serce kocha i wybacza jednemu i drugiemu... W Jezusie Chrystusie doświadczamy tego nowego objawienia się Boga, bogatego w miłość miłosierną, której można dotknąć. Bóg w Chrystusie ma oblicze i serce. W Nim Bóg Ojciec ukazuje nam drogę i światło dla życia w prawdzie i miłości.

To w tę Chrystusową posługę *Veritatem in caritate* włączył swoje życie Ksiądz Biskup Prof. Jan Śrutwa – Pierwszy Pasterz naszego Kościoła Zamojsko-Lubaczowskiego. Urodzony, jak wspomniano, na tej tomaszowskiej ziemi, dnia 1 grudnia 1940 r. w Majdanie Górnym. Ochrzczony i włączony w życie Boga w tym Sanktuarium Maryjnym, a konsekrowany na biskupa 1 września 1984 r. w innym miejscu zawierzenia Maryjnego – w Wąwolnicy, przez posługę apostolską Księdza Kardynała Józefa Glempa. Już jako biskup, pełniąc funkcję rektora KUL-u w posłudze myślenia, nie tylko w wymiarach nauk historycznych, zdawał sobie sprawę z podstawowego zadania – „służyć Prawdzie”, którą jest Chrystus. A służyć Chrystusowi, oznacza dźwigać człowieka poprzez miłość codzienną i miłosierną. Tymczasem, jak ostrzegał nas już w tamtym cza-

sie posługi rektorskiej, na przełomie lat 80-tych, Kard. Józef Ratzinger w książce *Służyć prawdzie*, „dzisiaj nawet sztuka została przeniknięta w służbę, która demaskuje człowieka w jego odrażającym brudzie, bez odniesień do Boga. Wielu poświęca swój geniusz na odsłonięcie prawdy nie po to, aby ukazać jej blask, tylko aby pokazać, że prawda jest brudna, że brud jest prawdą. A wówczas – podkreślał kard. Ratzinger – spotkanie z prawdą już nie uszlachetnia, nie podnosi lecz poniża. W tym tkwi zaiste, tragiczna prawda takiej propozycji współczesnego świata”. Czy coś się zmieniło...? Dzisiejsza rzeczywistość, która ruguje kategorie prawdy o Bogu, człowieku i świecie, i wprowadza narzędzie postmodernizmu, jakim jest polityczna poprawność, zakazująca odróżniania dobra od zła, i prawdy od kłamstwa, potrzebuje świadków ewangelicznej prawdy w miłości. Bo, jak mocno zaznaczy dzisiaj już Benedykt XVI, „wszelki humanizm bez Boga jest nieludzki (...)”

Drodzy Bracia i Siostry! Nasze dzisiejsze dziękczynienie za dar życia i posługi myślenia Księdza Biskupa Prof. Jana niech stanie się również ufną prośbą, aby prawdy Ewangelii, mocne nadzieją pokładaną w Chrystusie, były światłem na każdej pielgrzymiej drodze, również zmagani uniwersyteckich. Pozwólcie, że w zakończeniu sięgniemy do słów poezji księdza Jana Twardowskiego, którą Ksiądz Biskup Jan sobie ceni.

Każda miłość jest bolesna i radosna.

Z miłością jest tak, jakby padał drobniutki deszcz (tak, jak dzisiaj)

Idziesz w tym deszczu i nie wiesz, że pada,

Ale czujesz nagle, że serce ci przemokło do głębi.

Bóg daje czasem radość miłości w naszym sercu,

Ale potem często kończy się ona bólem.

Radość i ból idą w parze w każdym dniu naszego życia,

W każdym odruchu naszego serca.

Czyńmy więc i żyjmy prawdą w miłości. Amen.

Nominacje personalne

6 stycznia

Maria Gmyz, mianowana Przewodniczącą Zarządu Rady Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich Diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej, na okres 3 lat.

Jerzy Czekalski, mianowany Wiceprzewodniczącym Zarządu Rady Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich Diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej, na okres 3 lat.

Krzysztof Sowa, mianowany Sekretarzem Zarządu Rady Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich Diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej, na okres 3 lat.

Bartłomiej Besztak, mianowany Skarbnikiem Zarządu Rady Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich Diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej, na okres 3 lat.

Anna Maciukiewicz, mianowana Rzecznikiem Prasowym Zarządu Rady Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich Diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej, na okres 3 lat.

20 stycznia

Ks. Mgr Tomasz Bazan, zwolniony z funkcji wikariusza parafii św. Krzyża w Zamościu, udzielono urlopu zdrowotnego z zamieszkaniem w opactwie benedyktyńskim w Tyńcu.

9 lutego

Ks. Mgr Rudolf Karaś, wikariusz parafii św. Michała Archaniola w Zamościu, mianowany kapelanem Stowarzyszenia Kobiet po Leczeniu Raka Piersi „Amazonki”.

10 lutego

Ks. Mgr Leszek Kłos, mianowany wikariuszem parafii Ducha Świętego w Hrubieszowie.

ks. Mgr Piotr Skóra, skierowany do pomocy duszpasterskiej w parafii św. Mikołaja w Grabowcu.

24 lutego

Maria Adryńczyk, mianowana Prezesem Zarządu Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej przy Parafii Katedralnej w Zamościu.

4 marca

Ks. Prałat Dr Eugeniusz Derdziuk, proboszcz parafii Nawiedzenia NMP w Krasnobrodzie, mianowany Diecezjalnym Opiekunem Apostolstwa Dzieła pomocy dla Czyśćca.

Ks. Mgr Kamil Taras, wikariusz parafii św. Michała Archanioła w Soli, mianowany Diecezjalnym Kapelanem Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej.

28 marca

Ks. Mgr Andrzej Michalski, wikariusz parafii Wniebowzięcia NMP w Starym Zamościu, zwolniony z funkcji notariusza Sądu Biskupiego w Zamościu.

Ks. Mgr Paweł Zawada, wikariusz parafii Zwiastowania NMP w Tomaszowie Lubelskim, zwolniony z funkcji notariusza Sądu Biskupiego w Zamościu.

Mgr Maria Ziemińska, mianowana notariuszem Sądu Biskupiego w Zamościu.

KURIA DIECEZJALNA

Komunikaty Kurii

1. Wizytacje diekańskie w 2011 r.:

- Ks. Witold Batycki Krasnobród – *NNMP*
Ks. Józef Flis Oleszyce – *Narodzenia NMP*
Ks. Józef Dudek Tomaszów Lubelski – *NSJ*
Ks. Kazimierz Gawlik Dub – *NPNMP*
Ks. Andrzej Puzon Lubaczów – *św. Stanisława*
Ks. Zenon Mrugała Hrubieszów – *MB NP*
Ks. Eugeniusz Derdziuk Tomaszów Lubelski – *ZNMP*
Ks. Andrzej Stopyra Tarnogród – *Przemienienia P*
Ks. Zbigniew Kociołek Narol – *Narodzenia NMP*
Ks. Czesław Szczerba Biłgoraj – *WNMP*
Ks. Jerzy Kołtun Hrubieszów – *św. Mikołaja*
Ks. Ryszard Sierkowski Szczepieszyn – *św. Katarzyny*
Ks. Jan Krawczyk Biłgoraj – *św. Marii M.*
Ks. Czesław Grzyb Łaszczów – *św. App. Piotra i Pawła*
Ks. Józef Tucki Józefów – *NPNMP*

2. A. Bierzmowanie dorosłych:

1) Przygotowanie do bierzmowania osoby, która ma przyjąć ten sakrament w katedrze spoczywa na proboszczu parafii, w której ta osoba aktualnie zamieszkuje.

2) Spowiedź kandydata i świadka do bierzmowania winna odbyć się wcześniej – przed przybyciem do katedry w dniu bierzmowania. Są bowiem sytuacje, kiedy penitentowi należy poświęcić więcej czasu. To zaś niemożliwe jest w katedrze tuż przed bierzmowaniem.

3) Kandydat do bierzmowania winien przybyć do katedry z dokumentem kierującym go do bierzmowania (*wypisanym przez proboszcza parafii*), oraz świadectwem chrztu świętego. Dokument powinien być sygnowany pieczęcią i podpisem proboszcza.

4) W roku 2011 w katedrze zamojskiej bierzmowanie dorosłych odbędzie się w następujących terminach: 13 listopada (wizytacja kanoniczna w katedrze) , 12 grudnia (godz. 18⁰⁰).

B. Bierzmowanie a związki niesakramentalne:

Na etapie przygotowania do bierzmowania należy rozeznaczyć czy kandydat może otrzymać rozgrzeszenie i jest w stanie łaski przyjąć ten sakrament.

1) Jeżeli kandydat do bierzmowania żyje w związku niesakramentalnym, najpierw powinien przyjąć sakrament małżeństwa, a dopiero po nim sakrament bierzmowania. W takiej sytuacji przygotowanie do zawarcia małżeństwa kościelnego winno być jednocześnie połączone z przygotowaniem do przyjęcia bierzmowania.

2) Osoby żyjące w związkach niesakramentalnych przed przyjęciem sakramentu małżeństwa odbywają tylko jedną spowiedź św. – przed samym ślubem. W takiej sytuacji na kartce do spowiedzi należy skreślić spowiedź pierwszą.

3) Osoby żyjące w związku niesakramentalnym to te, które zawarły tylko kontrakt cywilny, jak również te, które żyją ze sobą bez ślubu kościelnego i cywilnego.

3. W dniach 24 - 30 stycznia br. w Archidiecezjalnym Domu Rekolekcyjnym w Nałęczowie zorganizowane zostały dwa turnusy rekolekcji dla katechetów. Temat rekolekcji „Moc w słabości się doskonali”. Ćwiczeniom duchowym przewodniczył O. dr Mirosław Chmielewski Redemptorysta katecheta

i homileta, zatrudniony w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II. Na początek wakacji przewidziane są trzy turnusy w Domu Rekolekcyjnym Sióstr Franciszkanek Misjonarek Maryi w Łabuniach (24-27 czerwca; 28 czerwca-1 lipca; 2-5 lipca). Turnusy letnie poprowadzi ks. mgr Dominik Samulak Prefekt Diecezjalnego WSD. Księży Proboszczów prosimy o przypomnienie katechetom o corocznym obowiązku uczestnictwa w rekolekcjach.

4. W bieżącym roku szkolnym przeprowadzona została XXI Ogólnopolska Olimpiada Teologii Katolickiej – Kraków 2011 dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych pod hasłem: „Mieć wyobraźnię miłosierdzia”. Finał ogólnopolski odbywał się w Krakowie w dniach 17-19 marca 2011 r. Naszą diecezję reprezentowali uczniowie: Chmiel Katarzyna i Piotr Kończyński z I LO w Zamościu oraz Katarzyna Dobosz z Zespołu Szkół Ogólnokształcących im. ONZ w Biłgoraju. Opiekunem diecezjalnym był ks. Bogdan Nowicki.

5. Staraniem Wydziału Nauki Chrześcijańskiej Kurii Diecezjalnej w Zamościu zostały zorganizowane już po raz piąty rekolekcje dla nauczycieli Zamojsko-Lubaczowskiej Rodziny Szkół Jana Pawła II. Zgromadziły one w Domu Rekolekcyjnym Sióstr Franciszkanek Misjonarek Maryi w Łabuniach 23 nauczycieli z 17 szkół. Turnus rekolekcyjny odbywał się w dniach 3-5 marca br. Konferencje i rozważania rekolekcyjne na temat „Kościół szkołą komunii z Bogiem i ludźmi” głosił ks. dr Robert Strus Dyrektor Szkół Katolickich im. św. Ojca Pio w Zamościu. Na kanwie tego wydarzenia i w kontekście zbliżającej się beatyfikacji Sługi Bożego jawi się prośba do Księży Proboszczów z tych parafii, gdzie znajdują się szkoły noszące imię Jana Pawła II, o aktywizację działań mających na celu ukazywanie całego bogactwa związanego z osobą i posługiwaniem papieża

Polaka. Tego wyjątkowego patronatu nie można bowiem ograniczać tylko do uroczystego aktu nadania szkole imienia.

6. Katolickie Radio Zamość zachęca Księża Proboszczów do transmitowania mszy św. ze swoich parafii. Informacje tego dnia będą transmitowane na antenie o parafii i jej historii. Jest ponadto wówczas organizowana loteria i ofiary zbierane na działalność rozgłośni. Na święta Zmartwychwstania przygotowaliśmy kartki z życzeniami. Każdy Proboszcz w kopercie otrzymuje egzemplarze wzorcowe. Można je zamawiać w Biurze Reklamy KRZ.

7. W dniach 23-26 sierpnia 2011 r. w Zwierzyńcu po raz drugi organizowany będzie „EXODUS MŁODYCH” – Spotkanie Młodych Diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej. Tematem będą słowa *Mocni Nadzieją*, które były myślą przewodnią wizyty Jana Pawła II w naszej Diecezji. Exodus młodych będzie okazją do wdzięczności Bogu za dar beatyfikacji naszego umiłowanego Ojca Świętego.

8. Wyższe Seminarium Duchowne z siedzibą w Lublinie, organizuje w dniu 9 kwietnia br. tzw. „dzień otwarty” dla kandydatów do seminarium. Spotkanie rozpocznie się o godz. 10⁰⁰ a zakończy ok. godz. 16⁰⁰. Będzie to okazja do bezpośrednich rozmów z wychowawcami i klerykami.

9. Dane Statystyczne Diecezji za rok 2010

Biskupów	3
Kapłanów	475
Kapłanów wyświęconych	14
Kapłanów zmarłych	2
Alumnów	58
Dekanatów	19
Parafii	183
Ochrzczonych	5075
I komunii św.	4850
Bierzmowanych	7113
Małżeństw zawartych	2666
Zmarłych	5303

Opracował ks. Zygmunt Jagiełło
Notariusz Kurii

Wydział Duszpasterski
Kurii Diecezjalnej
w Zamościu

**Kalendarium wydarzeń
w Diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej,
w związku z beatyfikacją Sługi Bożego Jana Pawła II,
w Niedzielę Miłosierdzia Bożego, 1 maja w 2011 roku**

I. Przygotowanie

2 IV – Rocznica śmierci Sługi Bożego Jana Pawła II, Łaszczów, zjazd Rodziny Szkół im. Jana Pawła II Diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej, Msza św. 10⁰⁰, bierzmowanie, Biskup Pomocniczy Mariusz Leszczyński.

– Bilgoraj, kościół św. Marii Magdaleny, modlitwy o beatyfikację Sługi Bożego Jana Pawła II z udziałem młodzieży z Katolickiego Liceum Ogólnokształcącego im. Papieża Jana Pawła II, Msza św., 18⁰⁰, program artystyczny, Apel Jasnogórski.

– Msze św. w innych kościołach parafialnych.

16 IV – Łabunie, dom rekolekcyjny, Msza św., 10⁰⁰, modlitwy członków Akcji Katolickiej o beatyfikację Sługi Bożego Jana Pawła II, a także z okazji 70. rocznicy męczeńskiej śmierci bł. Stanisława Starowieyskiego, Bp M. Leszczyński.

17 IV – Niedziela Palmowa, XXVI Światowy Dzień Młodzieży, Zamość, modlitwa o beatyfikację Jana Pawła II, 15⁰⁰ – procesja z udziałem młodzieży z kościoła *św. Michała Arch.* do katedry, Msza św., 16⁰⁰, Bp M. Leszczyński.

30 IV/1 V – Czuwanie modlitewne w kościołach diecezji przed beatyfikacją Sługi Bożego Jana Pawła II.

II. Beatyfikacja

1 V – Rzym, Plac św. Piotra, Msza św. pod przewodnictwem Ojca Świętego Benedykta XVI, 10⁰⁰, beatyfikacja, pielgrzymka z Diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej z Biskupem Diecezjalnym Wacławem Depo na czele.

III. Dziękczynienie

1 V – Zamość, Katedra, Msza św. dziękczynna za beatyfikację Jana Pawła II, 18⁰⁰, Bp M. Leszczyński,

– Msze św. dziękczynne w kościołach na terenie diecezji, Apel Jasnogórski, 21⁰⁰.

– Msza św. dziękczynna w Wyższym Seminarium Duchownym Diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej w Lublinie.

7 V – Lubaczów, Konkatedra, *Uroczystość odpustowa Matki Boskiej Łaskawej*, Msza św., 17⁰⁰ – Abp Józef Michalik, Metropolita Przemyski, Bp W. Depo.

14 V – Dziękczynienie Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej za beatyfikację Jana Pawła II, Katedra, Msza św., 10⁰⁰, święcenia diakonatu, Bp M. Leszczyński.

– Dziękczynienie Ziemi Biłgorajskiej za dar beatyfikacji Jana Pawła II, kościół – *wotum Jana Pawła II*, Msza św., 17⁰⁰, koncert, Bp W. Depo.

16 V – Katedra, Msza św. dziękczynna za beatyfikację Jana Pawła II, 18⁰⁰, Bp W. Depo.

28 V – Tomaszów Lub., sanktuarium, dziękczynienie młodzieży (w tym bierzmowanej) za beatyfikację Jana Pawła II, Msza św., 11⁰⁰, Bp Senior Jan Śrutwa.

31 V – Krasnobród, diecezjalne dziękczynienie chorych za beatyfikację Jana Pawła II, Msza św. w Domu Opieki Społecznej i w sanktuarium, 11³⁰, Bp M. Leszczyński.

2 VI – Lubaczów, Konkatedra, Msza św., 17⁰⁰ z okazji 20. rocznicy wizyty Jana Pawła II w Lubaczowie i poświęcenia przez niego Konkatedry, Bp M. Leszczyński.

3 VI – Lubaczów, kościół *św. Karola Boromeusza*, 20. rocznica wizyty Jana Pawła II w Lubaczowie, Msza św., 17⁰⁰, bierzmowanie, Bp M. Leszczyński.

9 VI – Dziękczynienie Ziemi Hrubieszowskiej za beatyfikację Jana Pawła II, kościół *Ducha Świętego*, Msza św., 17⁰⁰ z udziałem dzieci pierwszokomunijnych i młodzieży (sakrament bierzmowania), Bp M. Leszczyński.

12 VI – Zamość, kościół Matki Boskiej Królowej Polski, 12. rocznica wizyty Jana Pawła II w Zamościu, Msza św., 12⁰⁰, Biskup Senior J. Śrutwa.

– Zamość, Katedra, Msza św., 18⁰⁰, Bp Stanisław Budzik, Sekretarz Konferencji Episkopatu Polski, Bp W. Depo.

1 VII – Maryjne uroczystości odpustowe w Krasnobrodzie,

procesja do kaplicy „Na wodzie”, Msza św., Bp M. Leszczyński.

2 VII – Suma odpustowa, 12⁰⁰, Biskup Łomżyński Stanisław Stefanek, Bp W. Depo.

16 VII – Maryjne uroczystości odpustowe w sanktuarium w Tomaszowie Lub. pielgrzymka rodzin, Msza św., 12⁰⁰, Biskup Pomocniczy z Rzeszowa Edward Białogłowski, Bp M. Leszczyński.

2-14 VIII – Piesza pielgrzymka dziękczynna na Jasną Górę pod hasłem: „Nie bójcie się być świętymi”.

8 IX – Katedra, Uroczystość Narodzenia NMP, Msza św., 12⁰⁰, Biskup Pomocniczy z Przemyśla Marian Rojek.

17 IX – Krasnobród, diecezjalna pielgrzymka ministrantów – dziękczynienie za beatyfikację Jana Pawła II, Msza św. 11⁰⁰, Bp M. Leszczyński.

Bp Mariusz Leszczyński
Przewodniczący Wydziału Duszpasterskiego

Zamość, w święto Katedry św. Piotra, 22 lutego 2011 r.

INNE

Bp Mariusz Leszczyński
Zamość

„Nie samym chlebem żyje człowiek”

Wielki Post daje nam szczególną okazję do refleksji i uświadomienia sobie różnych zagrożeń, jakie przed nami stają. Jednocześnie pomaga nam ożywić w sobie pełną nadziei prawdę, że z Jezusem, który zwyciężył śmierć, piekło i szatana, będziemy mogli pokonać każde zło, a przez to jeszcze bardziej zbliżyć się do Boga i do ludzi. Trzeba więc skorzystać z tej szansy i oderwać się na chwilę od codziennych zajęć i trosk, by w ciszy i modlitwie otworzyć swe serce przed Jezusem i wsłuchać się w Jego głos, który napomina: „Nie samym chlebem żyje człowiek, ale każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych” (Mt 4, 4b). Jest to tym bardziej konieczne, gdyż „w obecnych czasach zmniejszyło się nieco znaczenie duchowe praktyki postu, a stała się ona raczej – w kulturze zdominowanej przez poszukiwanie dobrobytu materialnego – środkiem terapeutycznym wspomagającym pielęgnację własnego ciała. Poszczenie służy oczywiście dobrej kondycji fizycznej, ale dla ludzi wierzących stanowi w pierwszej kolejności «terapię» pomagającą leczyć to wszystko, co uniemożliwia wypełnianie woli Boga” (Benedykt XVI).

Podążmy więc trud wielkopostnej refleksji i wyrzeczeń. Z Jezusem każda pozornie jałowa pustynia stanie się ziemią spotkania twarzą w twarz z Bogiem, ziemią życiodajną, ziemią duchowego odrodzenia oraz ponownego rozkwitu i owocowania osłabłej miłości. W ten sposób wyda ona owoc w postaci przemiany naszego ducha i postaw życiowych. Oto nasze wielkopostne zadania! Dróg do ich realizacji jest wiele: przede

wszystkim bogata liturgia słowa z dzisiejszą Ewangelią ukazującą Jezusa, który pokonał złego ducha na pustyni (Mt 4, 1-11), Gorzkie Żale i Droga Krzyżowa, rekolekcje i spowiedź, wspólnotowa modlitwa Kościoła i nasza osobista. Jezus mówi nam, że zwyciężanie pokus jest możliwe, że to nasz obowiązek, który świadczy o naszej wielkości. I chociaż słabemu człowiekowi daleko jest do bezgrzeszności, to jednak powinien mieć takie wewnętrzne nastawienie i ukształtowaną wolę, by opierać się pokusom i nie popełniać grzechów, czerpiąc do tego siłę ze współpracy z łaską Bożą.

W Modlitwie Pańskiej prosimy: „Nie wódź nas na pokuszenie”. Tymi słowami zawsze wołajmy do Boga o pomoc w chwilach prób i doświadczeń. I mówmy Bogu, jak uczy nas papież Benedykt XVI: „Wiem, że potrzebne mi są doświadczenia, ale pamiętaj, proszę, o moich ograniczonych możliwościach. Nie licz za bardzo na mnie. Nie przesuwaj zbyt daleko granic, w których mogę doznawać pokus, i bądź w pobliżu z Twoją opiekuńczą ręką, gdy moja wiara zaczyna już dobiegać końca”. Nie rezygnujemy zatem z walki z pokusami. Gdy je zwyciężamy, zawsze wygrywa nasze człowieczeństwo.

Z postem i walką z pokusą do grzechu Jezus łączy modlitwę. Trwanie na modlitwie, czyli w nieustannym dialogu z Bogiem, umacnia siły moralne człowieka, uwrażliwia jego sumienie i rozbudza pragnienie świętości. Niech owocem naszej modlitwy będzie także otwarte serce na potrzeby bliźnich, zgodnie ze słowami Jezusa: „Jeśliby ktoś posiadał na świecie majątek i widział, że brat jego cierpi niedostatek, a zamknął przed nim swe serce, jak może trwać w nim miłość Boga?” (1J 3, 17). Dobrowolny post pomaga nam naśladować czyn Dobrego Samarytanina, który pochyla się nad cierpiącym bliźnim i śpieszy mu z pomocą (por. Benedykt XVI, *Deus caritas est*, 15). Post ostatecznie pomaga każdemu z nas w czynieniu z siebie całkowitego daru dla Boga (por. Jan Paweł II, *Veritatis splendor*, 21).

Niech Maryja, „Madonna dobrej przemiany” (R. Brandstaeter) i Pocieszycielka strapionych, wspiera nas w trudzie wyzwania naszych serc z niewoli grzechu, by coraz bardziej stawały się „żywym tabernakulum Boga” (Benedykt XVI).

Ks. dr hab. Janusz Lekan,
KUL

Miłość Zbawiciela

Mijają już dni radosnej kontemplacji misterium Bożego Narodzenia. Radość wypływająca z tego, co dokonało się w Betlejem napełniła nasze serca i nasze życie. Jak Mędrcy obraliśmy inną drogę powrotu do naszej ojczyzny, jaką jest codzienność. Nikt, kto rozpoznał w Dziecięciu swojego Boga Zbawiciela nie może pozostać obojętny. Chcemy stać się jeszcze mocniej i świadomiej Jego uczniami. Być nimi pośród naszej codzienności, tam gdzie Jezus chce nas mieć.

Jaka jest nasza codzienność? Często jak uczniów Jezusa, o czym mówi nam dziś św. Marek w swojej ewangelii. Zdobywali pierwsze doświadczenia bycia ze swoim Mistrzem. Kiedy On wystawia ich na próbę, oni chcą mieć tę kłopotliwą sytuację szybko z głowy i proszą Jezusa, by rozesłał głodnych ludzi do okolicznych wiosek, bo tu na pustkowiu nie ma co jeść. Reakcja ich Mistrza zwała ich z nóg: *Wy dajcie im jeść!* Uczniowie dokonują szacunku swoich ludzkich możliwości: *Mamy pójść i za dwieście denarów kupić chleba, żeby im dać jeść?* Lęk i strach, bezradność i zakłopotanie.

To samo ogarnia często i nas, gdy w naszym kroczeniu za Jezusem liczymy tylko na własne siły i możliwości. Wtedy pojawiają się wątpliwości, czy damy radę: bo przecież zadanie, które nam stawia jest wielkie – być świętymi.

Jednak w tym wszystkim chodzi o miłość, a nie o ludzką doskonałość. Chodzi o to, by poznać Boga, który jest Miłością. I uświadomić sobie, że największy dar, jaki otrzymaliśmy to miłość.

Historia miłości. W naszej historii życia z Boga i przed Bogiem, On jest tym, który pierwszy nas umiłował. Posłał swojego Syna na świat. Miłość stała się ofiarą, a ofiara stałym wy-

znacznikiem miłości. „Zlitował się nad nimi, byli bowiem jak owce nie mające pasterza. I zaczął ich nauczać”. A potem ich nakarmił. Jezus dba o całego człowieka. Bo Miłość widzi całego człowieka: duszę i ciało. Pan wskazuje na taką, a nie inną kolejność. I uczy nas, że kochać drugiego to pomóc mu wyjść z biedy. Nie tylko materialnej, ale też biedy ducha. A w tej biedzie ducha, jednym z zagrożeń jest ignorancja: nie poznać Boga, żyć ułudą, w wirtualnym świecie. Wówczas celem życia nie jest miłość, lecz staje się nim sukces.

Co dziś przeszkadza nam w rozpoznaniu tej prawdziwej, danej przez Boga miłości i pójściu za nią? Są nimi współcześni Herodowie i lęk przed nimi oraz złudny blask fałszywych gwiazd.

Postawa Heroda nieobca jest również czasem współczesnym. Ileż jest nastawiania na Boga, na Kościół, na poszczególnych uczniów Chrystusa? Ci współcześni Herodowie są najczęściej anonimowi, pojawiając się na forach internetowych, w rubrykach czasopism. Lubią atakować z ukrycia, by nie brać odpowiedzialności za swoje czyny i słowa. Smutne to tym bardziej, że tak często zachowują się ci, którym jakoś się zaufało. A przeciwko Bogu często występują ci, którzy nie mogą poradzić sobie z własnymi problemami moralnymi. Uważają, że wszyscy są temu winni, tylko nie oni. Kogo wtedy zaatakować? Boga, bo On jest temu najbardziej winny! Kościół niejednokrotnie atakują ci, którzy korzystali z jego posłannictwa. Niegdyś w pierwszych kościelnych ławkach, w katolickich szkołach i uniwersytetach, jadłodajniach... Albo obecne w wielu ośrodkach opiniotwórczych perfidne przybieranie masek rzekomych przyjaciół Kościoła, "zatroskanych" jego bolączkami i zdarzającymi się oczywiście zgorzseniami czynionymi przez jego niegodne służby, narzucających się wręcz ze swoimi pomysłami jego "uzdrowienia" i "zreformowania".

Obok Herodów to fałszywe gwiazdy są też przeszkodą w odnalezieniu Zbawcy i zbawienia. Wymieńmy tylko trzy: sekty, religie Wschodu, media (technika kompozytowania).

Pierwsza to sekty. Wszystkie sekty zawsze mają jeden jedyny cel: odprowadzić ludzi od Eucharystii. W żadnej sekcie nie ma Najświętszego Sakramentu. Ich twórcy chcą jak najdalej odprowadzić ludzi od Komunii Świętej. Wielu słabych katolików odchodzi dziś od ołtarza. Do tej pory byliśmy przyzwyczajeni do sekt agresywnych, budzących niechęć, bazujących na krytyce Kościoła, takich jak Świadkowie Jehowy. Obecnie pojawiają się nowe sekty, o wielkim stopniu kultury, nastawione do wszystkich pozytywnie, ale ich cel jest ten sam — odprowadzić ludzi od Eucharystii.

Niebezpieczeństwo religii Wschodu polega na tym, że odrywają człowieka od Chrystusa. U nich Bóg nigdy nie zjedzie na ziemię, nie zamieszka wśród ludzi i nie uświęci dwudziestu czterech godzin ludzkiego życia. Wcielenie jest dla nich nie do pomyślenia.

Trzecie niebezpieczeństwo płynie z mediów. Wraz z nastaniem ery komputerów wynaleziono technikę kompozytowania, która zwiększa możliwość łączenia różnych obrazów w jednym ujęciu. Technika ta jest wprowadzana w studiach telewizyjnych od początku lat 90 XX w. Umożliwia manipulacje informacją i obrazami na niespotykaną skalę. Media już nie kłamią – one tworzą rzeczywistość i ingerują w historię. I przedstawiają nam ten wytworzony, nierealny świat jako jedyny, w którym człowiek postępu powinien żyć.

Takie niebezpieczeństwa czyhają i na naszej drodze do Zbawiciela. My zaś, skoro przyszedłszy za blaskiem Bożej miłości wiodącej nas do Chrystusa i do Eucharystii, podziękujmy Bogu za wiarę. Prośmy Pana o mądre decyzje w obliczu tych błędnych gwiazd, jakie pojawiły się na polskim niebie.

Bóg chce, byśmy Go znali. Dlatego daje się poznać, objawia nam samego siebie, unija się w Dzieciąciu. To uniesienie nie ograbia go z Jego majestatu. Przeciwnie, będąc blisko może nas uleczyć z naszych zranień, z grzechu i jego skutków. Jest Emmanuelem – Bogiem z nami.

Ale On objawia się według swojej logiki. Gdy stawał się człowiekiem, to nie w centrum ówczesnego świata, lecz na jego peryferiach; nie kapłanom żydowskim, lecz prostym pastorzom; nie uczonym w prawie lecz pogańskim mędrcom, którzy szukają Go w pokorze serca i gotowi są przebyć długą drogę, wytrwale podążając za światłem gwiazdy.

Poznać Boga to poznać istotę miłości. Miłość, jaką ukazał nam Jezus jest bardzo konkretna, bezinteresowna, całkowita, w pełni wolna, i to aż do poświęcenia własnego życia. Za wszystkich bez wyjątku.

Miłość, która syci największy nawet nasz głód. Głód relacji miłości. Tu właśnie tkwi istota naszych ludzkich relacji, co przypomina św. Jan: „*Umiłowani, miłujmy się wzajemnie*”.

Jezus wiedział, że będziemy tęsknić za miłością, bo z miłości i do miłości jesteśmy stworzeni. Dlatego pozostawił Siebie w Kościele. Kościół jest Jego mistycznym Ciałem, On jest jego Głową, a my członkami. My rodzimy się z Jego miłości do nowego życia. Przez chrzest nas odradza, daje nam siebie w sakramentach, pośród których w centrum znajduje się Eucharystia. Tajemnica Kościoła staje się nam bliższa, gdy jest pośród nas następca Apostołów – biskup. Jesteśmy zbudowani na fundamencie Apostołów, a kamieniem węgielnym jest Jezus Chrystus. Biskup jest jak dobry pasterz, lituje się nad nami, daje nam pokarm Słowa życia.

I gromadzi nas na Eucharystii. By nie zabrakło nam pokarmu do dzielenia się miłością i do podążania drogą miłości. Jak uczy nas papież Benedykt: „Człowiek jest stworzony dla prawdziwej i wiecznej szczęśliwości, którą może dać jedynie

miłość Boża. Nasza zraniona wolność zbłądziłaby, gdyby nie było możliwe już teraz doświadczenie czegoś z przyszłego spełnienia, ostatecznej mety (..). Jest nią (..) sam Chrystus Pan, zwycięzca grzechu i śmierci, który staje się obecny dla nas w szczególny sposób w celebracji eucharystycznej. Uczta eucharystyczna, objawiając swój wymiar ściśle eschatologiczny, wspiera naszą wolność w drodze.” (SacriCarit 30). Miłujmy się wzajemnie! Jezus, nasz Pan, posyła dziś i nas, swoich uczniów, mówiąc do nas: Wy dajcie im jeść!

(Homilia wygłoszona na Mszy św. z racji spotkania opłatkowego TP KUL, 8.01.2011 w kościele Matki Bożej Królowej Polski w Zamościu).

Jan Paweł II o świętych

Człowiek, pragnąc uświęcenie i usprawiedliwienia, potrzebuje Boga. Jedynie Bóg jest Sprawiedliwy, Miłosierny - Święty. Świętość jest wewnętrznie, istotowo związana z boską naturą, potwierdzając wobec stworzenia inność i 'niestworzoność', 'samostność' istnienia Stwórcy. Poza Bogiem nie ma Świętości. Jeśli człowiek dąży do świętości, to dlatego, że Bóg umieścił takie pragnienie w jego sercu, okazując mu swoje miłosierdzie. Z własnej woli postanowił uczynić go świętym, *aby był uwielbiony majestat Jego łaski, którą obdarzył nas w Umiłowanym* [Ef 1,6]. Tak więc podstawową prawdą o świętości jest ta, że łaska Boża spływa na grzesznika jako dar niezasłużony i oznacza udział w doskonałości Boga, w Jego Boskiej Świętości.

Zachowanie na całe życie łaski Bożej także jest niemożliwe, a mimo to jedynie umierając w łasce uświęcającej mamy pewność na życie wieczne z Bogiem. Tylko święty wejdzie do nieba. Dlatego każdy jest wezwany do świętości osobistej. Dzieję się tak na mocy przywileju, jakim cieszy się w Chrystusie człowiek, mają możliwość spotkania się z żywym Bogiem, "*Tym, który jest i Który był, i Który przychodzi*" [Ap 1,6].

Chrystus udziela swojemu Kościołowi Ducha Świętego, sprawcy wszelkiego uświęcenia: "*W szczególności Duch Święty objawia nam i przekazuje podstawowe powołanie, które Ojciec odwiecznie kieruje do wszystkich ludzi: powołanie 'aby byli święci i nieskalani przed Jego obliczem', ponieważ 'z miłości przeznaczył ich dla siebie jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa'* (por. Ef 1, 4-5). Duch Święty nie tylko objawia i przekazuje nam to powołanie, ale staje się w nas jego początkiem i urzeczywistnieniem: On, Duch Syna (por. Ga 4, 6), upo-

dabnia nas do Jezusa Chrystusa i pozwala nam uczestniczyć w Jego synowskim życiu, to znaczy w Jego miłości do Ojca i do braci. 'Mając życie od Ducha, do Ducha się też stosujemy' (Ga 5, 25). Tymi słowami apostoł Paweł przypomina nam, że życie chrześcijańskie jest 'życiem duchowym', czyli życiem ożywianym i kierowanym przez Ducha ku świętości i ku doskonaleniu miłości" [PDV 19]. Łaska Boża staje się zadaniem, a nie nagrodą za wypracowanie, czy ukształtowanie, czy też urobienie w sobie doskonałości, czy w końcu podniesienie jej na wyższy poziom. Oznacza wejście w życie Boga, pełniejszy udział w Jego świętości i zażyłość z Nim bez żadnych zasług.

Święci są potwierdzeniem skuteczności tego daru a zarazem świętości Kościoła Chrystusowego. Tej prawdzie poświęcił swoje papieskie posługiwanie Jan Paweł II – przyjaciel świętych i błogosławionych. Dla naszego Papieża: "*Ich wyniesienie na ołtarze ... jest znakiem tej mocy, która płynie od Chrystusa — Dobrego Pasterza. Tej mocy, która jest potężniejsza od każdej ludzkiej słabości — i od każdej, choćby najtrudniejszej sytuacji*" [Kraków, 22 czerwca 1983].

Karol Wojtyła dość wcześnie odkrył znaczenia świętych, gdy zapragnął naśladować świętych. Świadczą o tym dzieła literackie. Jako papież promował świętych i kierował wezwaniem do świętości do każdego chrześcijanina.

Źródła nauczania Jana Pawła II o świętych

Trzy adhortacje stanowią najistotniejszy zapis nauczania Jana Pawła II o powołaniu do świętości: *Christifideles laici* [CL], *Pastores dabo vobis* [PDV], *Vita consecrata* [VC]. Zapisem z kolei najzupełniejszym, a przy tym mistycznym i najbardziej natchnionym jest list apostolski *Novo millennio ineunte* [NMI] – klucz do rozumienia obecności świętych w Kościele. Rozumienie to dojrzewało w Karolu Wojtyle już

od młodości. Koniecznym się wydaje sięgnięcie do jego twórczości literackiej, w szczególności do dwóch dramatów: *Promieniowanie ojcostwa* i *Brat naszego Boga*. One stanowią punkt wyjścia w rozważaniu nad świętością jako powołaniem.

Dramat *Promieniowanie ojcostwa* to swoiste studium tożsamości człowieka, jego godności i powołania. W nim Wojtyła zapisał swą młodą, ale jakże wnikliwą intuicję – wręcz odkrycie – że doświadczenie dziecięstwa Bożego, tego iż jestem dzieckiem dla Boga, prowadzi mnie do poznania prawdy o sobie i przeznaczeniu, wykraczającym poza krąg ziemskiej egzystencji. Dlatego od doświadczenia ojcowskiej miłości Boga tak wiele zależy: tylko żyjąc w miłości Bożej człowiek zdolny jest zrealizować własne człowieczeństwo i spełnić życiowe powołanie.

W dramacie *Brat naszego Boga* Karol Wojtyła sięga do początków własnego powołania do kapłaństwa. W jego życiu, jak i w życiu wielu ludzi, podstawowym odkryciem, zwłaszcza w młodości, jest odkrycie własnego powołania. Każdy pragnie odnaleźć i podjąć takie powołanie, które da mu szczęście i pozwoli nadać sens życiu. *Brat naszego Boga*, czyli Brat Albert odnalazł drogę życia, na której zrealizował własne człowieczeństwo i dokonał rzeczy niezwykłych w swoim życiu. Zrezygnował z siebie samego, z dotychczasowych ideałów, by nieść pomoc ludziom z marginesu. Dzielać z nimi jeden los, stając się ubogim, wszedł w ich świat, by pomóc im przekraczać granice własnej ograniczoności. A wszystko z jednego powodu, by odsłonić przed nimi ukryty w nich samych obraz i podobieństwo Boże.

Karol Wojtyła sięgnął do najgłębszej prawdy o człowieku, zapragnął stać się artystą, który w całej gamie barw odsłania piękno, jakie człowiek w sobie nosi. Dla niego, jak dla Brata Alberta, nie było zaszczytniejszego powołania, niż służba człowiekowi, który jest ikona Boga Trójjedynego. Oddając się ta-

kiej służbie, ci wielcy Polacy weszli na drogę prowadzącą na szczyty Bożej miłości i osobistej świętości.

Nie można przy tym pominąć duchowego doświadczenia ludzkiego piękna w Maryi. Maryja, najpiękniejsza ze stworzeń, dla Karola Wojtyłę, filozofa i kapłana: od oddania się Bogu do macierzyństwa Bożego, od wiary do udziału w odkupieniu, odsłania niezwykłość osoby ludzkiej, zdolną w swej osobowości do rozwój i uczestnictwa w dokonaniach Boga samego, a przez to posiadająca wielką godność osoby.

Doświadczenie Bożego piękna w człowieku przekazał Jan Paweł II w nauczaniu. Sięgnijmy do tych tekstów, w których porusza sprawę powołania do świętości oraz znaczenia świętych dla Kościoła, a Kościoła dla świata.

W *Christifideles laici*, adhortacji poświęconej powołaniu i zadaniom świeckich Jan Paweł II zaakcentował powszechny wymiar powołania do świętości. Gdy Sobór Watykański II zaznacza, że na mocy chrztu jest ono pierwszym i podstawowym powołaniem chrześcijan, to Jan Paweł II ukazuje powszechny charakter tego powołania wychodząc z ekonomii zbawienia. Skoro Bóg objął zbawieniem wszystkich ludzi, to wszyscy zostali wezwani do udziału w realizacji Bożego planu. Kościół, który ze swej istoty jest święty, uświęca poprzez sakramenty święte. Obecność w nim świętych potwierdza, że życie Kościoła i jego działalność służą zbawczej realizacji odwiecznego planu Boga. I tę działalność przyjmuje i potwierdza Bóg. Wszystko inne jest jedynie działalnością społeczną, uprawnioną i godziwą, ale jedynie doczesną. Realizacja powołania do świętości przez świeckich jest zarazem odnalezieniem dla siebie najlepszego miejsca i zadania w Kościele.

Następny aspekt tego podstawowego i powszechnego powołania wydaje się być zapisany w adhortacji *Pastores dabo vobis*, poświęconej formacji kapłanów w współczesnym świecie. Kapłani w Kościele są nie do zastąpienia. Każdy kapłan nale-

żąc do Kościoła, uczestniczy w powszechnym powołaniu do świętości na mocy chrztu świętego, a na mocy święceń kapłańskich pełni *amoris officium* – jak określa pasterską posługę św. Augustyn. Kapłan składając w ofierze Chrystusa-Miłość, włącza własną ofiarę życia w ofiarę Chrystusa. Ta Miłość oznacza heroizm ucznia Chrystusa, który gotowy jest oddać życie za braci. Ona też staje się wewnętrznym życiem pasterskiej służby kapłana, dlatego otwiera przed Kościołem nowy aspekt świętości, obecny w powołaniu do świętości na mocy chrztu świętego, a czytelny w pasterskiej posłudze.

Z kolei w adhortacji *Vita consecrata* Jan Paweł II wskazuje na kolejny przejaw świętości realizowanej na drodze powołania osób konsekrowanych. Jest nim heroizm życia w miłości, aż do całkowitego daru z siebie. Jest to miłość oblubieńcza, spełniająca się w ofiarowaniu siebie jednemu Oblubieńcowi, Jezusowi. Nie chodzi o jeden heroiczny akt lecz o miłość, która wypełnia całe życie.

Ojciec Święty na progu nowego tysiąclecia dokonał szczególnego zapisu w postaci niewielkiego dokumentu jakim jest list apostołski *Novo millennio ineunte*. Świętość Kościoła ukazana jest w nim jako obraz Trójcy Świętej. Kościół, wspólnota wierzących, pragnąc poznać siebie, kim jest i jakie jest jej powołanie, winna spojrzeć na swoje odbicie w Trójcy Świętej, jak w lustrze. Widzialną w pełni ikoną Boga jest w swym człowieczeństwie sam Chrystus, a odbiciem święci.

Święci eklezjalną ikoną Trójcy Świętej

Kościół jako ikona Trójcy Świętej jest odbiciem komunii i perychorezy. Sobór Watykański II w swej konstytucji o Kościele *Lumen gentium* ukazał prawdę o świętości Kościoła z wielką odwagą porównując go do Trójcy Świętej. To porów-

nianie oszacowuje znaczenie świętości Kościoła dla niego samego jak i całego świata.

Jeśli prawdą jest, że każdy człowiek jest drogą Kościoła, to Duch Święty zdaje się prowadzić Kościół drogami świętych. Nie ma bardziej pewnego i rzeczywistego Kościoła, jak Kościół świętych, będący wspólnotą miłości i jedności.

Chrystus, prawdziwy Człowiek jest najpełniejszym urzeczywistnieniem Kościoła, wspólnoty Boga z ludźmi, zbudowanej na miłości i jedności, ponieważ jednoczy się z każdym człowiekiem i każdego prowadzi do jedności z Ojcem i Duchem Świętym. Dlatego w rozumieniu znaczenia świętości i postrzeganiu Kościoła jako ikony Trójcy Świętej koniecznym wydaje się odniesienie do świętych i ich relacji z Jezusem. Podczas beatyfikacji w Krakowie 22 czerwca 1983 Papież powiedział: *"Mówi Pan Jezus: 'Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowalem. Wytrwajcie w miłości mojej' (J 15,9). ... Świętość bowiem polega na miłości. Opiera się na przykazaniu miłości. ... Świętość jest więc szczególnym podobieństwem do Chrystusa. Jest podobieństwem przez miłość. Poprzez miłość trwamy w Chrystusie, tak jak On sam poprzez miłość trwa w Ojcu. Świętość jest podobieństwem do Chrystusa, które sięga tajemnicy Jego jedności z Ojcem w Duchu Świętym: Jego jedności z Ojcem przez miłość"*. Zjednoczenie z Jezusem przez miłość prowadzi do świętości, czyli do jedności z całą Trójcą Świętą. Ta jedność, inaczej odbicie Trójcy Świętej w każdym chrześcijaninie jest niejako podstawowym kodem DNA, który decyduje o Kościele jako wspólnotce. Jak w jednym ciele każdą komórkę określa kod DNA, tak samo w Kościele – wszyscy razem i każdy z osobna – nikt nie może być pozbawiony świętości Boga. Podkreślił to Papież w adhortacji *Vita consecrata*: *"W rzeczywistości bowiem Kościół jest w swej istocie tajemnicą, komunią, „ludem zgromadzonym przez jedność Ojca, Syna i Ducha Świętego” (św. Cyprian). Życie braterskie ma odzwier-*

cedlać głębię i bogactwo tej tajemnicy, tworząc ludzką przestrzeń zamieszkałą przez Trójkę Przenajświętszą, która w ten sposób rozlewa w historii dary komunii, właściwe dla trzech Boskich Osób" [VC 41]. Sprawcą komunii jest Duch Święty, a uczestnikami święci trwający ze wspólnocie z Nim oraz z braćmi i siostrami w wierze. A co istotne, ta komunია wprowadza wierzących we wspólnotę życia i misji: "To właśnie On, Duch Święty, wprowadza duszę w komunię z Ojcem i z Jego Synem Jezusem Chrystusem (por. 1 J 1, 3), komunię, która jest źródłem życia braterskiego. To Duch prowadzi wspólnoty życia konsekrowanego ku wypełnieniu ich misji w służbie Kościołowi i całej ludzkości, zgodnie z ich własną pierwotną inspiracją" [VC 42]. Kościół nie jest więc święty dla siebie samego tylko.

Jan Paweł II na nowo zdefiniował tożsamość Kościoła, w oparciu o naukę Soboru Watykańskiego II, który nazywa Kościół wspólnotą, komunią, ludem zebrany w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Jan Paweł II idzie dalej, wskazując na znaczenie Kościoła dla świata. Nowością Kościoła czasów Jana Pawła II jest odkrycie tajemnicy swej jedności i komunii wobec całego świata. Najpierw jesteśmy istotami cielesnymi, a dopiero później wspólnotą braterską. Pod działaniem Ducha Świętego Kościół narodził się z Trójcy Świętej, by stać się miejscem, gdzie przebywa Bóg Trójjedyny. Tak rozumiana tożsamość jest tożsamością pierwotną i podstawową - to nie indywidualna tożsamość mojej parafii, mojego zakonu, mojej rodziny, mojej partii, ale całości jaką jest ludzkość.

Istotą prawdy o Kościele jako ikonie Trójcy Świętej jest to, że ma być nadprzyrodzonym obrazem dla świata, dla całej ludzkości, dla każdej społeczności. Święci potrafili odczytać chwilę obecną, potrafili odpowiedzieć na bolączki współczesnego im świat, potrafili też wnieść rozumienie tego, co świat przeżywa. Kto da odpowiedź na napięcia jakie rodzą się w obecnym świecie, pomiędzy narodami, partiami, czy ideolo-

giami ukrytymi pod płaszczykiem 'uprawnionych' ustrojów? Tylko święci, ponieważ oni noszą w sobie tę rzeczywistość, w której dokonują się trwale przemiany: *"Poprzez wytrwałe rozwijanie miłości braterskiej — w tym także we wspólnocie — ukazało ono, że uczestnictwo w trynitarnej komunii może przemienić ludzkie relacje i stworzyć nowy typ solidarności"* [VC 41].

Święci gwarantują Kościołowi to, że każdy przyglądając się im, dostrzeże obraz Trójcy Świętej w Kościele: *"Fundamentalne znaczenie wydaje się mieć świadomość, że Kościół jest „tajemnicą”, dziełem Bożym, owocem Ducha Chrystusowego, skutecznym znakiem łaski, obecnością Trójcy Świętej we wspólnocie chrześcijańskiej"* [PDV 59], przy czym rzeczywistość po trzykroć świętego Boga przenika wspólnoty kościelne, przenika cały Kościół, by w ten sposób wnikać w świat ludzi znajdujących się w zasięgu Kościoła i powierzonych 'sakramentalnej misji uświęcania i jednania'.

Duch Święty prowadził mocą swej łaski wszystkich, którzy kroczą odważnie drogą świętości, wyznaczając drogę całemu Kościołowi ku jedności. Duch Święty ożywia wszystko, jak dusza ciało, by poprzez moc miłości Trójjedynego Boga nie tylko łączyć ludzi w wspólnotę, tworząc komunie, ale wciąż na nowo ożywiać pojedynczych członków. Czyni to zawsze poprzez charyzmaty służące nie tylko osobie lecz także Kościołowi danej epoki. Duch Święty rzuca światło na jeden ewangeliczny zapis, dający pełną odpowiedź na wymagania ludzkości. Odpowiedź Ducha Świętego na potrzeby współczesnego świata, odpowiedź, która wyzwala w Kościele pragnienie, by był odwzorowaniem, odbiciem, ikoną Trójcy Świętej, zawiera się w słowie 'jedność'. I taką odpowiedź daje poprzez świętych i w świętych.

Jan Paweł II odczuł przynaglenie Ducha Świętego, by ukierunkował Kościół na charyzmat jedności wzywając na nowo do podjęcia powołania do świętości. Przynaglenie to zaowoco-

wało w przemianie ogarniającej cały świat, min. w upadku bloku komunistycznego i zapoczątkowanie ery nowej demokracji.

Wspólnota świętych jako wspólnota miłości

Święci ukazują Kościół jako wspólnotę miłości, której nie da się urzeczywistnić inaczej, jak tylko poprzez doświadczenie miłości Bożej. Życie w świętości zawsze prowadzi do Boga obecnego we wspólnocie, w której Duch Święty jest i zarzewiem, i mocą miłości. A do tego nie wystarczy rozumienie jako teoretyczne wyjaśnienie.

Duch Święty potwierdza swoje działanie na sposób doświadczalny właśnie poprzez realizację własnego powołania i charyzmatu w Kościele. Z kolei każde powołanie jak i charyzmat upodabnia do Chrystusa, gdyż jest darem wyznaczającym zadanie. Jak wszelkie powołanie i charyzmaty mają za cel służyć Kościołowi, tak samo wszelkie zadania wypełniają się w tym jednym - w miłości.

W ciągu wieków chrześcijaństwo wysunęło na naczelne miejsce duchowość zakonną i klasztorny styl życia, rodząc przez to przekonanie, że ten sposób daje pewność osiągnięcia szczytów świętości. Papież prostuje to w *Novo millennio ineunte*: *"Sobór wyjaśnił, że nie należy mylnie pojmować tego ideału doskonałości jako swego rodzaju wizji życia nadzwyczajnego, dostępnego jedynie wybranym «geniuszom» świętości. Drogi świętości są wielorakie i dostosowane do każdego powołania. Składam dzięki Bogu za to, że pozwolił mi beatyfikować i kanonizować w minionych latach tak wielu chrześcijan, a wśród nich licznych wiernych świeckich, którzy uświęcili się w najzwyczajniejszych okolicznościach życia. Dzisiaj trzeba na nowo z przekonaniem zalecać wszystkim dążenie do tej «wysokiej miary» zwyczajnego życia chrześcijańskiego. Całe życie kościel-*

nej wspólnoty i chrześcijańskich rodzin winno zmierzać w tym kierunku" [NMI 31].

Tak więc asceza wciąż czeka na nowy sposób ukazania jej znaczenia i praktycznego wymiaru. Praktyki ascetyczne nie mogą służyć świętości, ani realizacji osobistego powołania, ponieważ nie są źródłem świętości człowieka. Podobnie, jak wiele dzieł ludzkich przyjmuje Bóg, to jednak zawsze pozostaną dziełami Bożymi i nigdy nie wypełnią miejsca w sercu, jakie przynależy samemu Bogu. Podobnie praktyki religijne nigdy nie zastąpią samego Boga, którego chwałą – według św. Ireneusza – jest żywy człowiek, ożywiony Jego łaską, a nie to, co do tej łask prowadzi. Praktyki ascetyczne prowadzą do Boga, pełnią rolę aktu powierzenia się Bogu. Takiego aktu dokonuje cały człowiek, także w swej naturze zranionej przez grzech. Dlatego wezwany jest on do nieustannego nawracania się, co pociąga za sobą konieczność nieustannej ascezy.

Na sposób pozytywny argumentuje za tym Jan Paweł II w *Novo millennio ineunte*, gdy zachęca do poszukiwania i kontemplowania oblicza Jezusa. Nie ma na tym świecie wierniejszego oblicze miłości niż Jezus Ukrzyżowany. On przez wcielenie łączy w sobie tak spójnie dwie natury, jak przez ukrzyżowanie cierpienie z miłością. Świętość, która jest szczególnym naśladowaniem Jezusa w miłości, nie może oddzielić krzyża od swojego powołania, a tym samym ukrzyżowania własnego ciała z własnymi namiętnościami i ograniczeniami, a tym właśnie jest asceza chrześcijańska.

Święci 'sakramentem' Boga

Soborowa eklezjologia 'nadaje' Kościołowi charakter sakramentalny, określając go jako rzeczywistość znaku i narzędzie jedności z Bogiem i ludźmi: "*Kościół jest w Chrystusie jakby sakramentem, czyli znakiem i narzędziem wewnętrznego zjed-*

noczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego" [KK 1]. Święci potwierdzają zaistnienie tej wewnętrznej jedności w Kościele. Ci, którzy zrealizowali w sobie duchowe podobieństwo do Chrystusa, w Nim też odnajdują jedność z Ojcem i Duchem Świętym. Szczególnego podobieństwa osiągają wówczas, gdy stają się szafarzami własnego życia w jedności z ofiarą Chrystusa, jak Maryja: "Jej przyzwolenie na ofiarę Jezusa nie jest bierną zgodą, lecz autentycznym aktem miłości, poprzez który ofiaruje Ona swojego Syna jako „żertwę” ekspiacyjną za grzechy całej ludzkości. Lumen gentium ukazuje wreszcie związek między Dziewicą i Chrystusem, sprawcą odkupieńczego wydarzenia i uściśla, że „łącząc się z Jego ofiarą”, jest Ona podporządkowana swojemu Boskiemu Synowi" [Watykan, 2 kwietnia 1997].

Jedyną ofiarą przyjętą przez Boga jest On sam, Jezus Chrystus składający siebie, jako całopalna ofiara na odkup za grzechy świata. Każda nasza ofiara musi więc polegać na uczestnictwie w jedynej ofierze Bożego Syna, tzn. niepowtarzalnej ze względu na odkupienie. Ofiara Jezusa stała się odkupieniem dla całego świata. Ona też nadaje znaczenie zbawcze każdej ofierze składanej w łączności z Chrystusem w wierze. Trudno tu nie odnieść się wprost do znaczenia kapłańskiej posługi szafarzy Eucharystii. Tak też czyni Jan Paweł II w *Pastores dabo vobis*: "w Eucharystii zostaje odtwarzana to znaczy na nowo uobecnianą ofiara krzyża, całkowity dar Chrystusa dla Kościoła, dar Jego wydanego Ciała i przelanej Krwi, jako najwyższe świadectwo tego, że On jest Głową i Pasterzem, Sługą i Oblubieńcem Kościoła. Właśnie dlatego miłość pasterska kapłana nie tylko bierze początek w Eucharystii, lecz w jej sprawowaniu odnajduje swe najwyższe spełnienie; z Eucharystii także płynie łaska i odpowiedzialność, dzięki której całe życie kapłana nabiera charakteru 'ofiarniczego'" [PDV 23]. Jak chrześcijanin staje się świętym na chrzcie, tak kapłan

także przez otrzymanie święceń kapłańskich. Na mocy tych święceń ma udział w kapłaństwie Chrystusa i zostaje do Niego upodobniony: *"na mocy konsekracji otrzymanej w sakramencie święceń, zostaje posłany przez Ojca za pośrednictwem Jezusa Chrystusa, Głowy i Pasterza Ludu Bożego, do którego upodabnia się w sposób szczególny, aby żyć i działać w mocy Ducha Świętego w służbie Kościoła i zbawienia świata"* [PDV 12]. Eucharystia przez niego celebrowana jest dla Kościoła uobecnieniem ofiary Chrystusa, a jego czyni znakiem Odkupiciela.

Współuczestnictwo i udział w tajemnicy Odkupienia sprawia, że życie chrześcijan staje się historią świętych: *"To w nich bowiem, w świętych, okazała się i stale okazuje niewyczerpana moc Chrystusowego Odkupienia. To przez moc Odkupienia oni sami osiągnęli ten szczególny udział w świętości Boga, który jest celem i radością Kościoła. Z kolei zaś ci sami święci pomagają nam przybliżyć się do Chrystusowego Odkupienia, ponieważ dzielą się z nami swoim błogosławionym udziałem w tej zbawczej mocy"* [Kraków, 22 czerwca 1983]. Jak wyjaśnia Jana Paweł II udział świętych w kapłańskiej ofierze Chrystusa? Niewątpliwie podejmuje to zagadnienie w kontekście kapłaństwa hierarchicznego w *Pastores dabo vobis*: *"Dzięki jedynej i ostatecznej ofierze na krzyżu Jezus przekazuje wszystkim swoim uczniom godność i posłannictwo kapłanów Nowego i Wiecznego Przymierza. Wypełnia się w ten sposób obietnica, którą Bóg dał Izraelowi: „wy będziecie Mi królestwem kapłanów i ludem świętym” (Wj 19, 6). Cały lud Nowego Przymierza — pisze św. Piotr — stanowi „duchową świątynię”, „święte kapłaństwo dla składania duchowych ofiar, przyjemnych Bogu przez Jezusa Chrystusa” (1 P 2, 5). Ochrzczeni są „żywymi kamieniami”, które wnoszą duchową świątynię, gromadząc się wokół Chrystusa — „żywego kamienia, (...) u Boga wybranego i drogocennego” (por. 1 P 2, 4-5). Nowy lud kapłański, czyli Kościół, nie tylko odnajduje w Chrystusie swój autentyczny*

obraz, lecz otrzymuje od Niego rzeczywisty i ontologiczny udział w Jego odwiecznym i jedynym kapłaństwie, do którego powiniennien się upodobniać całym swoim życiem" [PDV 13].

Gdy porównamy chrzest święty do fundamentu świętości osobistej, to w chwili święceń w kapłanie odsłania się wielkość tej świętości. Nie polega to na rozbudowaniu nowego obszaru świętości, lecz ukazaniu nowej jakości życia ucznia Chrystusa. A jak podkreślał Jan Paweł II: wszyscy jesteśmy uczniami Chrystusa - *"Musicie myśleć o sobie w kategoriach uczniów Chrystusa. Chrystus wciąż ma uczniów, wszyscy jesteśmy Jego uczniami — jeżeli słuchamy Jego słowa, jeżeli je rozważamy, jeżeli sięgamy w głąb naszego serca, jeżeli Mu to serce otwieramy, jeżeli razem z Nim kształtujemy w sobie cierpliwie, wytrwale nowego człowieka"* [Częstochowa, 6 czerwca 1979]. Na mocy chrztu otrzymaliśmy dar, który poprzez kapłaństwo staje się wyraźnym i mocnym wezwaniem do miłości i ofiary z życia. Wskazuje na to Jan Paweł II w homilii podczas dziękczynienia za kanonizację Maksymiliana Kolbe: *"Nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich" (J 15,13) — tak mówi Jezus, żegnając się z apostołami w wieczerniku, zanim pójdzie na mękę i śmierć. ... Dzieje się to w obozie śmierci — w miejscu, w którym poniosło śmierć ponad cztery miliony ludzi z różnych narodów, języków, religii i ras. Maksymilian Kolbe również poniósł śmierć: ostatecznie dobito go śmiercionośnym zastrzykiem. Jednakże w tej śmierci objawiło się zarazem duchowe zwycięstwo nad śmiercią podobne do tego, jakie miało miejsce na Kalwarii. A więc: nie „poniósł śmierć”, ale „oddał życie” — za brata. W tym jest moralne zwycięstwo nad śmiercią. „Oddać życie” za brata — to znaczy stać się poniekąd szafarzem własnej śmierci. Maksymilian Kolbe był szafarzem — był wszakże, jako syn świętego Franciszka, kapłanem. Codziennie sprawował w sposób sakramentalny tajemnicę odkupieńczej śmierci Chrystusa na krzyżu"* [Niepoka-

lanów, 18 czerwca 1983]. Nie na mocy kapłaństwa lecz chrztu św. Maksymilian stał się męczennikiem przez to, że życie swoje ofiarował dając wyraz heroicznej miłości, jaką on sam został umiłowany przez Boga. Lecz jako kapłan wskazał na ten heroizm miłości, która jest najgłębszym sensem chrześcijańskiego życia. Jest to ta Miłość, która dokonała odkupienia i objawiała siebie na krzyżu.

Kapłan celebrujący Tajemnicę Golgoty, celebruje zarazem przemianę, jaka się w nim dokonuje. Papież podkreśla ten wewnętrzny związek, potwierdzając, że Kościół posługę kapłańską odczytuje jako tajemnicę współuczestnictwa: *"Istnieje zatem wewnętrzny związek pomiędzy życiem duchowym prezbytera a wykonywaniem jego posługi, który Sobór wyraża w następujący sposób: 'Wykonując posługę Ducha i sprawiedliwości (por. 2 Kor 3, 8-9), o ile by tylko byli ulegli Duchowi Chrystusowemu, który ich ożywia i prowadzi, (prezbiterzy) umacniają się w życiu duchowym. Przez same bowiem codzienne święte czynności, jak i przez całe swoje posługiwanie, które wykonują w zjednoczeniu z biskupem i prezbiterami, zmiierzają ku doskonałości życia. Sama zaś świętość prezbiterów wiele wnosi do owocnego wypełniania ich posługi' (DK 12)" [PDV 24].*

Podstawowym przejawem świętości jest doskonałość życia sług Bożych. Doskonałość ta, choć uwzględnia także doskonałość moralną, to jednak nie rodzi się w skutek postępowania moralnego lecz życia w doskonałej miłości. Ta z kolei nie polega jedynie na heroicznym akcie, lecz miłości, która wypełnia codzienne życie. Miłości tej udziela Duch Święty, by chrześcijanin mógł nadać kształt heroicznosci całemu swojemu życiu. Podobnie jak jeden akt heroizmu potwierdza heroicznosc cnót świętego, tak miłość wyplenając życie chrześcijańskie potwierdza świętość chrześcijanina. Mówił o tym Papież podczas beatyfikacji dwóch wielkich Polaków: *"Powstanie styczniowe*

było dla Józefa Kalinowskiego i Adama Chmielowskiego etapem na drodze do świętości, która jest heroizmem życia całego" [Kraków, 22 czerwca 1983].

Tak więc miłość, która nosi na sobie znamiona miłości Chrystusa jest miłością doskonałą. Ona znalazła swoje spełnienie na Golgocie i wciąż odnajduje w heroicznym akcie męczenników i w życiu wyznawców, gdzie Bóg odnalazł przestrzeń na zamieszkanie. Trójjedyny Bóg jest Miłością, a *Miłość jest nieustępliwa. ... nie zna końca, zna tylko pełnię* [Warszawa, 14 czerwiec 1989].

Święci otwartą Księgą Ewangelii

Dobra Nowina, jaką ogłosił Jezus Chrystus, nie tylko nosi w sobie zapis objawiającego się Boga w Wcielonym Synu Bożym, ale także wydarzenia potwierdzające Jego boskie pochodzenie: nade wszystko zmartwychwstanie - potwierdzenie wszystkiego, co zapowiedział. W życiu świętych staje się ona niejako otwartą Księgą, zapisem przez konkretne życie zwykłego człowieka. Człowiek wierzący, przez swoje dążenia i realizowanie swojego podstawowego powołania w Chrystusie ukazuje, że Chrystus jest Prawdą. Można więc porównać każdego świętego do Ewangelii, ponieważ ich życie ma swoje spełnienie w Chrystusie: *"Poprzez słowa Ewangelii obcujemy z samym centrum wydarzeń, przez które dokonało się Odkupienie świata. Wydarzenia te przeszły do historii, dzieli nas od nich 1950 lat. Ale Odkupienie świata trwa niewyczerpane i wciąż otwarte dla człowieka, dla każdego człowieka"* [Warszawa, 18 czerwca 1983]. Odkupienie człowieka, które dokonało się raz na Golgocie, wciąż na nowo realizuje się w każdej epoce dziejów, wskazując na Chrystusa jako Prawdę.

Jan Paweł II postrzega świętych, jako ewangelicznych uczniów Chrystusa, odwiecznej Prawdy i Nauczyciela. Za

przykład daje św. Jana z Dukli: *"Jezus Chrystus był dla niego jedynym Nauczycielem. Naśladowając bez reszty przykład swego Mistrza i Pana, nade wszystko pragnął służyć. Oto ewangelia mądrości, miłości i pokoju. Taką ewangelię Jan urzeczywistniał w swoim całym życiu. A dzisiaj to ewangeliczne życie Jana z Dukli doczekało się chwały ottarzy"* [Krosno, 10 czerwca]. Rola Nauczyciela-Prawdy w niczym nie przypomina roli współczesnego nauczyciela i pedagoga. Chrystus przede wszystkim posiada prawdziwy klucz do samego człowieczeństwa i życia ludzkiego. Dlatego Jego Ewangelia jest prawdą, która wypełnia się nie w wiedzy, ale w mądrości, nie w poznaniu, ale w miłości, nie w zdobyciu wykształcenia, ale ukształtowaniu nowego człowieka wraz z nowym sposobem życia. Życie według nauki Chrystusa staje się historią zbawienia, dlatego Kościół jest ewangelicznym zapisem tej historii w życiu świętych: *"Ewangelia, orędzie ośmiu błogosławieństw, czyż nie jest ono od początku wpisane w dzieje waszego Kościoła? Czyż nie głosili tego zbawczego orędzia już ci pierwsi święci pustelnicy znad Dunajca, a potem znad słowackiego Wagu — Świerad i Benedykt u samego początku naszych dziejów?"* [Tarnów, 10 czerwca 1987].

Do trudnych prawd i wymagań, jakie stawia Chrystus swoim uczniom jest krzyż symbolizujący cierpienie aż do całkowitej ofiary z siebie: *"Ojciec Rafał i Brat Albert świadczą o tej przedziwnej ewangelicznej tajemnicy „kenozy”: wyzwicia się, wyniszczenia, które otwiera bramy do pełni miłości"* [Kraków, 22 czerwca 1983]. Ten szczegółowy zapis ewangeliczny znajduje swoje zasadnicze odniesienie do samego Chrystusa, to jednak nie może nie zanominować świętych. Czym się kierowali naśladowując Chrystusa opuszczonego, ukrzyżowanego, konającego? Co zadecydowało o wyborze krzyża, a nawet męczeńskiej śmierci? *"Pytając o motywy, można stwierdzić, że Maksymilian Kolbe przez swoją śmierć w obozie koncentra-*

cyjnym, w bunkrze głodowym, potwierdził w jakiś szczególnie wymowny sposób dramat ludzkości dwudziestego stulecia. Jednakże motywem głębszym i właściwym wydaje się to, że w tym kapłanie-męczenniku w jakiś szczególny sposób przeżyła stała się centralna prawda Ewangelii: prawda o potędze miłości" [Niepokalanów, 18 czerwca 1983]. Spełnienie tego, co w człowieku najistotniejsze, to dążenie do życia. Tylko Chrystus daje zapewnienie i potwierdza swoim zmartwychwstaniem, że w Nim każdy zachowa swoje życie na wieki. Tylko w perspektywie przyszłego zmartwychwstania zrozumiałe jest łączenie miłości i krzyżem i podjęcie cierpienia dla miłości.

Zakończenie

Spojrzenie na świętość oczami Papieża pozwala na osobiste i śmiałe podjęcie drogi świętości. Sam Kościół staje się bliższy i godny miłości. Chrześcijaństwo urasta do rangi atrakcyjności, by uprzedzeni do Kościoła mogli wejść w głąb tajemnicy życia Kościoła, który pośród ciemności grzechu, pośród cieni wątpliwości, w końcu samego odrzucenia kryje w sobie moc Chrystusa, potężniejszą niż grzech a zarazem moc usprawiedliwiająca człowieka aż do wyniesienie go na szczyty świętości.

Jan Paweł II ukazując powszechny charakter powołania do świętości ludziom na całym świecie przybliżył samego Chrystusa i chrześcijaństwo. Przekonał wielu, zwłaszcza ludzi młodych, że Chrystus posiada na tej ziemi swoich świętych, siostry i braci, a przez nich potwierdza, że jest jedynym Pośrednikiem i Odkupicielem dla człowieka. Tak jak On w pełni objawia nam Boga, tak święci są otwartą Księgą Ewangelii, czytelnym zapisem tego objawienia. Dlatego cenne jest w papieskim spojrzeniu to, że powołanie do świętości jest zaadresowane do całego Kościoła, że realizacja tego powołania dokonuje się w wspólnocie i prowadzi do jedności, że pozwala

na realizację każdego powołania. Tym samym wydobywa chrześcijan z indywidualizmu, który swoje miejsce musi ustąpić wspólnocie żyjącej w doskonałej miłości, która uobecnia Chrystusa, gdzie zamieszkuje Trójca Święta.

Jan Paweł II związał heroizm chrześcijański z miłością w całym doczesnym życiu. Uwolniło to także dążenie do świętości osobistej z obciążającej ją naleciałości, narosłej przede wszystkim na skutek indywidualistycznego rozumienia duchowości chrześcijańskiej i uzależnienia doskonałości i życia chrześcijańskiego od surowości ascetycznej. Asceza, którą wciąż zachowuje należne jej miejsce w duchowości chrześcijańskiej, jest tym środkiem, które usprawnia narzędzie ludzkie – jego wolę i ciało – do heroizmu miłości. A tym właśnie odznaczają się wszyscy święci. Chociażby bł. Bernardyna Maria Jabłońska: *"Chodzić przy pracy a Nim być zajęta, nie czuć, że się żyje, Bóg i nic więcej. Lubię zostawać sama przed ołtarzem. Lubię bezinteresowność tak dla Boga jak i dla ludzi. Wiem, że od Boga to wszystko darmo otrzymała. Lubię cierpieć za drugich, siostrzo dobrze czynić, chorym, smutnym, przebaczać ogromnie lubię, krzywdy i potwarze darowywać, ogromnie czynić lubię tym, co mnie krzywdzą"* [Bernardyna Jabłońska, Piśma, Kraków 2000, s. 153]. Jan Paweł II wynosząc ją na ołtarze 6 czerwca 1997 powiedział w Zakopanem: *"Ta wielka heroiczna miłość dojrzewała na modlitwie, w ciszy pobliskiej pustelni na Kalatówkach, gdzie przez jakiś czas przebywała. W najtrudniejszych chwilach życia — zgodnie z zaleceniami jej duchowego ojca — polecała się Najświętszemu Sercu Jezusa. Jemu ofiarowała wszystko, co posiadała, a zwłaszcza cierpienia wewnętrzne i udręki fizyczne. Wszystko dla miłości Chrystusa! Jako przez wiele lat przełożona generalna Zgromadzenia Sióstr Postępujących Ubogim III Zakonu św. Franciszka, czyli albertynek, nieustannie dawała swoim siostrom przykład tej miłości, która wypływa ze zjednoczenia ludzkiego serca*

z Najświętszym Sercem Zbawiciela. To Serce było jej umocnieniem w heroicznej postudze najbardziej potrzebującym. I dobrze, że jest beatyfikowana w Zakopanem, bo to jest zakopiańska święta. Chociaż nie pochodzi stąd, ale tu się rozwinęła duchowo do świętości, przez Kalatówki, poprzez pustelnię Brata Alberta".

ks. dr Stanisław Solilak
Zamość

Ruch liturgiczny w Polsce i na świecie

Sobór Watykański II, a także inne dokumenty odnowy oraz współczesna refleksja teologiczna stwierdzają, że liturgia jest kontynuacją dzieła zbawienia dokonanego przez Chrystusa, jedyne Pośrednika między Bogiem a człowiekiem. Praktyczną konsekwencją tego założenia jest przekonanie, że powołaniem Kościoła na obecnym etapie historii zbawienia jest doprowadzenie wszystkich wierzących do w miarę pełnego i świadomego uczestnictwa w tym dziele. Dojrzała świadomość o roli liturgii, która jest źródłem i szczytem całej działalności Kościoła (KL 10) i życia poszczególnych jego członków, była wynikiem ruchu liturgicznego¹. Ten ruch papież Pius XII nazwał „znakiem opatrnościowej działalności Bożej dla naszych czasów, jakby przejściem Ducha Świętego w Jego Kościele”². Wypracowanym przez ruch liturgiczny propozycjom odnowy życia w Kościele nadał Sobór Watykański II postać zwanego programu reformy, ujętego w konstytucji o liturgii z dnia 4 XII 1963 r.

Współczesna odnowa liturgiczna jest owocem długotrwałego procesu, na który złożyły się dokumenty Piusa X oraz jego następców, a także wysiłki wielu wybitnych postaci oraz prace całych ośrodków liturgicznych. W tym czasie niemal w każdym państwie na zachodzie Europy, w których szerzył się ruch liturgiczny wydawane były specjalistyczne czasopisma. I tak np. w Niemczech – „Jahrbuch für Liturgiewissenschaft” i „Liturgische Zeitschrift”; w Austrii – „Bibel und Liturgie” i „Selsorger”; w Belgii – „Les questions et paroissiales”;

¹ J. Kopeć. Ruch liturgiczny, reforma i odnowa liturgiczna. RBL 38:1985 s. 265.

² Pius XII. Przemówienie do uczestników pierwszego międzynarodowego kongresu duszpasterstwa liturgicznego w Asyżu z 22 IX 1956 r. AAS 48:1956 s. 712.

we Włoszech - „Rivista liturgica” i „Bolletino liturgico”; we Francji - „Revue du chant gregorien”; w Portugalii - „Opus Dei”. Najczęściej powyższe periodyki wydawane były przez opactwa benedyktyńskie³.

Ojcem ruchu liturgicznego jest benedyktyński mnich Prosper Guéranger (1805-1875), który w swoim dziele „Rok liturgiczny” tłumaczonym na szereg języków usiłował ukazać piękno i godność liturgii rzymskiej. Podkreślał jej wspólnotowy charakter oraz wypowiedział walkę rozpowszechnianej we Francji liturgii neogallikańskiej, w której nie przyjęły się reformy Soboru Trydenckiego. Guéranger pojmował liturgię jako publiczny kult Kościoła, który ożywia Duch Święty i w nim się modli. Z odnowionego opactwa w Solesmes uczynił ośrodek promieniowania żywej liturgii. Ona miała przenikać także prywatną pobożność, która wówczas kroczyła przed liturgią. Jego zasługą było upowszechnienie i rozwój badań nad chorałem gregoriańskim. Nie podjął on jednak problemu języka ojczystego w liturgii. Oddziaływanie Solesmes obejmowało przede wszystkim klasztory, studentów i seminaria oraz tzw. grupy elitarne, mniej natomiast parafie⁴.

Idee Guérangera zawędrowały do Niemiec przez fundację opactwa w Bueron. Z kongregacji buerońskiej wywodzą się opactwa: Maredsous w Belgii, Maria Laach Niemczech, Monte Cesar w Louvain, które posiadały ogromne znaczenie dla rozwoju ruchu liturgicznego w XX w. Klasztory powyższe podjęły dzieło Guérangera ubogacając je o nowe elementy np. zwrócono uwagę na historię liturgii, pojawiają się wydania pism Oj-

³ M. Kordel. O pismo liturgiczne w Polsce. GK 34:1927 s. 218.

⁴ B. Nadolski. Liturgika. T. 1. Poznań 1989 s. 56-57; Zob. S. Koperek. Guéranger Prosper OSB. EK VI 378-379; Tenże. Dom Guéranger – opat z Solesmes inspirator współczesnej odnowy liturgicznej. RBL 29:1976 s. 213-220; B. Neunheuser. Sto lat ruchu odnowy liturgicznej zapoczątkowanej przez ojca Prospera Guérangera. Przeszłość i perspektywy. RBL 29:1976 s. 195-207.

ców Kościoła oraz rozwijają się analizy paleograficzne tj. opisy kodeksów liturgicznych, muzycznych, psalterza i mszału⁵.

Kamieniem milowym i początkiem właściwego, klasycznego ruchu liturgicznego było motu proprio Piusa X (1903-1914) „*Inter pastoralis officis*” z 22 XI 1903 r. W dokumencie tym papież wyraził pragnienie ożywienia udziału wiernych w liturgii, która osiąga swój szczyt w Komunii św. Ten papież wniósł nieoceniony wkład w rozwój ruchu liturgicznego poprzez ważne dokumenty tj.: „*Dekret o częstym przyjmowaniu Komunii św.*” z 1905 r. oraz „*Dekret o wczesnej pierwszej Komunii św.*” z 1910 r. Ponadto z jego polecenia opublikowano normy dotyczące Liturgii godzin, wydano *Graduale Romanum* i *Antifonale*⁶.

Intencje papieża w zakresie głównego kierunku odnowy liturgicznej dobrze zrozumiał benedyktyn Lambert Beauduin (1873-1960) z opactwa Monte Caesar, który odmiennie niż Guéranger, postanowił zbliżyć liturgię do ludzi. Nie uznawał on „liturgii dla liturgii, liturgii jako sztuki dla samej siebie”, ale przedstawił liturgię jako Modlitwę Kościoła, co też omówił na spotkaniu w Malines w 1909 r. To spotkanie nazwano później narodzinami klasycznego ruchu liturgicznego o orientacji duszpasterskiej⁷.

Tak więc zarysowały się dwa główne nurty ruchu liturgicznego: monastyczny i duszpasterski. Opactwo w Maria Laach zajmowało się elitarnymi grupami inteligencji. Rozpoczęło ono serię wydawniczą „*Ecclesia Orans*”. Następnie po pierwszej wojnie światowej organizuje się seryjne wydawnictwo „*Liturgiewissenschaftliche Quellen und Forschungen*”. W tym opactwie działał także wybitny teolog liturgii Odo Casel (1886-

⁵ Nadolski, jw. s. 57.

⁶ Tamże.

⁷ R. Kielczewski i S. Nagy. Beauduin Lambert OSB. EK II 165-166; Zob. S. Koperek. Dom Lambert Beauduin prekursor współczesnej odnowy liturgicznej. RBL 26:1973 s. 209-217.

1948), redaktor wspomnianego czasopisma „Jahrbuch für Liturgiewissenschaft” w którym m.in. zainicjował badania w zakresie liturgii i sakramentologii Eucharystii⁸. W tymże klasztorze w Maria Laach już w 1921 r. w krypcie kościoła praktykowano Mszę św. twarzą do ludu, „mszę recytowaną”, „dialogowaną” oraz tzw. „mszę wspólnotową” tj. z modlitwami i śpiewem pieśni w języku ojczystym⁹.

Drugi nurt, o charakterze katechetyczno-formacyjnym akcentował sprawy duszpasterstwa młodzieży i środowisk zaangażowanego laikatu. W Austrii promował go klasztor Kanoników Regularnych w Klosterneuburgu. Jego promotorem był Pius Parsch (1884-1954). Łączył on działalność liturgiczną z apostołatem biblijnym, zakładając w tym celu czasopismo „Bibel und Liturgie”. Jest on autorem słynnej pracy pt. „Rok liturgiczny”¹⁰. W tymże opactwie Kanoników Regularnych upowszechniano teksty mszalne oraz modlitewniki zwane „Kirchengebet”. Modlitewnik ten cieszył się wielką popularnością, bowiem zawierał niektóre teksty liturgii godzin oraz teksty mszalne¹¹. Refleksję teologiczną, publikacje teoretyczne z działalnością praktyczną szczególnie wśród młodzieży łączył Romano Guardini (1885-1968), filozof religii, teolog i liturgista¹². Z zakresu liturgiki napisał dzieło „Duch liturgii”, w którym zajął się zagadnieniem istoty liturgii oraz rozwinął podstawowe pojęcia ruchu liturgicznego. Wiele jego myśli li-

⁸ R. Goetzl. Casel Odo OSB. EK II 1350-1351; Zob. A. M. Triacca. Odo Casel i ruch liturgiczny. Tłum. J. Janicki. RBL 41:1988 s. 105-128; B. Neunheuser. Problem obecności misterium liturgii w dziełach O. Casela. Tłum. J. Sroka, M. Wolicki. RBL 41:1988 s. 129-135; W. Świerżawski. Odo Casel (1886-1948) – Życie i dzieło. RBL 41:1988 s. 90-105.

⁹ Nadolski, jw. s. 58.

¹⁰ P. Parsch. Rok liturgiczny. T. I-III. Poznań 1950; N. Höslinger, Th. Mass-Ewerd. Mit sanfter Zähigkeit. Pius Parsch und die biblischliturgische Erneuerung. Klosterneuburg 1979.

¹¹ Nadolski, jw. s. 58.

¹² J. Misiurek. Guardini Romano. EK VI 369-372.

turgicznych stało się inspiracją w nauczaniu Soboru Watykańskiego II¹³.

Rozwój ruchu liturgicznego nie obył się bez pewnych nieporozumień. W latach 1940-1943 doszło do kryzysu w Niemczech i Austrii. Zarzuty były różne: dyletantyzm, liturgicyzm, kroczenie za modą itp. Dla przezwyciężenia kryzysu podstawowe znaczenie miały dwie encykliki Piusa XII tj.: „Mystici Corporis Christi”, a zwłaszcza „Mediator Dei” z 20 XI 1947 r. Obie te wypowiedzi wykazały pozytywne stanowisko wobec ruchu liturgicznego i sprawiły, że powstawały w wielu krajach instytucje liturgiczne, gdzie organizowano dni liturgiczne, sympozja i kongresy¹⁴.

Do Polski idee ruchu liturgicznego dotarły z opactwa w Solesmes. Tutaj w 1835 r. dwaj polscy księża: Piotr Semeńko i Henryk Kajsiewicz, założyciele zmartwychwstańców odprawiali swoje rekolekcje. Urzekły ich idee P. Guérangera, tak, że po przybyciu do Polski przeszczepili je na grunt swojej ojczyzny. W tym celu założyli czasopismo „Tygodnik Kościelny”. Ten periodyk stawiał sobie za cel propagowanie odnowy liturgii tj. walkę z pozostałościami józefinizmu, ukazywanie istoty kultu oraz wpajanie ducha prawdziwej modlitwy. Niestety ówczesna sytuacja nie sprzyjała głębszemu rozwojowi myśli liturgicznej. Pewne ożywienie liturgiczne dało się zauważyć dopiero pod koniec XIX wieku¹⁵.

Na przełomie XIX i XX wieku w Polsce wyodrębniają się pewne ośrodki odnowy liturgicznej, które nie tak pręźnie jak na Zachodzie Europy, ale skutecznie promieniują swoim oddziaływaniem. Można tutaj wyróżnić następujące środowiska: Płock, Kraków, Lublin, Pelplin, Poznań, Gniezno, Wilno, San-

¹³ J. Grzeškowiak. Romano Guardini. Życie i wkład w odnowę liturgii. HD 38:1969 s.123-128.

¹⁴ Nadolski, jw. s. 59.

¹⁵ J. Sroka. Odnowa liturgii przed Soborem Watykańskim II w Polsce. RBL 29: 1976 s. 179-180.

domierz, Śląsk Cieszyński oraz Lwów. Ponadto ważną rolę w tym kontekście odegrały środowiska zakonne¹⁶. Odnotowując te kręgi nie wyliczamy chronologicznie, ale wskazujemy iż w nich znane były hasła ruchu liturgicznego. Dlatego podjęto w nich pewne inicjatywy, które promował na Zachodzie ruch liturgiczny. Jego zalecenia duszpasterskie najlepiej zrealizowano we lwowskim środowisku katechetycznym.

Diecezja płocka już pod koniec XIX wieku była kolebką działalności pionierów ruchu liturgicznego, którymi byli bł. abp Antoni Nowowiejski (1858-1941)¹⁷ oraz jego sufragan bł. bp Leon Wetmański. Tu od 1903 r. rozpoczął swą pracę wybitny liturgista ks. Józef Michalak (1875-1941)¹⁸. Abp Nowowiejski był min. autorem podręcznika pt. „Liturgika, czyli wykład obrzędów Kościoła katolickiego”. Także ks. Michalak przygotował podręcznik - „Zarys liturgiki” oraz kierował pracami nad polskim Rytuałem z 1927 r.

Drugim ważnym ośrodkiem był Kraków. Z tym środowiskiem związani są szczególnie ks. Jan Korzonkiewicz (1877-1932)¹⁹, biblista z wykształcenia oraz jego uczeń ks. Michał Kordel (1892-1936)²⁰. Najbardziej znaczącym dziełem ich działalności było założenie i redagowanie czasopisma liturgicznego

¹⁶ S. Koperek. Ks. Michał Kordel w kontekście polskiego ruchu liturgicznego. RBL 41:1988 s. 136-155; J. Sroka, jw. s. 182-187.

¹⁷ M. Grzybowski. Nowowiejski Antoni Julian. SPTK VI 566-574; W. Jezusek. Arcybiskup Antoni Julian Nowowiejski, biskup płocki 1908-1941. RBL 8:1955 s. 198-205.

¹⁸ M. Grzybowski. Michalak Józef. SPTK VI 454-455; Z. Weder. Ksiądz Józef Michalak liturgista polski. W: Studia z dziejów liturgii w Polsce. Red. W. Schenk. T. 4. Lublin 1982 s. 21-53.

¹⁹ Cz. Lechicki. Korzonkiewicz Jan (1877-1932). PSB XIV 181-183; M. Jagosz. Korzonkiewicz Jan. SPTK VI 144-153; M. Straszewicz. Korzonkiewicz Jan. EK IX 918-919; H. Weryński. Zasłużony prekursor ksiądz Jan Korzonkiewicz. RBL 25: 1972 s. 351-354; W. Świerzawski. Setna rocznica urodzin księdza Jana Korzonkiewicza (1877-1932). RBL 30:1977 s. 324-330.

²⁰ E. Mateja. Kordel Michał. EK VI 838; Koperek, jw. s. 136-155; J. Sroka. Pionier polskiego ruchu odnowy liturgicznej ksiądz Michał Kordel. W: Euntes docete. Kraków 1993 s. 305-330.

„Misterium Christi”²¹. To przez to pismo położono formalne podwaliny pod polski ruch liturgiczny. Stało się ono zasadniczą formą zorganizowanej akcji liturgicznej na terenie całej Polski gromadząc pod hasłami ruchu jego przedstawicieli i sympatyków. Stanowiło ono też swego rodzaju pomost między ruchem liturgicznym na Zachodzie a ruchem liturgicznym w naszym kraju. Torowało ono też drogę do głębszego zrozumienia liturgii i jej umiłowania przez wiernych²². Samego natomiast redaktora – ks. M. Kordela można określić mianem najbardziej znanego promotora ruchu liturgicznego w Polsce, „postacią centralną tego ruchu”, w okresie międzywojennym i prawdziwym przywódcą ruchu odnowy liturgicznej”²³. On również wydawał mszalniki, kalendarze liturgiczne oraz inne druki ulotne pomagające w uczestnictwie w liturgii²⁴.

Trzecim środkiem polskiej odnowy liturgicznej był Lublin i Warszawa. Do pionierów ruchu liturgicznego w tym środowisku należał wykładowca etyki i liturgiki w KUL-u, ks. Władysław Kornilowicz (1884-1946)²⁵. To on żył liturgią, a jej znajomość wlewał wszystkim, którzy się z nim stykali. Do tych należała przede wszystkim polska inteligencja i młodzież akademicka. Na inteligencję oddziaływał przede wszystkim poprzez rekolekcje prowadzone praktycznie w całym kraju, a przede wszystkim w Laskach k/Warszawy gdzie był duszpasterzem

²¹ K. Bełkot. Czasopismo „*Misterium Christi*” (1929-1939) jako organ ruchu liturgicznego w Polsce międzywojennej. Lublin 1991. mBKUL

²² Koperek. Ks. Michał Kordel w kontekście polskiego ruchu s. 146-149. Szerzej o tym czasopiśmie pisze Bełkot, jw.

²³ Koperek, jw. s. 153.

²⁴ Główne dzieła ks. M. Kordela to: *Mszal niedzielny i świąteczny*. Kraków 1935; *Mszal Rzymski w polskim przekładzie na wszystkie niedziele, święta i dni całego roku kościelnego*. Kraków 1936.

²⁵ L. Grzebień. Kornilowicz Władysław Emil. SPTK VI 141-142; R. Wosiek. Kornilowicz Władysław Emil (1884-1946). PSB XIV 88-89; Z. Wit. Kornilowicz Władysław. EK IX 862-863; S. Świeżawski. Liturgia w życiu i działalności księdza Władysława Kornilowicza. WNZP III 430-444; T. Landy, R. Wosiek. *Książd Władysław Kornilowicz*. Kraków 1978; S. Wszyński. *Nasz ojciec książd Władysław Kornilowicz*. Warszawa 1980.

ociemniałych. Młodzież akademicką formował w czasie wykładów w KUL-u oraz w Seminarium Duchownym w Warszawie, a także w ruchu młodzieżowym „Odrodzenie”. Swoje przemyślenia na temat liturgii, którą tak umiłował i propagował jej idee, zawarł w licznych artykułach i opracowaniach²⁶.

Kontynuatorem jego dzieła w Laskach był lwowski kapłan – ks. Aleksander Fedorowicz (1914-1965)²⁷. Ponadto w środowisku lubelskim pracowali dwaj inni liturgiści: ks. Michał Niechaj (1900-1039)²⁸ i ks. Antoni Nojszewski (1868-1921). Ten pierwszy zasłużył się pracą nad rozszerzeniem znajomości liturgii wśród młodzieży i wykładami tego przedmiotu w seminarium lubelski. Drugi natomiast również był wykładowcą liturgiki w tym seminarium oraz był autorem obszernego podręcznika pt. „Liturgia Rzymska” (Warszawa 1903 i 1914)²⁹.

Problematykę liturgiczną w ramach ruchu podejmowali też księża związani ze środowiskiem teologicznym Wielkopolski i Pomorza. W Poznaniu wykładowcą w seminarium był ks. Aleksander Żychliński (1889-1945)³⁰, który wprawdzie z wykształcenia nie był liturgistą, ale doskonale rozumiał miejsce liturgii w życiu Kościoła. Stąd określał ją jako: „arcydzieło Ducha Świętego, żyjącego w Kościele”. Ona „stanowi duszę świętego posłannictwa, jakie Chrystus zlecił Kościołowi” i „jest jedyną autentyczną metodą życia wewnętrznego”³¹.

²⁶ Do najważniejszych należą: Liturgia Kościoła jako szkoła nauczania i wychowania religijnego. W: Pamiętnik IV Ogólnego Zjazdu Księży Prefektów Królestwa Polskiego w Warszawie w dniach 20, 21, i 22 czerwca 1917 r. Warszawa 1917 s. 199-204; Znaczenie wychowawcze liturgii. W: Pamiętnik I Zjazdu Związku Zakładów teologicznych w Polsce, odbytego we Włocławku 30 X – 1 XI 1921 r. Włocławek 1922 s. 50-57; Liturgia. W: Przewodnik po literaturze religijnej. Poznań 1927 s. 227-265.

²⁷ R. Wosiek. Fedorowicz Aleksander. EK V 93-94; Tenże. Sylweta duszpasterza. W: Chrześcijananie. T. 1. Warszawa 1974 s. 317-330; B. Inlender. Książd Aleksander Fedorowicz. Wspomnienia. AK 73: 1969 s. 313-320.

²⁸ F. Stopniak. Niechaj Michał. SPTK VI 536-539.

²⁹ Sroka, jw. s. 183.

³⁰ M. Banaszak. Żychliński Aleksander. SPTK VII 519-523.

³¹ Cyt. za: Koperek. Ks. Michał Kordel w kontekście. s. 140.

Oddanym sprawie ożywienia udziału wiernych w liturgii, był patrolog, ks. Władysław Śpikowski (1897-1980)³², który problematykę liturgiczną podejmował w wykładach, kazaniach, całym szeregu komentarzy i objaśnień do Mszy św., które m.in. zawarł w swojej książce³³.

Z tym środowiskiem były związane jeszcze inne postacie. Przede wszystkim ks. Andrzej Wronka (1897-1974)³⁴, wykładowca liturgiki w seminarium w Poznaniu i Gnieźnie. Późniejszy biskup pomocniczy we Wrocławiu, w swej działalności stwierdził, że „liturgia jest życiem Kościoła, i że wszyscy wierni powinni żyć tym życiem”³⁵.

Na polu świadomości i życia liturgicznego ma także zasługi znany hymnolog, ks. Bronisław Hieronim Gładysz (1892-1943)³⁶, autor słynnej publikacji o hymnach brewiarzowych³⁷. Tłumaczeniem hymnów brewiarza rzymskiego na język polski zajmował się ks. Tadeusz Karyłowski (1882-1945)³⁸. Ponadto wykładowcą teologii dogmatycznej, moralnej i pastoralnej w poznańskim seminarium był ks. Zygmunt Baranowski (1884-1966)³⁹. Ten ostatni był autorem podręcznika liturgiki do klasy czwartej gimnazjum⁴⁰.

Wśród oddanych ruchowi liturgicznemu pionierów w archidiecezji poznańsko – gnieźnieńskiej był ks. Władysław

³²Główne dzieło ks. Śpikowskiego to: *Nasz udział we Mszy świętej*. Poznań 1936.

³³Koperek. Art. cyt. s. 145.

³⁴J. Mandziuk. Wronka Andrzej. SPTK VII 448-451.

³⁵A. Wronka. Kazania liturgiczne. MCh 2:1931-1932 s. 87.

³⁶J. Dziech. Gładysz Bronisław (1892-1943). PSB VIII 97; M. Wolniewicz. Gładysz Bronisław Hieronim. SPTK V 449-453; J. Bazydło. Gładysz Bronisław. EK V 1124-1125.

³⁷B. Gładysz. *Hymny brewiarza rzymskiego patronatu polskiego*. Przekład i objaśnienia. Poznań 1933.

³⁸C. Gajkowska. Karyłowski Tadeusz (1882-1945). PSB XII 171; A. Bednarek. Karyłowski Tadeusz. EK VIII 932.

³⁹Z. Teinert. Baranowski Zygmunt. EK II 11; K. Karłowski. Ks. Zygmunt Baranowski. MKAP 18:1967 s. 111-113.

⁴⁰Z. Baranowski. *Służba Boża*. Poznań 1926.

Hozakowski (1869-1934)⁴¹, biblista i historyk liturgii. On to w 1914 r. przetłumaczył z języka angielskiego pracę A. Fortescue na temat mszy św. W to tłumaczenie włożył on wiele własnej pracy, sprawdzając i poprawiając wiele szczegółów oraz uzupełnił opracowanie nowymi własnymi badaniami. Dziś dwa tomy tej pracy stanowią cenne źródło o dziejach liturgii Kościoła w Polsce⁴².

Czołową postacią środowiska liturgicznego na Pomorzu, a konkretnie w diecezji pelplińskiej był ks. Kazimierz Bieszk (1890-1946)⁴³, rektor seminarium w Pelplinie. Po śmierci ks. Kordela redaktor „Misterium Christi” w latach 1936-1939. On to nadał ruchowi liturgicznemu bardziej pastoralny charakter. Jego następcą na stanowisku rektora seminarium był ks. Józef Grochocki (1894-1961)⁴⁴, który starał się połączyć całokształt programu nauki religii z liturgią, co na owe czasy było wielką nowością⁴⁵.

Do pełnego obrazu liturgicznej działalności pionierów ruchu liturgicznego trzeba jeszcze dodać dwóch księży pochodzących z diecezji sandomierskiej, mianowicie ks. Stefana Świątlickiego (1889-1965)⁴⁶ i ks. Henryka Nowackiego (1891-1967)⁴⁷. Oni to przygotowali do druku w Polsce Mszał Gaspara Lefebvre'a: „Mszał Rzymski z dodaniem nabożeństw niespornych”(1931) oraz przybliżyli społeczeństwu polskiemu dzieło Prospera Guérangera „Rok liturgiczny”. Ponadto ks. S. Świątlicki przy-

⁴¹ M. Wolniewicz. Hozakowski Władysław. EK VI 1256; Tenże. Hozakowski Władysław (1869-1934). SPTK V 547-555.

⁴² Zob. W. Hozakowski. Dzieje i wykład Mszy św. T. 1. Dzieje Mszy św.; T. 2. Wykład Mszy św. Poznań 1914.

⁴³ S. Człapa. Bieszk Kazimierz. EK II 553; Tenże. Ks. Kazimierz Bieszk jako liturgista. W: Studia z dziejów liturgii w Polsce. T. 4. Red. W. Schenk. Lublin 1982 s. 59-106. H. Mross. Bieszk Kazimierz. SPTK V 118-119.

⁴⁴ H. Mross. Grochocki Józef. SPTK V 518-519; J. Walkusz. Grochocki Józef. EK VI 161.

⁴⁵ J. Grochocki. Rok kościelny a nauczanie religii w szkole. MCh 7:1936 s. 233-238.

⁴⁶ S. Wrocławski. Świątlicki Stefan. SPTK VII 296-297.

⁴⁷ H. Ćwiek. Nowacki Henryk. SPTK VI 550-552; T. Przybylski. Nowacki Henryk. PSB XXIII 241-242.

gotował w oparciu o powyższe dzieło „Modlitewnik dla praktykujących katolików”⁴⁸. Ks. H. Nowacki był propagatorem chóralu gregoriańskiego i założył Towarzystwo Muzyki Liturgicznej, które wydawało czasopismo „Hosanna”.

Ruch liturgiczny w okresie międzywojennym ogarnął niemal całą Polskę. Na Śląsku Cieszyńskim rozwijał swą działalność ks. Rudolf Tomanek (1879-1941)⁴⁹, który był oddanym katechetą młodzieży. Z myślą o niej wydawał modlitewniki, podejmował tematy związane z liturgią roku kościelnego oraz zebrał materiały do wydania mszału dla wiernych, który ukazał się dopiero po jego śmierci⁵⁰.

W granicach przedwojennej Polski znajdowała się również diecezja wileńska. Tutaj organizatorem i animatorem ruchu liturgicznego był sam arcybiskup wileński Romuald Jałbrzykowski (1876-1955)⁵¹. Jako pasterz tej diecezji zorganizował m.in. w 1932 r. „Dzień Liturgiczny” oraz „Dzień Śpiewu religijnego” poprzedzony bogatym programem realizowanym w poszczególnych parafiach. Dążył on przez to, do tego aby doprowadzić wiernych do czynnego udziału w liturgii.

Na szczególną uwagę w niniejszej dysertacji zasługuje środowisko lwowskie. Tworzyli je ludzie wykształceni, specjaliści w różnych dziedzinach teologii, których życiową pasją była liturgia. Większość z nich otrzymała solidną formację pastoralną na wydziałach teologicznych Rzymu, Austrii i Niemiec. Ich działalność związana była z Uniwersytetem Jana Kazimierza we Lwowie. Ponadto prawie wszyscy byli zaangażowani w działalność katechetyczną będąc członkami Związku Księży

⁴⁸ S. Świetlicki. Weź mnie ze sobą na Mszę świętą. Sandomierz 1928.

⁴⁹ J. Mandziuk. Tomanek Rudolf. SPTK VII 319-323.

⁵⁰ Są to: Mszał na niedziele i święta. Katowice 1947; Szalik niedzielny i świąteczny. Katowice 1948; Mszał. Katowice 1947.

⁵¹ T. Żychiewicz. Jałbrzykowski Romuald. PSB X 400-401; T. Krahel. Jałbrzykowski Romuald. SPTK V 564-570; S. Hołodok. Jałbrzykowski Romuald. EK VII 732-738.

Katechetów, którego oddział powstał we Lwowie 20 XI 1899 r.⁵²

Tematyka liturgiczna w ramach ruchu liturgicznego w Polsce pojawiała się w różnych czasopismach. Najbardziej znanym było „Misterium Christi” oraz „Hosanna”, „Muzyka Kościelna”, „Ateneum Kapłańskie”, „Szkoła Chrystusowa”, „Verbum”, „Gazeta Kościelna” oraz „Miesięcznik Katechetyczny i Wychowawczy”⁵³. To na łamach tego ostatniego periodyku na początku XX wieku, w kręgu lwowskiego środowiska kościelnego prezentowane były symptomy modeli duszpasterskich otwartych na katechetyczną formację dzieci i młodzieży. Również przez zainteresowania liturgiczne grupy katechetów krakowskich otwarta została nowa ścieżka, która miała prowadzić do odnowy religijnej. Zainteresowania liturgiczne lwowskich katechetów uwzględniały szeroką problematykę teologiczną, którą podejmował ruch liturgiczny⁵⁴.

Śledząc uważnie kierunki ruchu liturgicznego w tym środowisku można się dopatrzeć czterech ścieżek. Pierwsza z nich to kierunek historyczno liturgiczny, który reprezentowali: sam arcybiskup Kościoła lwowskiego św. Józef Bilczewski (1860-1923)⁵⁵, bp Franciszek Lisowski (1876-1939)⁵⁶ oraz ks. prof. Stanisław Żukowski (1891-1935). Byli oni przekonani, że krytyczne badanie historii liturgii prowadzi do zrozumienia jej form. Natomiast wiedza liturgiczna powinna służyć teraz-

⁵² J. Kopeć. Lwowskie środowisko katechetyczne a początki ruchu liturgicznego w Polsce. RTK 45:1988 z. 6. s. 83-96; W. Gudź. Działalność liturgiczno – duszpasterska Związku Księżów Katechetów w Archidiecezji Lwowskiej w latach 1899-1922. Lublin 1983 mBKUL.

⁵³ W. Schenk. Z dziejów liturgiki. W: DTKP III/2 s. 60.

⁵⁴ Kopeć, jw. s. 96.

⁵⁵ R. Dzwonkowski. Bilczewski Józef. EK II 558-559; W. Urban., R. Gustaw. Bilczewski Józef. HP I 133-146.

⁵⁶ B. Kumor. Lisowski Franciszek. PSB XVII 472-473; L. Grzebień. Lisowski Franciszek (1876-1939). SPTK VI 338-339.

niejszości duszpasterskiej oraz przybliżyć liturgię jako fenomen życia chrześcijańskiego⁵⁷.

Drugi kierunek katechetyczno - liturgiczny reprezentowali organizatorzy lwowskiego oddziału Związku Księży Katechetów oraz pierwsi redaktorzy „Miesięcznika” tj.: ks. prof. Zygmunt Bielawski (1877-1939)⁵⁸, ks. Aleksander Pechnik (1854-1935)⁵⁹ oraz ks. Władysław Jougan (1855-1942)⁶⁰. Ten ostatni będąc autorem licznych podręczników liturgicznych był promotorem pomysłu, że kerygmat o liturgii należy wprowadzić nie tylko do seminariów duchownych, ale także na wydziały teologiczne z odrębną katedrą liturgiczną, gdzie liturgikę należy traktować jako dyscyplinę równorzędną innym przedmiotom teologicznym⁶¹.

Trzeci nurt liturgiczno - duszpasterski reprezentowany był przez prawie wszystkich katechetów. Na szczególne jednak wyróżnienie w tym kręgu zasługują: ks. Adam Gerstmann (1873-1940)⁶² i ks. Gerard Szmyd (1885-1938)⁶³. Pierwszy z nich będąc wszechstronnym erudytą i profesorem teologii pastoralnej w ramach której na uniwersytecie wykładał też liturgikę. Starał się on nawiązać ścisły kontakt i współpracę ZKK z wydziałem teologicznym, by włączyć do formacji katechetów i profesorów Uniwersytetu Jana Kazimierza⁶⁴. Drugi z nich to promotor akcji liturgicznej, wybitny katecheta, autor

⁵⁷ Kopeć, jw. s. 97.

⁵⁸ L. Grzebień. Bielawski Zygmunt (1887-1939). SPTK V 101-104; P. Poręba. Bielawski Zygmunt. EK II 532; M. Bandała. Bielawski Zygmunt (1887-1939). SKP s. 19-22.

⁵⁹ Grzebień. Pechnik Aleksander Józef (1854-1935). SPTK VI 630-648; Cz. Lechicki. Pechnik Aleksander Józef. PSB XXV 536-537; R. Czekalski. Pechnik Aleksander Józef (1854-1935). SKP 189-193.

⁶⁰ K. Piętka. Jougan Władysław Alojzy (1855-1942). SPTK 616-619; J. Zieliński. Jougan Władysław Alojzy. PSB XI 301; M. Straszewicz. Jougan Emil. EK VIII 92-93.

⁶¹ W. Jougan. Podręcznik teologii pasterskiej wedle najpoważniejszych autorów i najnowszych orzeczeń Kongregacji. Lwów 1917 s. 37.

⁶² M. Rechowicz. Gerstmann Adam. PSB VII 403-404; K. Piętka. Gerstmann Adam (1873-1940). SPTK V 434-436; P. Hemperek. Gerstman Adam. EK V 1022.

⁶³ E. Piotrkowski. Książdz Gerard Szmyd (1885-1938). SŁub 1: 1983 s. 117-130.

⁶⁴ Kopeć, jw. s. 97.

podręczników i mszalików, duszpasterz sodalicii, skautingu, harcerstwa oraz Akcji Katolickiej. Ks. Szmyd będąc przez 8 lat proboszczem parafii Św. Marii Magdaleny we Lwowie starał się całe duszpasterstwo oprzeć na liturgii i wprowadzać w życie postulaty ruchu liturgicznego tj.: udostępnienie wiernym mszalików, recytację tekstów mszalnych, uroczystą formę sumy parafialnej, śpiew gregoriański itp.⁶⁵

Czwartym nurtem działalności lwowskich pionierów ruchu liturgicznego był kierunek duchowo – liturgiczny. Reprezentowali go na łamach „Miesięcznika” ks. Kazimierz Thullie (1885-1957) i ks. Karol Czesznak (1882-1944)⁶⁶. Pierwszy z nich był przez pewien okres redaktorem naczelnym „Miesięcznika” i promotorem sodalicii gimnazjalnej. Drugi zajął się również sodalicją w ramach duszpasterstwa akademickiego. Obaj będąc erudytami w zakresie liturgii włączyli ją w nurt apostołstwa i formacji młodzieży. Istotę życia wewnętrznego i duchowości widzieli nie tylko w pielęgnowaniu licznych form pobożności, ale w duchowości chrystocentrycznej, otwartej na budowanie społeczności Kościoła, duchowej wspólnoty uczniów Pana⁶⁷.

Kończąc należy zauważyć, że pionierzy ruchu liturgicznego starali się wpłynąć na odnowę życia duchowego wiernych. Formacja miała obejmować nie tylko nowy stosunek do Eucharystii poprzez czynny udział we mszy św. oraz udział w życiu sakramentalnym i innych praktykach pobożności. Z pewnym zadziwieniem możemy zauważyć, że niektórzy pionierzy ruchu liturgicznego wyprzedzali późniejszych jego propagatorów, gdy proponowali ustawienie ołtarza, jako stołu ofiarniczego w środku kościoła tj. na pierwszym miejscu.

⁶⁵ Piotrkowski, jw. s. 122-128.

⁶⁶ S. Pawlina. Czesznak (Czesnak) Karol. EK III 641-642; M. Rechowicz. Pionier ruchu liturgicznego. RBL 23:1970 s. 133-139; R. Czekalski. Czesznak Karol (1882-1944). SKP s. 41.

⁶⁷ Kopeć, jw. s. 98.

Zalecali także zniesienie balasek przy ołtarzu, oraz naw bocznych w kościołach, tak by nie przysłaniały ołtarza. Liczne propozycje dotyczyły ponadto reformy śpiewu kościelnego itp.⁶⁸

⁶⁸ Zob. K. Bieszk. O ruch liturgiczny. MKW 13:1924 s. 9.

ks. Kazimierz Gawlik
Hrubieszów

Rozważanie na Adorację

Historyk żydowski Józef Flawiusz w pracy historycznej „De bello iudaico” opisuje, że w 95 roku przed Chrystusem król żydowski Aleksander Janneusz likwidował opozycję polityczną. Na wzgórzu pod Jerozolimą, zwanym Golgotą, stanęło 800 krzyży. W 73 roku przed Chrystusem - 6 tysięcy krzyży wyrosło na drodze z Capui do Rzymu, a na każdym z nich wisiał człowiek. To władze rzymskie likwidowały bunt Spartakusa.

Krzyż był wtedy największym narzędziem tortur i pohańbienia. My, kapłani, też przeżywając każdego roku tajemnice związane z Wielkim Postem uświadamiamy sobie, że wybierając krzyż na narzędzie odkupienia i uświęcenia nas, objawiłeś Chryste wielką miłość Twojego Ojca do ludzkości. „Bo nie ma większej miłości nad tą, gdy ktoś życie oddaje za przyjaciół swoich”, w tak okrutny sposób.

Panie Jezu Chryste, przeżywamy Wielki Post. Wierzymy że jesteś z nami. Już dwadzieścia wieków kroczysz śladem historii. Dziękujemy Ci za Twą pełną miłosierdzia obecność. Z wdzięcznością uświadamiamy sobie, że w Bogu żyjemy, poruszamy się i jesteśmy. Wielkim umocnieniem jest dla nas świadomość tego, że Twoja miłość nigdy się nie wyczerpuje, że Twoje serce jest zawsze otwarte, zawsze płonie ogniem miłości, którym chcesz zapalać nasze kapłańskie serca.

Miłosierny Zbawicielu, miłujący nas aż do przelania krwi, zdumiewasz nas swoją miłością. Nie pojmujemy jej ogromu. Tak bardzo pragniesz ocalenia każdego człowieka, że nie wahasz się przelać za niego swojej Najświętszej Krwi.

Jezu, Baranku Boży, bądź uwielbiony za tak wielką ofiarę. W Eucharystii codziennie ją składasz za zbawienie świata. Przez Ofiarę Eucharystyczną otwierasz ludzkości drogę

do pełni życia i szczęścia. Za tak wielką łaskę bądź błogosławiony, nasz Arcykapłanie i Pośredniku u Ojca. Chwała Ci za to, że z darem miłosierdzia stajesz między grzesznikami a Bogiem trzykroć świętym, obmywając swą Najświętszą Krwią ludzkie serca z wszelkiej nieprawości.

Panie nasz, w słowach pieśni wielkopostnej odkrywamy Twą miłość wierną aż do końca: od Ogrójca do śmierci na krzyżu. Adorujemy Cię w tajemnicy Twego uniżenia. Oto Ty - Bóg Wszechmogący i Pan świata, godzien czci i uwielbienia - padasz twarzą na ziemię. Tak bardzo cierpisz, że krwawy pot zalewa Ci twarz. W tym wielkim cierpieniu zawierzasz się Ojcu i ofiarujesz za nasze ocalenie - pragniesz odkupić świat za wszelką cenę.

Panie Jezu, Baranku Boży, bądź uwielbiony za Twój zbawczy trud. Dziękujemy Ci za to, że do końca nas umiłowałeś. Wielbimy Twą odwieczną miłość, przypieczętowaną Krwią Najświętszą. Niech Twoja chwała rozbrzmiewa na ziemi i w niebie. W czasie Wielkiego Postu pragniemy jeszcze werniej wsłuchiwać się w Twoje słowo, gdy wzywasz nas do nawrócenia.

Duchu Święty, umacniaj nas na drodze wiary i naśladowania Jezusa. Spraw, abyśmy pamiętali, że jesteśmy odkupieni Jego Krwią. Niech pogłębia się nasza więź z Bogiem. Uświęć nasze myśli i serca. Chcemy być otwarci na każde tchnienie Twej łaski.

Duchu Światła, spraw by kontemplacja ofiary Jezusa zapalała w naszych sercach ogień Bożej miłości i pobudzała nas do uwielbiania Go:

Wielbimy Cię i błogosławimy Tobie!

- Chryste, za Twoje cierpienia, jakich doznałeś w Twej bolesnej Męce
- Chryste, za to, że do ostatniej kropli Krwi nas umiłowałeś

- Chryste, za to że swoją Krwią uświęcasz lud odkupiony
 - Chryste, za to, że zostaliśmy obmyci z grzechu
- i możemy służyć Tobie, Bogu żywemu
- Chryste, za to, że Twój krzyż jest dla nas mocą i mądrością Bożą
 - Chryste, za to, że obarczyłeś się naszym cierpieniem
 - Chryste, za to, że przez Twoją Krew zostaliśmy odkupieni i pojednani z Ojcem
 - Chryste, za to, że z woli Boga Ojca stałeś się przebłaganiem za nasze grzechy
 - Chryste, za to, że miłosierdzie Twoje trwa z pokolenia na pokolenie
 - Chryste, za to, że tak nas umiłowałeś jak Ciebie umiłowal Ojciec
 - Chryste, za Twe przykazanie, aby kochać bliźnich tak, jak Ty nas kochasz
 - Chryste, za Twą nieustanną obecność w naszym życiu i dziejach ludzkości
 - Chryste, za świętych, których ukształtowałeś na przestrzeni dwudziestu wieków
 - Chryste, za wszystkie łaski, jakich nieustannie udzielasz całemu światu

Boże Ojcze, chwała Ci za dar Twego Syna, którego z miłości do nas wydałeś na mękę i śmierć krzyżową. On za nas przelał swoją krew i oddał swoje życie. Ta tajemnica wiary przynagła nas do wdzięczności. Na krzyżu dokonała się jakby transfuzja krwi. Krew Chrystusa stała się źródłem naszego ocalenia

Boże Ojcze, dziękujemy Ci za Twą wierną miłość. Odkrywamy ją w darze, jakim jest Twój Syn. Ty chciałeś, aby On stał się ofiarą przebłagalną za grzechy świata. W swej dobroci pragnąłeś, aby nikt nie pogrążał się w duchowych ciemno-

ściach i aby nikt nie zginął. Pragnąłeś, by każdy radował się udziałem w Twym Boskim życiu.

Maryjo, Matko Bolesna! Byłaś obecna na drodze krzyżowej Jezusa. Bądź obecna i na naszej drodze życia. Oręduj za nami u swego Syna. Niech nikt z nas nie przyjmuje łaski Bożej na próżno. Oby nasza współpraca z Panem zaowocowała w nas świętością życia i uświęceniem innych ludzi, zwłaszcza w tym czasie Wielkiego Postu, kiedy w imię Twego Boskiego Syna uświęcamy i jednamy z Bogiem, zwłaszcza w Sakramencie Pokuty.

Zakończmy to nasze rozważanie słowami modlitwy św. Teresy z Lisieux: O Jezu, wiekuisty Najwyższy Kapłanie, zachowaj Twoich kapłanów w opiece Twojego Najświętszego Serca, gdzie nikt im nie może zaszkodzić. Zachowaj nieskalanymi ich namaszczone dłonie, które codziennie dotykają Twojego świętego Ciała. Zachowaj czystymi ich wargi, które zraszane są Twoją Najdroższą Krwią. Zachowaj czystymi ich serca naznaczone wspaniałą pieczęcią Twojego Kapłaństwa. Spraw aby wzrastali w miłości i wierności Tobie, chroń ich przed zepsuciem i skażeniem tego świata. Wraz z mocą przemiany chleba i wina udziel im również mocy przemiany serc. Błogosław ich trudowi, aby wydał obfite owoce. Niech dusze którym służą, będą ich pociechą tu na ziemi a także wieczną koroną w życiu przyszłym. Amen.

Konferencja Księży Dziekanów - 23 marca 2011 r.

Ks. Kan. Zbigniew Klemens Pietrzak
Wózuczyn

Jubileusz 50 – lecie kapłańskiej posługi. Wspomnienie

Urodziłem się 16.11.1932 r. z ojca Jerzego Pietrzaka i matki Franciszki ze Stefanowskich w Michalowie, par. Wózuczyn, pow. Tomaszów Lub., woj. Lublin.

Po przejściu na emeryturę zamieszkałem razem z matką w Wózuczynie Cukrowni. Po ukończeniu Szkoły Podstawowej w Wózuczynie dalszą naukę kontynuowałem w Liceum Biskupim w Lublinie. Po maturze – studia teologiczne odbywałem we Wrocławiu na Ziemiach Odzyskanych, na których było brak kapłanów w Metropolitalnym Wyższym Seminarium Duchownym, które ukończyłem pracą dyplomową u profesora Nowego Testamentu – Biblisty ks. dr Jana Drozda p. t. „Terminologia medyczna w Ewangelii św. Łukasza – św. Łukasz doktorem” – „Heilige Lucas der Arct”.

Na moje powołanie do kapłaństwa złożyła się modlitwa mojej matki i ojca - wielkiego patrioty, którego gestapo aresztowało w 1942 roku i na Zamojskiej Rotundzie poniósł śmierć w tym samym roku w listopadzie.

Mama mi przy różnych okazjach powtarzała: „Synu, modliłam się byś został kapłanem a gdy w latach dziecięcych ciężko zachorowałeś to razem z ojcem zanieśliśmy Cię do świątyni Przemienienia Pańskiego w Rachaniach błagając dla Ciebie o zdrowie i ofiarowaliśmy Cię Bogu”.

I tak przeminęły lata dziecięce w czasie wojny, potem młodsze – przyszedł czas decyzji i odpowiedzi na wezwanie Boże – „Pójdź za mną”.

Mile wspominam lata seminaryjne. Można by snuć wiele wspomnień (...) Nadszedł utęskniony dzień 26.03.1961 roku – dzień święceń kapłańskich, które otrzymałem z rąk ks. Arcybi-

skupa Bolesława Kominka – Wielkiego Ojca i Pasterza Diecezji. W katedrze gotyckiej we Wrocławiu wyświęconych 31 diakonów, w Legnicy 6 diakonów, w Świdnicy 5 diakonów. Razem 42. Święceń udzielali Biskupi Sufragani.

I rok studiów rozpoczynało 84 kandydatów.

Po święceniach otrzymywałem decyzją Ks. Biskupa pracę na kolejnych wikariatach – jako katecheta, kapelan szpitala i jako szafarz sakramentów:

- 1) W Chojnowie
- 2) W Jeleniej Górze
- 3) W Lubaniu Śląskim
- 4) W Brzegu nad Odrą

Samodzielne parafie jako proboszcz dwie:

1) Parafia w Wawrzeńczycach dekanat Kąty Wrocławskie i 4 kościoły filialne (Paździorno, Ujów, Struża, Zawrzeńczyce) – wszystkie wymagały remontów i to poważnych.

2) Parafia w Stobnie dekanat Wołów. Podobnie 4 kościoły filialne (Mojaćce, Stobno, Łososiewice i Naborów). Też wszystkie remontowane.

Praca ponad siły, ale pomoc Boża widoczna i odczuwalna dawała radość – 10 uczniów zostało kapłanami. Ciągłe powtarzałem słowa psalmu 115: „Nie nam Panie, nie nam, ale Twemu imieniu daj chwałę”.

Po 4 latach pracy w Stobnie za radą i namową księży z rodzinnej diecezji a pracujących jako wikariusze w Woźuczynie – ks. Jana Dudak, ks. Franciszka Szczerbika – oraz kolegi – ks. Biskupa Zygmunta Kamińskiego Sufragana Lubelskiego – zdecydowałem się na powrót do rodzinnej diecezji lubelskiej. Nastąpił prawny proces ekskardynacji z diecezji wrocławskiej za zgodą tamtejszego Ks. Biskupa i inkardynacji do nowej diecezji, do której mnie przyjął Ks. Arcybiskup Bolesław Pylak ze skierowaniem do pracy w parafii Rachanie,

w której jako proboszcz służyłem Bogu i ludziom przez lat 20 do 1999 roku.

Dokonałem: remontu świątyni (wymiana więźby dachowej, pokrycie dachu, wież i przypór wieżowych miedzią), dokończenie piętra poddasza na plebanii, ogrzewanie centralne, ogrodzenie, zgromadzenie materiału na nowy dom parafialny, budowa Kaplicy Cmentarnej, budowa dwóch kościołów dojazdowych – w Pawłówce i Werechaniach. W kościele parafialnym: nowe meble, ławki, okna ocieplające, ołtarz twarzą do ludzi, malowanie wnętrza, nowa elewacja Kościoła, tynkowanie i muru okalającego Kościół.

Najbardziej pocieszające w tym trudzie i wysiłku to 4 kapłanów:

1. Ks. Ryszard Denys
2. Ks. Stanisław Denys
3. Ks. Krzysztof Stanibuła pracujący w USA
4. Ojciec Eliasz Ireneusz Koper i 3 powołania żeńskie:
 1. Siostra Bożena Malec
 2. Siostra Katarzyna Warmińska
 3. Siostra Dorota Szczupkowska

W dobrych zawodach wystąpiłem, bieg ukończyłem, wiary ustrzegłem. Na ostatek odłożono dla mnie wieniec sprawiedliwości, który mi w owym dniu odda Pan, sprawiedliwy Sędzia, a nie tylko mnie, ale i wszystkim, którzy umiłowali pojawienie się Jego (2 Tm 4, 7-8).

Za moje słabości i wyrządzone przykrości przepraszam – jednak zawsze na uwadze miałem dobro człowieka. Serdecznie dziękuję za życzliwość. Zapewniam wszystkich o pamięci modlitewnej i o nią proszę wszystkich dla siebie.

SPIS TREŚCI

STOLICA APOSTOLSKA

Wolność religijna drogą do pokoju. <i>Orędzie na światowy dzień pokoju 2011</i>	3
„Przybyliśmy oddać mu pokłon” (Mt 2,2) <i>List pasterski Episkopatu Polski w związku z przywróceniem dnia wolnego od pracy w uroczystość Objawienia Pańskiego</i>	21
Orędzie z okazji XIX Światowego Dnia Chorego (11 lutego 2011 r.)	26
„Z Chrystusem jesteście pogrzebani w Chrzcie, z Nim jesteście także wskrzeszeni” (por. Kol 2,12). <i>Orędzie na Wielki Post</i>	31

EPISKOPAT POLSKI

Odwaga pójścia za Jezusem. <i>List pasterski Episkopatu Polski na Dzień Życia Konsekwowanego – 2 lutego 2011 r.</i>	39
Komunikat z 354. Zebrania Plenarnego Konferencji Episkopatu Polski	45
Przyjaciół boga i orędownik naszych spraw. <i>List pasterski Episkopatu Polski przed beatyfikacją Sługi Bożego Jana Pawła II</i> ..	49

BISKUP DIECEZJALNY

Homilia wygłoszona w uroczystość Objawienia Pańskiego, 6 stycznia 2011 r. w Katedrze Zamojskiej	55
Homilia wygłoszona podczas spotkania opłatkowego Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich, Katedra Zamojska, 9 stycznia 2011 r. ..	58
Homilia wygłoszona z okazji Jubileuszu 70-lecia Księdza Biskupa Prof. Jana Śrutwy, Sanktuarium Matki Bożej Szkaplerznej – Tomaszów Lubelski, 26 marca 2011 r.	64
Nominacje personalne	67

KURIA DIECEZJALNA

Komunikaty Kurii	69
Kalendarium wydarzeń w Diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej, w związku z beatyfikacją Sługi Bożego Jana Pawła II, w Niedzielę Miłosierdzia Bożego, 1 maja w 2011 roku.....	74

INNE

BP MARIUSZ LESZCZYŃSKI

„Nie samym chlebem żyje człowiek”	79
---	----

KS. DR HAB. JANUSZ LEKAN

Miłość Zbawiciela	82
-------------------------	----

KS. DR CZESŁAW P. SZCZERBA

Jan Paweł II o świętych	87
-------------------------------	----

KS. DR STANISŁAW SOLILAK

Ruch liturgiczny w Polsce i na świecie	106
--	-----

KS. KAZIMIERZ GAWLIK

Rozważanie na Adorację.....	121
-----------------------------	-----

KS. KAN. ZBIGNIEW KLEMENS PIETRZAK

Jubileusz 50 – lecie kapłańskiej posługi. <i>Wspomnienie</i>	125
--	-----